

VI 172.



~~VI 172.~~ VI 172.

OBRAZ Słowa polskiego

JEGO ODMIAN

PRZEZ

X. P. SEMENENKE.

(PRZEDRUK Z PRZEGLĄDU POZNAŃSKIEGO.)



POZNAŃ,

W KOMISIE KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1852.

Poznań: wyciekami W. Deckera i Spółki.

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU

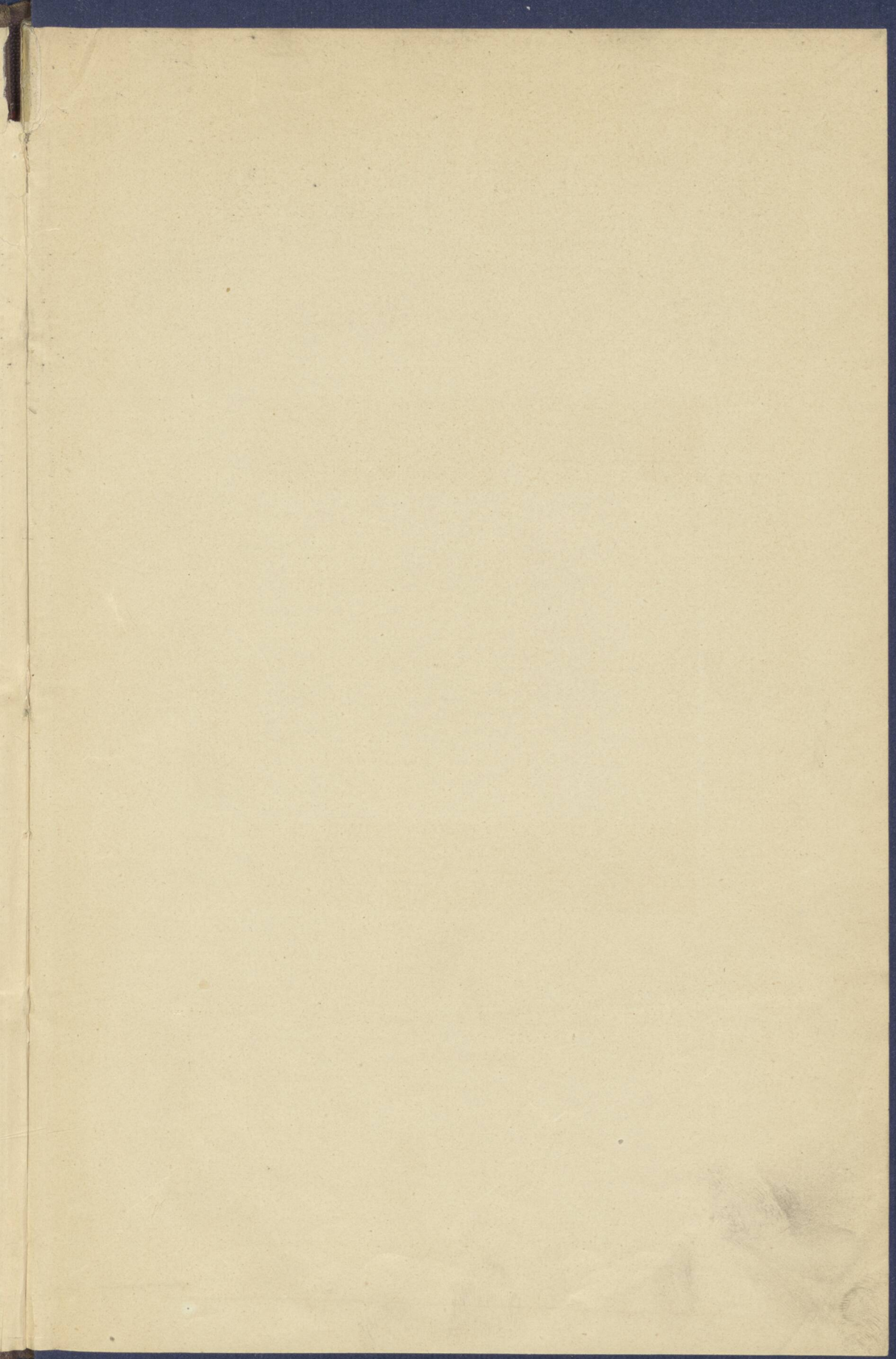


II

275223



BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
W POZNANIV



~~W~~ ~~apart~~

436106

VI 172.



~~VI 172.~~ VI 172.

OBRAZ Słowa polskiego

JEGO ODMIAN

PRZEZ

X. P. SEMENENKĘ.

(PRZEDRUK Z PRZEGLĄDU POZNAŃSKIEGO.)



POZNAŃ,

W KOMISIE KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

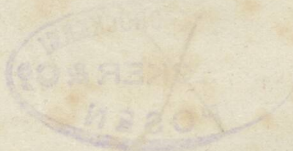
1852.

AK6335

171 17

Stowarzyszenie
Kolejowców

275 223.11



1952. Da 1226



OBRAZ SŁOWA POLSKIEGO

i

JEGO ODMIAN.

LIST DO REDAKTORA PRZEGLĄDU.

Szanowny przyjacielu!

Już od lat kilku przyrzekłem był dać Ci, do twego pisma, wiadomość o odkryciu zrobioném przezemnie na obszernych niwach naszego językowego pola; ale z przyrzeczenia uiścić się nie zdołałem. Widząc jednak jak codziennie Gramatyka nasza kulawo stąpa, a ja siedzę z lekarstwem w rękę, i milczę, i muszę patrzeć, co gorsza, na to jej niezgrabne stąpanie; doprawdy wstyd mię zjął, że z lekarstwem nie pośpieszył, i żał, że chora kilka lat dłużej niepotrzebnie cierpiała. Dziś przeto moją winę zdążam tém skwapliwiej naprawić.

Wiesz, że to odkrycie tyczy się najgłówniejszej części naszego języka, samego jego jądra, to jest *słowa*. *Słowo* nasze dotychczas rządziło się mnóstwem praw dorywczych, to jest, nie znało żadnego prawa. Jeśli bowiem dla istoty jakiej o wielu zjawiskach, piszemy tyle praw, ile w niej jest zjawisk, niezaprzeczenie tém samém świadczymy, że prawa téj istoty nie znamy. Tak było, i jest dotychczas, w języku i Gramatyce naszej, ze słowem. Odkrycie które przynoszę, ma za przedmiot jedno stałe prawo, czyli raczej zakon, rządzący naszym słowem i wszystkimi jego odmianami.

Cheeszli wiedzieć jak się ono stało?

Stało się, jak wszelkie odkrycia rzeczy przez długi czas nie postrzeżonych, a tak prostych, iż potem zdaje się że o nich ludzie zawsze wiedzieli. Bóg nawiedzi myśl człowieka, kiedy raz zechce aby o jakiej rzeczy wiedziano, postawi przed jej oczyma obraz cały tej rzeczy; i myśl w jednej chwili, z własnym zadziwieniem, widzi to, czego inni przed nią nie widzieli, czego ona sama przed tą chwilą nie widziała nigdy. Tak się dzieją odkrycia. Potem przychodzą rachunki, dowody, sprawdzenie. Ale to wszystko poprzedziło odkrycie, jedną chwilą światłą wywołane.

Lat temu kilka kiedym czytał, w jednym wystawione obrazie, cośmy dotychczas odkryli i wiemy o budowie języka naszego, a cośmy głównie i niemal jedynie winni niepospolitemu naszemu Mrozińskiemu, zachwycony porządkiem, strojnością i ładem jaki w samych dźwiękach tego języka panuje, jaki potem całym jego przypadkowaniem rządzi, przyszedłszy do słowa, zrażony byłem w najprzysłowniejszy sposób. Piękność wtedy innych części języka dla tego tylko zdała się być tak wydatną, aby tém wydatniejszym uczynić kalectwo tej najważniejszej; jak ów sławny tułow' watykański, bez rąk, bez nóg, bez głowy, im piękniej w całości rysuje się przed myślą, tém przykrzej w swych szczątkach oczy uderza. Wtedy rzekłem: to być nie może! Nasz język jest jedną i żyjącą całością: jeśli w czym jest doskonały, musi być równie doskonały we wszystkiem.

Przekonanie że się na prawie, czyli raczej na zakonie jakim nasze słowo jest rządzone, dotychczas nie poznano, przejęło głębi myśli mojej. Zawsze miałem za pewnik niewzruszony, że język nie jest utworem ludzkim; i dla tego wielką litość, jako słuszna, miałem zawsze dla tych, co myśleli, że ludzie język wynaleźli. I doprawdy! Oto sto lat niemal, najuczeńsi ludzie z narodu naszego, których zdolnościom, dowcipowi, nauce i mozolnym usiłowaniom, najwinniejszy hołd tu składam, pracują nad napisaniem Gramatyki, i jeszcze jej napisać nie potrafili! Jakże

tedy ten język mógł być wynaleziony przez ludzi, co nietylko czytać i pisać, ale nawet mówić nie umieli; wynaleziony ze wszystkimi swemi tak rozlicznymi a tak sztucznymi odmianami, których właśnie ludzie najuczeńsi, przez sto lat rozmyślając i pisząc, prawideł dojść i odgadnąć nie zdołali! O głupoto ludzka! wiecznym twojim¹⁾ pomnikiem to będzie, iż byli kiedyś ludzie, a może nawet i są jeszcze, co myśleli że język ludzie wynaleźli!

Język jest tak samo stworzony i objawiony przez Boga, jak ten świat. I jak na tym świecie prawa i zakony istotami rządzące nie stwarzają się przez ludzi, ale się tylko odkrywają, tak i w języku prawidła, jego częściami rządzące, odkrywają się, a nie stwarzają. Kto wie? Może Pan Bóg umyślnie utworzenie Gramatyki naszej tak utrudnił i spóźnił, aby nas o tej prawdzie przekonać, i dać dowód, dosyć nam dzisiaj, niestety! potrzebny, że przodkowie nasi i praszczury doprawdy tego języka nie utworzyli, którego my, uczeni ich wnukowie, lichiej Gramatyki tak długo napisać nie umieliśmy.

W tém tedy przekonaniu że zakonu, słowem polskiém rządzącego, dotąd nie odgadnięto, postawiłem przed sobą słowo polskie, i wziąłem przed oczy wszystkie jego zjawiska, aby przyjść, jeśli się uda, do odkrycia zakonu, co niemi rządzi. Ze zjawisk bowiem, przychodzi się do poznania zakonu w świecie przyrodzonym, ze zjawisk również i w świecie umysłowym; ten nasz sposób, ta nasza droga, tu na ziemi. — I patrz! Snać że

¹⁾ Proszę łaskawego czytelnika o zezwolenie na tę pisownię. Że trzeba pisać: mojim, twojim, swoim, każdy to przyzna kto lepiej nad rzeczą się zastanowi. Wstret do tej pisowni pochodzi z błędnego mniemania, że po *jota* nie można pisać samogłoski *i*. Tymczasem zważmy że Łacinnicy mówiąc w pierwszym przypadku Pompejus, Gajus, Vellejus, mówią i piszą w drugim: Pompeji, Gaji, Velleji i t. d. Ta sama przyczyna powinna zmusić i nas, mówiących w pierwszym przypadku: nadzieja, knieja, zawieja, abyśmy nietylko mówili (bo to czynimy), ale i pisali w drugim: nadzieji, knieji, zawieji. To samo tyczy się zaimków: mój, twój, swój w odpowiednich przypadkach. Ale najbardziej potrzeba tego czuć się daje w słowach niektórych zakończonych na *je* w pierwszej osobie, a w drugiej na *isz*, np. goję, gojisz, poję, pojisz, mają, majisz, raje, rajisz i t. d., z których wyrzuciwszy *jotę*, psuje się cała ich foremność, jak się to niżej pokaże. Ta głównie przyczyna zmusiła nas do tej małej odmiany naszej pisowni, już zresztą przez innych (Lelewela) przyjętej.

przekonanie z którym do rzeczy przystąpiłem, było najlepszem do osiągnięcia skutku przygotowaniem; nie wstałem z miejsca, a cały zakon słowem polskiem rządzący stał mi najjaśniej przed oczyma.

Tego wypadku tu Ci udzielam, szanowny przyjacielu! Nim atoli do jego wyłożenia będę mógł przystąpić, będę musiał w kilku słowach powiedzieć, jakie głównie zjawiska naprowadziły mię na drogę: aby czytelnikowi tę samą drogę przyjscia do tegoż wypadku ułatwić. Jakkolwiek bowiem wypadek jest niezaprzeczone, i zakon tu przezemnie podany, jest niezawodnie zakonem który naszym słowem rządzi; jednakże tak on jest przeciwny wyobrażeniom w tej mierze przyjętym, i od dzieciństwa powtarzanym, że potrzeba pewnego przygotowania, sprostowania niektórych przesądów, przypomnienia niektórych pewników, zanim do pojęcia tej rzeczy przystęp się otworzy. To też na wstępie starałem się uczynić.

Puszczając to odkrycie na użytek publiczny, idzie mi nietylko o oddanie przysługi językowi, idzie mi i o to, aby prawda ogólna, to światło wszystkich ludzi, co na tém zyskała w umysłach ludzkich. Zyska zaś, jeśli ta prawda szczególna, której wyżej dotknąłem: że ludzie języka nie wynaleźli, przez to odkrycie, jako przez mocny i niezbity dowód, popartą zostanie. Bardzo mi o to idzie, aby rzecz ta ten pożytek przyniosła. Będzie to dla mnie najmilszą nagrodą; nie za odkrycie, bo w tém żadnej zasługi nie mam, i com darmo otrzymał, to też bez przywłaszczenia udzielam: ale nagrodą za tę maluczką pracę jakąm w wyłożeniu tej rzeczy podjął.

Tyle chciałem w tym wstępie powiedzieć do Ciebie szanowny przyjacielu, a za pośrednictwem twojem do każdego czytelnika. Teraz przystępuję do rzeczy samój; żegnam Cię i Bogu polecam.

Paryż, 23. Czerwca 1851.

X. Piotr Semenenko.

I.

Dla przygotowania umysłu czytelnika, stawię na samém czele przesady obok pewników, jakich unikać, a jakich trzymać się w naszym sądzie o słowie, powinniśmy.

Przesąd I. Źródłem słowa ma być tryb bezokoliczny.

Przesąd najfałszywszy; a tak powszechny, że wszystkie słowniki nasze, zaczawszy od Lindego, kładą słowa nie w czasie teraźniejszym, ale w trybie bezokolicznym. Pojmuję Francuza który tak robi, pojmuję Niemca. Nie mogą oni od czasu teraźniejszego odebrać zaimka *je*, albo *ich*, zamiast *j'aime*, *ich* *liče*, nie mogą oni mówić: *aime*, *liče*, bo byłyby to tryby rozkazujące. Z drugiej strony mają jeden tylko tryb bezokoliczny prosty, więc wolą, a nawet muszą słowa swoje znaczyć przez tryby bezokoliczne. Ale co w tych niedokładnych językach jest koniecznością, dla czegoż u nas ma być prawidłem?

Weźmy języki dokładne: weźmy łaciński i grecki. Tam każde słowo nie jeden, ale kilka ma trybów bezokolicznych; i tak łacińskie *amo*, ma *amare* i *amavisse*, greckie *λύω*, ma *λύειν*, *λύσειν*, *λύσαι*, *λελυκέναι*. Któremuż kiedy Łacinnikowi, albo Grekowi, przyszło do głowy znaczyć swoje słowo, nie przez czas teraźniejszy, ale przez tryb bezokoliczny, i tyle słów robić z jednego i tego samego słowa, ile to słowo ma trybów bezokolicznych? Któżby się nie śmiał za czasów Kwintyliana, a nawet Warrona, z Gramatyka któryby poważnie dowodził, że słowo *amavisse* jest słowem osobném, dokonaniem, a słowo *amare* inném słowem, niedokonaniem, że to są dwa słowa odrębne od siebie, jak to u nas ciągle się powtarza, na przykład: czytać i przeczytać, siać i usiać, zdejmować i zdjąć, rozbijać i rozbić?

Ponieważ tedy może być więcej niż jeden tryb bezokoliczny, w jedném i témże samém słowie, przetoż nigdy tryb bezokoliczny nie może oznaczać osobnego słowa; czyli, że tryb bezokoliczny nie może być znamieniem słowa: bo w takim razie byłoby więcej znamion, aniżeli rzeczy znamionowanych. Kiedy mam przed sobą tłum ludzi, chcąc wiedzieć ile ich jest, trzeba mi policzyć ich głowy, wtedy nie pomyłę się, bo każdy człowiek ma jedną tylko głowę. Ale gdybym zamiast tego powiedział sobie, że tyle jest ludzi ile rąk, i zaczął liczyć ich ręce, miałbym, jak każdy dobrze widzi, dwa razy większą liczbę niżeli jest w rzeczy samój. A jednak tak postąpiono.

Gdy tedy tryb bezokoliczny nie może oznaczać osobnego słowa, jakąż jego odmiana tym znakiem być może? Oczywiście, że nim jest czas teraźniejszy. Dwóch czasów teraźniejszych jednego trybu, w jedném słowie, być nie może; wprowadzie według różnych dyalektów, jak w greckim tak i w naszym mogą być różne zakończenia tego czasu, chociaż i to bardzo rzadko; i tak np. może być: skacze i ska-

kam, kołaczę i kołatam i t. d.; ale to nie wprowadza żadnej różnicy w znaczeniu słowa, ani najmniejszego nawet odcienia, jak to przeciwnie dzieje się w trybie bezokolicznym, kiedy się mówi: czytać, przeczytać, rozcinać, rozciąć i t. d., jednem słowem, tam jest zawsze jeden i ten sam wzgląd słowa, jeden i ten sam czas terazniejszy, a tu rozmaite względy, rozmaite czasy. Czas tedy terazniejszy tylko może być jeden znakiem słowa, a ztąd wypływa następny pewnik:

Pewnik I. Znakiem słowa nieomylnym jest czas terazniejszy.

Z tego następstwo, że te słowa które mają czas terazniejszy, są prawdziwemi, osobnemi słowami. Te zaś ułamki słów, które do czasu terazniejszego według swojej formy sprowadzić się nie dają, nie są osobnemi słowami, ale są odmianami innych słów, mających swój czas terazniejszy.

I tak, schodząc do przykładów: *robić* jest osobnem słowem, bo ma czas terazniejszy *robię*. Ale *zrobić*, nie jest osobnem słowem, bo chcąc według tej formy utworzyć czas terazniejszy, będziemy mieli *zrobię*, co jest czasem przyszłym, a nie terazniejszym, i jak zobaczymy później, czasem przyszłym tego samego słowa *robię*. Co innego jest z trybami bezokolicznymi: *przerabiać*, *rozrabiać*, *wyrabiać*, bo w nich wszystkich znajduję dokładne czasy terazniejsze: *przerabiam*, *rozrabiam*, *wyrabiam*, są to więc osobne słowa; ale znowu inaczej rzecz ma się z *przerobić*, *rozrobić*, *wyrobić*, bo podobne do nich *przerobię*, *rozrobię*, *wyrobię*, są czasami przyszłemi, więc to nie są osobne słowa, tylko osobne tryby, lub czasy, osobne odmiany innych słów, a w tym przypadku, tamtych pierwszych słów: *przerabiam*, *rozrabiam*, *wyrabiam*.

Przesąd II. Przedstawki mają koniecznie słowa przerabiać na inne słowa.

Przedstawkami nazywamy te malutkie cząstki mowy które dodajemy na początku słowa, jak np. rzucam, *przerzucam*, puszczam, *wypuszczam* i t. d. Mamy takich w polskim języku szesnaście albo siedmnaście. Większa ich część rzeczywiście przemienia słowo na inne słowo; ale żeby wszystkie takie przedstawki słowa przemieniały, w tém jest błąd wielki i źródło dalszych błędów. Trzeba tu na to zważać, że inne języki mają także przedstawki, i że te są podwójnego rodzaju; jedne które zmieniają słowo na inne słowo, a drugie które służą tylko do tworzenia rozmaitych czasów i rozmaitych trybów jednego i tego samego słowa. Nie każdy przeto przedstawek zmienia słowo na inne słowo.

I tak w języku niemieckim przedstawek *ge* służy do tworzenia imiesłowów, np. *geben*, *gegeben*, *schlafen*, *geschlafen*. W greckim każdy niemal czas ma swój własny przedstawek, np. *φίλέω*, *ἐφίλεον*, *ἐφίλησα*, *πεφίληκα*, *ἐπεφίληκειν* i t. d. Nawet w łacińskim jest mnóstwo wyrazów z takimiż przedstawkami: *do*, *dedi*, *cano*, *cecini*, *curro*, *cucurri* i t. d., co dowodzi, że odmiany, w obrębie jednego słowa, robią się nietylko przez zakończenia, albo słowa

posiłkowe, ale i przez przedstawki. A cóż dopiero w językach wscho-
dnich, w których wszystkie niemal zmiany dzieją się za pomocą
przedstawków? Czemużby tedy tylko w polskim języku nie było
przedstawków, mających własność nie zmieniania słowa z jednego
na drugie, ale tylko tworzenia rozmaitych jego odmian? Myśl
przeto że mogą być w polskim języku podobne przedstawki, daje
się łatwo usprawiedliwić; jak zaś dowieść że się znajdują rzeczy-
wiście, to nie ulega wielkiej trudności.

Zapatrząc się na przedstawki innych języków, spostrzegamy
tę różnicę między przedstawkami zmieniającemi słowa na inne
słowa, a przedstawkami niezmiennającemi, że pierwsze kładą się
w czasie teraźniejszym, a drugie w tym czasie kłaść się nie mogą.
Ztąd wypływa:

Pewnik II. Te przedstawki zmieniają słowo na inne słowo, które mogą stać w cza-
sie teraźniejszym; inne służą tylko do przemian czasów i trybów je-
dnego i tego samego słowa.

Chcąc np. wiedzieć czy przedstawek *ce* w słowie łacińskim
cecini należy do rzędu pierwszych, albowi też drugich, uważam czy
stoi w czasie teraźniejszym. Nie stoi, bo nie można mówić *cecino*,
więc to nie jest przedstawek tworzący inne słowo. To samo w gre-
ckim *γέγραφα*, ponieważ nie można mówić *γεγραφο*, więc nie
jest przedstawek słowo inne tworzący. Przeciwnie, ponieważ można
mówić w czasie teraźniejszym *concino*, można mówić *ἐπιγράφω*,
więc przedstawki *con* i *ἐπι* są przedstawkami inne słowa tworzą-
cemi. I przyczyna tego leży głębiej w naturze rzeczy. Albowiem
każde słowo wyraża czynność. W każdej czynności są dwa względy;
wzgląd zewnętrzny, na natężenie, na trwanie i sposób przypadkowy
czynności, i drugi wewnętrzny wzgląd, to jest na istotę i na spo-
sób istotny téjże czynności. Pierwszy wzgląd, ponieważ tylko zważa
na trwanie i na sposób przypadkowy czynności, t. j. czy oznajmu-
jący, czy rozkazujący, czy bezokoliczny i t. d., a to trwanie, i ten
sposób, znaczenia słowa nie zmieniają, więc wszystkie zmiany jakie
przez ten wzgląd do słowa wprowadzone będą, znaczenia jego nie
zmienia, a zatem ani słowa nie zmienia, i nie przerobią na inne.
Będą to tylko odmiany czasów i trybów. Jak np. *robić*, *robilem*,
zrobilem, *robilibym*, *zrobilibym*. Ale drugi wzgląd, ponieważ zważa
na istotę słowa i na sposób istoty samej dotyczący, więc tam tylko
ma miejsce, gdzie istota słowa różna jest jedna od drugiej, albo
przynajmniej sposób istotny słowa. I tak, kiedy mówię: *śpiewam*
i *wołam*, rozróżniam dwie czynności, co do istoty swojej różne od
siebie; i znowu kiedy mówię: *wołam* i *przywołuję*, albo *wywołuję*,
rozróżniam dwie czynności różne od siebie co do swego sposobu
istotnego. Lecz ztąd wypływa że ten wzgląd zmieniając istotę słowa,
zmienia samo znaczenie słowa, a zmieniając jego znaczenie, zmienia
i słowo same, i przerabia je na inne. Otoż z tych dwóch względów,
pierwszy nie może się wyrazić w czasie teraźniejszym każdego trybu,



inaczej jak tylko jednym sposobem, dla tej prostej przyczyny że ten wzgląd jest względem na czas, jest względem na trwanie; a trwanie w czasie teraźniejszym jednego trybu nie jest podwójne, ani potrójne, ale tylko jedno. Przeciwnie wzgląd na istotę słowa, lub na jego sposób istotny, może się wyrazić w czasie teraźniejszym tylą sposobami, ile jest względów w myśli; bo ten wzgląd nie ma trwania czynności na uwadze, ale istotę lub sposób czynności; a ta istota i sposób jest tyloraki w czasie teraźniejszym, co i w przeszłych i przyszłych. Ztąd to ogólne następstwo: że przedstawki te tylko stać mogą przy słowie w czasie teraźniejszym, które wyrażają ten drugi wzgląd wewnętrzny, i tym samym zmieniają znaczenie słowa, i robią osobne słowo; a przeciwnie te przedstawki które wyrażają wzgląd ów pierwszy, zewnętrzny, te wszystkie w czasie teraźniejszym przy słowie stać nie mogą, bo nie zmieniają znaczenia słowa, i nie robią słowa osobnego. Tym sposobem usprawiedliwiony jest, przez samą naturę rzeczy, nasz drugi pewnik, twierdzący: że przedstawki które stać nie mogą przy słowie w czasie teraźniejszym, nie tworzą innych słów; ale użyte są do odmian czasów i trybów jednego i tego samego słowa.

Teraz, zstępując do przykładów, jasno widzimy, że przedstawki *o*, *przy*, *roz*, *wy* i t. d., w słowach np. *otaczam*, *przytaczam*, *roztaaczam*, *wytaczam* i t. d. tworzą tyleż słów osobnych i różnych od słowa *toczę*, od którego pochodzą; a to dla tego, że przedstawki te stoją przy tych słowach w czasie teraźniejszym. Przeciwnie przedstawki *po* i *na*, w trybach bezokolicznych: *potoczyć*, *natoczyć*, albo w czasach przeszłych: *potoczył*, *natoczył*, lub w czasach przyszłych: *potoczę*, *natoczę*, nie tworzą innych słów, dla tej przyczyny, że te przedstawki: *po* i *na*, nie mogą stać przy tym słowie w czasie teraźniejszym, albowiem nie możemy mówić *potaczam*, *nataczam*. Ztąd proste następstwo, że te wszystkie odmiany, czynione za pomocą przedstawków *po* i *na*, to jest: *potoczyć*, *potoczył*, *potoczę*, *natoczyć*, *natoczył*, *natoczę*, nie są odmianami jakichś dwóch słów osobnych, niemających czasu teraźniejszego (jakichś bezgłówków), ale są po prostu odmianami słowa *toczę*.

II.

Przesławszy naprzód te kilka uwag względem przesądów jakich unikać, i pewników jakich mamy się trzymać, przystąpimy teraz do wyłożenia prawidła, podług którego odmienia się słowo w naszym języku. Ponieważ wszystkie słowa nasze mogą się podzielić na dwa wielkie działy, jedne które czas przeszły dokonany tworzą także przez przedstawek, jak np. *kocham*, *kochałem*, *ukochałem*, *czynię*, *czyniłem*, *uczyniłem*; drugie zaś, które czas przeszły dokonany tworzą przez wewnętrzne skrócenie samogłoski, albo jój ściąganie (*contractio*), jak np. *strzelam*, *strzelałem*, *strzeliłem*,

dotrzymuję, dotrzymywałem, dotrzymałem i t. d.; przetoż weźmiemy dwa wzory słów, każde do innego działu należące, abyśmy tym sposobem oba sposoby odmieniania słów mieli przed oczyma. W tym wzorze naszym położymy także liczbę podwójną, bo ją mamy rzeczywiście; a choć jej nie używamy, nie trzeba jednak, aby z pamięci wyszła. Czas teraźniejszy będzie tedy miał się następnie:

Czas teraźniejszy (Tempus praesens).

Liczba pojed.	Czynię	Strzelam
	czynisz	strzelasz
	czyni	strzela
L. podwójna.	czyniwa	strzelawa
	czynita	strzelata
Liczb. mnoga.	czynimy	strzelamy
	czynicie	strzelacie
	czynią.	strzelają.

Wybraliśmy umyślnie słowa niemające żadnego w czasie teraźniejszym przedstawku, dla łatwiejszego uważania zmian w następnych czasach. Czas przeszły niedokonany tworzy się od teraźniejszego. Prawidło tworzenia się niżej objaśnimy i uzupełnimy, kiedy będziemy mówili o prawidłach szczególnych tworzenia się czasów; tu tylko położymy czas przeszły niedokonany, według tego ogólnego prawidła.

Będzie tedy:

Czas przeszły niedokonany (Praeteritum imperfectum).

Liczba pojed.	Czyniłem, łąm, łom,	Strzelałem, łąm, łom.
	czyniłeś, łąś, łoś,	strzelałeś, łąś, łoś,
	czynił, łą, ło,	strzelał, łą, ło,
L. podwójna.	czyniliśwa, łąśwa,	strzelaliśwa, łąśwa,
	czyniliśta, łąśta,	strzelaliśta, łąśta,
Liczb. mnoga.	czyniliśmy, łąśmy,	strzelaliśmy, łąśmy,
	czyniliście, łąście,	strzelaliście, łąście,
	czynili, ły.	strzelali, ły.

Po czasie przeszłym niedokonanym nie idzie zaraz w naszym języku czas dokonany, albowiem mamy dwa inne czasy przeszłe, których nie wiem czy w innym jakim języku wzór się znajduje: czasy tworzące się przez dodanie przedstawków: *po* i *na*. Że się więc te czasy tworzą od przeszłego niedokonanego, i to takim prostym i jednostajnym sposobem, daleko prostszym i jednostajniejszym, aniżeli czas przeszły dokonany się tworzy, przetoż rozumiem, że we wzorze czasowania iść powinny te czasy tuż po przeszłym niedokonanym. Zresztą czasy te wyrażają czynność dokonaną, chociaż we właściwy sposób i zupełnie inny aniżeli czas dokonany. I tak pierwszy z tych czasów, ten który się tworzy za pomocą przedstawka *po*, wyraża statecznie, z małemi wyjątkami,¹⁾ *wypływającymi z natury nie-*

¹⁾ Nie pisząc właściwej Gramatyki, nie widzimy potrzeby wchodzić w wyliczanie i tłumaczenie wyjątków. To jedno czynimy wiadomém, że są bardzo nieliczne, i że bylibyśmy

których słów, taką czynność, która miała wiele przedmiotów, i na wszystkie się rozciągnęła. Nazwałbym tedy ten czas z tego względu że się na przedmioty rozciąga, czasem przedmiotowym, albo lepiej przedsobnym (*objectivum*); że się zaś rozciąga na wszystkie, nazwałbym go pełnym (*plenum*). Będzie tedy ten czas:

Czas przeszły pełny pierwszy (Praeteritum plenum I.).

Liczba pojed.	Poczyliem, łam, łom, poczyliś, łaś, łoś, poczyli, ła, ło,	Postrzelałem, łam, łom, postrzelałeś, łaś, łoś, postrzelał, ła, ło,
L. podwójna.	poczyliśwa, łyśwa, poczyliśta, łyśta,	postrzelaliśwa, łyśwa, postrzelaliśta, łyśta,
Liczb. mnoga.	poczyliśmy, łyśmy, poczyliście, łyście, poczyli, ły.	postrzelaliśmy, łyśmy, postrzelaliście, łyście, postrzelali, ły.

Znaczenie tego czasu każdy łatwo pojmuje; owszem, nie tylko pojmuje, ale się nim wciąż wszyscy posługujemy, nie wiedząc nawet, jakie on w Gramatyce zajmuje miejsce. Któż np. nie powie: Co tylko kazałeś mi uczynić, wszystko *poczyliem*. Albo: Spotkaliśmy na polowaniu dużo przepiórek, wszystkieśmy *postrzelali*. Batory gdzie jedno spotkał Moskal, wszędzie ich *pobił*. Dyoklecyan wszystkie chrześcijany które schwytał, do więzień *powtracał*, potem ich srodze *pomęczył*, kościoły ich *powywracał*, dobra *pozabierał*, i gdyby był mógł, wszystko, co jedno chrześcijańskie, byłby *popalił*, *poburzył* i *poniszczył*.

Po tym pierwszym czasie pełnym przychodzi drugi czas podobny, tworzący się przez dodanie przedstawku *na* do czasu niedokonanego. Czas ten jest niemniej stateczny i prawidłowy jak tamten pierwszy. Znaczenie jego wyraża także pewną pełność, ale nie przedmiotów, tylko saméjże czynności, i dla tego jak tamten byłbym nazwał przedsobnym, tak ten nazwałbym wsobnym (*subjectivum*).¹⁾ Żeby jednak dobrze sobie wyobrazić jaka jest wsobność tego czasu, trzeba mieć na uwadze, że on nie jest wsobnym (*subjectivum*) ze względu na osobę działającą, ale jest nim ze względu na czynność samą. Wyraża przeto pewną pełność, pewną obfitość czynności, pewną jej mnogość, doszłą do jakiegoś kresu, do jakiejś sytości, tak że już myśl spocząć może w tej czynności, jako w czém pełnym i dostatecznym, chociaż jeszcze ani przedmiot, ani siła działającego niekoniecznie są wyczerpane. Taki tedy jest stan pod jakim myśl uważa słowo i jego czynność w tym czasie, stan wsobny, wsobnością w saméjże czynności spoczywającą. Przykłady teraz ostatecznie rzecz

tu o nich nawet nie wspominali, gdyby ostrożność nie kazała nam przewidywać, że podczas czytania może komu przyjść wyjątek na myśl, i że wtedy nie będąc uprzedzonym że są pewne wyjątki, wzięłby samo prawo za nieprawdziwe.

¹⁾ *Przedsobny* i *wsobny* lepiej mi się w naszym języku zdają oddawać *objectivum* i *subjectivum*, aniżeli użyty przez niektórych: *przedmiotowy* i *podmiotowy*; bo ten ostatni przymiotnik, i styczne z nim rzeczowniki i przysłówki, wcale nie są smaczne.

objaśnia. Kiedy powiem: *Ile to on już złego naczynił!* czynność jest pełna; ale oczywiście że mogę dodać: *lękam się aby jeszcze nie uczynił więcej!* Albo: Pełną torbę kaczek *nastrzelał*, gdybym był miał drugą byłbym wszystkie *postrzelał, pozbierał*, i do torby powkladawszy do domu przyniósł. Albo: *Nabiegaliśmy* się dosyć, *nacieszyliśmy* się polem i łąkami, *narwaliśmy* pełno kwiatów, teraz usiadziem i będziemy jedli i pili, a jak się *nasiedzimy*, i *najemy*, i *napijemy*, zaczniemy znowu biegać. Myślę że te przykłady najdosłowniejszej rzecz objaśnia. Przystępuję zatem do położenia samego czasu o którym mowa.

Czas przeszły pełny wtóry (Praeteritum plenum II.).

Liczba pojed.	Naczynilem, łam, łom, naczynileś, łaś, łoś, naczynił, ła, ło,	Nastrzelałem, łam, łom, nastrzelałeś, łaś, łoś, nastrzelał, ła, ło,
L. podwójna.	naczyniliśwa, łyswa, naczyniliśta, łysła,	nastrzelaliśwa, łyswa, nastrzelaliśta, łysła,
Liczb. mnoga.	naczyniliśmy, łysmy, naczyniliście, łyscie, naczynili, naczyniły.	nastrzelaliśmy, łysmy, nastrzelaliście, łyscie, nastrzelali, łały.

Teraz, po położeniu i objaśnieniu tych dwóch czasów, każdy widzi że czynność słowa nie jest bynajmniej w tych czasach zmieniająca, że to jest ta sama czynność co i w czasie teraźniejszym, tylko jest inny wzgląd na sposób zewnętrzny i na natężenie słowa. Jest więc inny czas, inna odmiana słowa, ale słowo zostaje to samo. Czy ja mówię *poczynilem* i *postrzelałem*, *naczynilem* i *nastrzelałem*, czy mówię *czynię* i *strzelam*, zawsze jest mowa o czynieniu, o strzelaniu, a nie o innej jakiej czynności. Niechże więc raz a dobrze rzecz się ta wyjaśni, i te czasy przestaną już błąkać się samopas po niewiedzieć jakich pustyniach, a zajmą miejsce obywatelstwa w swoim rodzinnym grodzie.

Po tych czasach pełnych, następuje czas przeszły dokonany, tworzący się za pomocą czasu niedokonanego, dwojakim, jakieśmy to wskazali, sposobem. Albo bowiem dodaje się na początku przedstawkę *jaki*, a szczególnie i najczęściej *z* i *u*, bardzo często *o* i *za*, rzadziej *prze* i *wy*, a najrzadziej *roz* i *do* (np. kocham, ukochałem, robię, zrobiłem, sądzę, osądziłem, kwitnę, zakwitłem, czytam, przeczytałem, piję, wypilem, drażnię, rozdrażniłem, gonię, dogoniłem); albo przez zmianę wewnętrzną, bądź to przez skrócenie samogłoski, zmienienie np. długiej *a* na krótką *a*, lub *i* albo *y* (dźwigałem, dźwignąłem, trącałem, trąciłem); bądź też przez ściągnięcie dwóch zgłosek na jedną (padałem, padłem). Ten ostatni sposób, to jest przez zmianę wewnętrzną, rzadziej jest w słowach niezłożonych, ale w słowach złożonych, to jest mających przedstawkę w czasie teraźniejszym, pospolity (rozzucałem, rozzuciłem, oprowadzałem, oprowadziłem, przekraczałem, przekroczyłem, zapisywałem, zapisałem, wynosiłem, wyniosłem, dowodziłem, dowiodłem i t. d.).

Prawidła tworzenia się tego czasu niżej wyłożymy, a teraz położmy sam czas:

Czas przeszły dokonany (Praeteritum perfectum).

Liczba pojed.	Uczynilem, łam, łom, uczynileś, łaś, łoś, uczynił, ła, ło,	Strzeliłem, łam, łom, strzeliłeś, łaś, łoś, strzelił, ła ło,
L. podwójna.	uczyniliśwa, łyswa, uczyniliśta, łysła,	strzeliliśwa, łyswa, strzeliliśta, łysła,
Liczb. mnoga.	uczyniliśmy, łysmy, uczyniliście, łyscie, uczynili, ły.	strzeliliśmy, łysmy, strzeliliście, łyscie, strzelili, ły.

Samo się przez się rozumie, że w tworzeniu czasów dokonanych za pomocą przedstawków, słowa odpychają od siebie takie przedstawki z jakimi mogą tworzyć inne słowa, i mieć czasy terażniejsze. I tak: *czynię*, odpycha przedstawek *roz*, bo może z nim stać w czasie terażniejszym, i tworzyć inne słowo: *rozczyniam*. Słowo *robię*, odpycha *u*, *o*, *za*, *prze*, *wy*, *roz*, to jest wszystkie przedstawki używane do czasu dokonanego, wyjąwszy jednego *z*; bo ze wszystkimi innemi tworzy inne słowa: *urabiam*, *obrabiam*, *zarabiam*, *przerabiam*, *wyrabiam*, *rozrabiam*.

Te są naszego słowa czasy przeszłe proste. Jest ich jak się pokazuje cztery. Od każdego z tych czasów tworzy się czas zaprzeszły przez dodanie słowa rzeczownego *był*. Zresztą, o ile słowo rzeczowne wchodzi do tworzenia czasów powiemy niżej, gdzie o tém tworzeniu będziemy mówili. Tutaj położymy nasze cztery czasy zaprzeszłe, które dla tego że są złożone, nie są zgoła mniej prawdziwe, mniej całkowite w sobie, i mniej różne od tamtych prostych. Są one następujące:

Czas zaprzeszły niedokonany (Longe praeteritum imperfectum).

Czynilem był, łam była, łom było, albo: byłem czynił, byłam czyniła, byłom czyniło, i t. d.	Strzelałem był, łam była, łom było, albo: byłem strzelał, byłam strzelała, byłom strzelało, i t. d.
---	---

Czas zaprzeszły pełny pierwszy (Longe praeteritum plenum I.).

Poczynilem był, łam była, łom było, albo: byłem poczynił, i t. d.	Postrzelałem był, łam była, łom było, albo: byłem postrzelał, i t. d.
--	--

Czas zaprzeszły pełny wtóry (Longe praeteritum plenum II.).

Naczynilem był, łam była, łom było, albo: byłem naczynił, i t. d.	Nastrzelałem był, łam była, łom było, albo: byłem nastrzelał, i t. d.
--	--

Czas zaprzeszły dokonany (Longe praeteritum perfectum)

Uczynilem był, łam była, łom było, albo: byłem uczynił, i t. d.	Strzeliłem był, łam była, łom było, albo: byłem strzelił, i t. d.
--	--

Tu się zarazem pokazuje jak niewłaściwie w innych językach nazwano czas zaprzeszły, albo raczej dawno przeszły, czasem *plus quam perfectum*, więcej niż dokonanym; jak gdyby mógł być czas jaki więcej jak dokonany. I u nas nie dobrze to przetłómaczono przez czas zaprzeszły; bo to znaczy czas więcej niż przeszły, a ta-

kiego czasu niema; tylko każdy przeszły, czy dawno czy świeżo przeszedł, jest prosto przeszłym, a nie więcej niż przeszłym. Powiedziałem że źle nazwano czas ów więcej niż dokonanym, a to nie tylko z tego powodu że ściśle rzecz biorąc, takiego czasu niema, ale jeszcze i z tego, że często nie jest on czasem dokonanym. Odpowiada to *plus quam perfectum* innych języków często naszemu za-przeszłemu niedokonanemu: niesłusznie przeto nazywa się dokonanym i jeszcze więcej niż dokonanym.

Cztery tedy są czasy zaprzeszłe. Cztery także są czasy przyszłe, a nie piękniejszego i udatniejszego jak jich tworzenie się, i jich postać w naszym polskiem słowie. Są one następujące:

Czas przeszły niedokonany (Futurum imperfectum).

Czynić będę (będę czynić),	Strzelać będę (będę strzelać),
albo: będę czynił, ła, ło, i t. d.	albo: będę strzelał, ła, ło, i t. d.

Czas przyszły pełny pierwszy (Futurum plenum I.).

Poczynię,	Postrzelam,
poczynisz, i t. d.	postrzelasz, i t. d.

Czas przyszły pełny wtóry (Futurum plenum II.).

Naczynię,	Nastrzelam,
naczynisz, i t. d.	nastrzelasz, i t. d.

Czas przyszły dokonany (Futurum perfectum).

Uczynię,	Strzelę,
uczynisz, i t. d.	strzelisz, i t. d.

Taki jest u nas tryb oznajmujący słowa. Idący po nim tryb rozkazujący ma cztery odmiany także, podobne do poprzednich.

Tryb rozkazujący (Modus Imperativus).

Niedokonany (Imperfectum).

L. pojed. Czyni, czyniże,	Strzelaj, strzelajże,
niech czyni, niechże czyni,	niech strzela, niechże strzela,
L. podw. czyniwa, czyniważ,	strzelajwa, strzelajważ,
czyńta, czyńtaż,	strzelajta, strzelajtaż,
L. mnog. czynimy, czynimyż,	strzelajmy, strzelajmyż,
czyńcie, czyńcież,	strzelajcie, strzelajcież,
niech czynią, niechże czynią.	niech strzelają, niechże strzelają.

Pełny pierwszy (Plenum I.).

Poczyń, poczyńże, i t. d.	Postrzelaj, postrzelajże, i t. d.
---------------------------	-----------------------------------

Pełny wtóry (Plenum II.).

Naczyń, naczyńże, i t. d.	Nastrzelaj, nastrzelajże, i t. d.
---------------------------	-----------------------------------

Dokonany (Perfectum).

L. pojed. Uczyni, uczyniże,	Strzel, strzelże,
niech uczyni, niechże uczyni,	niech strzeli, niechże strzeli,
L. podw. uczyniwa, uczyniważ,	strzelwa, strzelważ,
uczyniata, uczyniataż,	strzelta, strzeltaż,
L. mnog. uczynimy, uczynimyż,	strzelmy, strzelmyż,
uczynicie, uczynicież,	strzelcie, strzelcież,
niech uczynią, niechże uczynią.	niech strzelą, niechże strzelą.

III.

Następuje tryb warunkowy, albo życzący, albo łączący, który-bysmy może lepiej nazwali trybem łącznym, dla tego że on sam raczej łączy się z innemi, zamiast co by miał inne z sobą łączyć. Tryb łączny w polskim języku niezupełnie odpowiada temu, jaki jest w łacińskim. Nie możemy powiedzieć jak oni: Dic mihi, quis-nam sis? tylko musimy powiedzieć: Powiedz mi, kto taki jesteś? Nie możemy tém bardziej powiedzieć kilku okresów po sobie samemi łącznikami, jak np. Cycero: *Roges me qualem deorum natu-ram esse ducam: nihil fortasse respondeam. Quaeras, putemne talem esse, qualis modo a te sit exposita, nihil dicam mihi videri minus.* (Cic. de nat. deor. I, 21. 57.) To wszystko musimy oddać w trybie oznajmującym: »Pytaj mię, jakiej bogów natury być sędzę, nie może nie odpowiem. Badaj, czy takiej być myślę, jaka teraz od ciebie jest wyłożona, powiem, że mi się nie zdaje bynajmniej.« Czy to jest bogactwo łacińskiego, czy ubóstwo naszego języka? w to nie bardzo teraz wchodzimy, chociaż odpowiedź na to nie trudna. Nie jest to rzeczywiście ani bogactwem, ani ubóstwem; tylko jest to, że Łacinnicy posuwają dalej używanie trybu łącznego aniżeli my Polacy, i kładą go w każdym niemal przypadku gdzie zdanie nie jest główne, ale podrzędne, nie jest że tak powiem proste, ale boczne. Tego my nie czynimy, ale niemniej dla tego ten tryb posiadamy. Wszakże gdyby nam nie chodziło o naszą polską zrozumiałość, ale o sam łaciński sposób wyrażenia się, moglibysmy co do głoski przetłómaczyć Łacinę i powiedzieć: Pytałbyś mię, jakiej bogów natury być sądziłbyś, nie może nie odpowiedziałbyś. Ba-dałbyś, czy takiej być myślałbyś, jaka przez ciebie teraz wyło-żona, powiedziałbyś, że nie zdawałoby mi się bynajmniej. Jednem słowem: tryb łączny mamy, tylko nie wszędzie go tam stawiamy gdzie go kładą Łacinnicy. Kto lepiej czyni? To pytanie należy nie do Gramatyki języka ale do jego Filozofii.

Głównie tedy używamy trybu łącznego w mówieniu życzącem i warunkowem, gdzie go i Łacinnicy używają. Ten tryb u nas jest bardzo prawidłny i całkowity.

Tworzy się on przez dodanie do wszystkich ośmiu czasów prze-szłych trybu oznajmującego, zakończenia *bym, byś, by, byśmy, byście, by*; tak jak czas przeszły oznajmującego tworzy się od teraźniejszego przez dodanie zakończenia *łem, łeś, ł, liśmy, liście, li*. To zakończe-nie ostatnie można oderwać, przynajmniej częściowo, od tego czasu, i przyłączyć do innego wyrazu, można zamiast *dobrze robiłem*, po-wiedzieć *dobrzem robił*, zamiast *źle spałem*, *źłem spał*. Czyż dla tego że to zakończenie oderwać można, i gdzieindziej postawić, przestaje ono być zakończeniem właściwem czasowi przeszłemu, osobną od-mianą gramatyczną, formą odrębną i prawdziwą stanowiącą i zna-mionującą w naszym języku czas przeszły? Oczywiście że nie, i nikt

nie podobnego nie twierdził. Dla czegoż, kiedy jest mowa o trybie łącznym, mielibyśmy utrzymywać że w naszym języku niema formy dla niego, i że ją zastępujemy przez spójnik *aby* i przez przystawek *by*, kiedy właśnie ten przystawek *by*, do słowa dodany, jest zakończeniem trybu łącznego, formą gramatyczną odrębną i prawdziwą, stanowiącą i znamionującą w naszym języku tryb łączny? To, że może być oderwany i gdzieindziej postawiony, wcale rzeczy nie zmienia; tak, jak podobnaż okoliczność rzeczy nie zmienia w czasie przeszłym trybu oznajmującego. Jest to wygoda wielka i pomnożenie bogactw językowych, taka możność korzystania z nich na wielu miejscach, rozsyłania ich i rozmieszczania gdzie się mówiacemu podobą; ale czyż ztąd miałoby to wynikać, aby bogactwa, mogącego wszędzie być obecném, dla tego właśnie nigdzie nie dostrzegać?

Zresztą, że to zakończenie *bym*, *byś*, *by*, stanowi osobną i prawdziwą odmianę gramatyczną, dowodzi i to jeszcze, że od niego nie można oderwać zakończenia słowa *jestem*, nie można mówić: *żeby mówiłem*, *żeby pisałeś* i t. d., ale trzeba zawsze nienaruszonym zostawić to zakończenie *bym*, *byś* i t. d., tak samo jak ono *em*, *eś* w czasach przeszłych. Jest to niezawodnym dowodem, że to nie jest żaden spójnik lub cząstka mowy dowolnie użyta do oznaczenia trybu łącznego, ale że to jest właściwe i konieczne zakończenie gramatyczne, wchodzące do formy tego trybu.

Przyprowadźmy więc nasz tryb łączny do jego właściwej postaci.

Tryb łączny (Modus Conjunctivus).

Czas teraźniejszy (Praesens).

L. poj.	Czyniłbym, łąbym, łobym, czyniłbyś, łąbyś, łobyś, czyniłby, łąby, łoby,	Strzelałbym, łąbym, łobym, strzelałbyś, łąbyś, łobyś, strzelałby, łąby, łoby,
L. pod.	czynilibyśwa, łybyśwa, czynilibyśta, łybyśta,	strzelalibyśwa, łybyśwa, strzelalibyśta, łybyśta,
L. mn.	czynilibyśmy, łybyśmy, czynilibyście, łybyście, czyniliby, łyby.	strzelalibyśmy, łybyśmy, strzelalibyście, łybyście, strzelaliby, łyby.

Jest to rzeczywiście czas teraźniejszy, chociaż na pozór zdaje się przeszłym. Żeby się o tém przekonać, dosyć jest zważać na własność samego wyrażenia: wszakże kiedy mówię *czyniłbym*, mam na myśli *teraz*, w tej chwili, nie mam bynajmniej myśli zwróconej na przeszłość: bo wtedy mówię *byłbym czynił*, albo *byłbym uczynił*. I dla tego wszystkie czasy podobne łacińskie nie inaczej tłómaczymy, jedno przez ten czas. *Volo ut scias*, *chcę abyś wiedział*. *Oportet ut ambulas*, *trzeba abyś chodził*. Niezawodnie nie jest to czas przeszły. Może słuszniej kto powie, że to jest raczej czas przyszły, w polskim i łacińskim. Na to odpowiemy, że zastępuje czas przyszły, że może nawet w naszym języku zastępować i czas przeszły, ale rzeczywiście sam w sobie jest teraźniejszym. Kiedy mówię: *będzie on cię naglił*, *abyś tam chodził*, zastępuje czas przyszły; kiedy mówię: *on ciebie*

naglił, abys tam chodził, zastępuje czas przeszły; a kiedy mówię: *on cię nagli, abys tam chodził*, zdaje się dopiero być w czasie teraźniejszym; ale rzeczywiście we wszystkich trzech razach jest w czasie teraźniejszym. Różnica właściwa czy przeszłego, czy przyszłego, czy teraźniejszego, wyraża się w każdym razie przez pierwsze słowo: *nagle*; a jak raz z tém słowem przeniosę się w czas jemu właściwy, druga czynność *chodzenia*, od tamtego słowa zawisła, wyraża się w czasie teraźniejszym względem tamtej pierwszej czynności; i tak właściwie to drugie słowo stoi w tych razach w czasie teraźniejszym, ale teraźniejszym nie prostym, tylko zależnym; i to właśnie jest co stanowi że z jednej strony ten tryb nie jest prosty, oznajmujący, ale zależny, warunkowy, łączny; z drugiej zaś strony, że to jest czas teraźniejszy, a nie przeszły, lub jaki inny. Gdyby to był przeszły, byłby prosty w swój formie, byłby oznajmujący, a on właśnie nie jest prosty i oznajmujący, tylko zależny i łączny.

Taki więc jest czas teraźniejszy trybu łącznego. Przeszłych będzie cztery, o których mało co jest do powiedzenia, bo wszystkie porządnie się tworzą, i niewątpliwego są użycia.

Czas przeszły niedokonany (Imperfectum).

Czyniłbym był, łąbym była, łąbym było, Strzelałbym był, łąbym była, łąbym było,
albo: byłbym czynił, byłabym czy- albo: byłbym strzelał, byłabym strze-
niła, byłobym czyniło, i t. d. lała, byłobym strzelało, i t. d.

Przeszły pełny pierwszy (Praeteritum plenum I.).

Poczyniłbym był, łąbym była, łąbym Postrzelałbym był, łąbym była, łąbym
było, i t. d. było, i t. d.

Przeszły pełny wtóry (Praeteritum plenum II.).

Naczyniłbym był, łąbym była, łąbym Strzeliłbym był, łąbym była, łąbym
było, i t. d. było, i t. d.

Przeszły dokonany (Praeteritum perfectum).

Uczyniłbym był, łąbym była, łąbym Strzeliłbym był, łąbym była, łąbym
było, i t. d. było, i t. d.

Następują czasy przyszłe. Dla czego są one przyszłe, a nie teraźniejsze lub przeszłe, zaraz powiemy. Jest ich zaś trzy, i są następujące:

Czas przyszły (Futurum).

Uczyniłbym, łąbym, łąbym. Strzeliłbym, łąbym, łąbym.

Przyszły pełny pierwszy (Futurum plenum I.).

Poczyniłbym, łąbym, łąbym. Postrzeliłbym, łąbym, łąbym.

Przyszły pełny wtóry (Futurum plenum II.).

Naczyniłbym, łąbym, łąbym. Nastrzelałbym, łąbym, łąbym.

Są to czasy przyszłe, a nie teraźniejsze, jak jest teraźniejszym *czyniłbym, strzelałbym*, dla tego że wyrażają czynność dokonaną, czego nie wyraża: *czyniłbym, strzelałbym*. Owoż czynność dokonana nie może być wyrażoną w czasie teraźniejszym, tylko w przeszłym albo przyszłym. Wszystkie więc czasy dokonane trybu łącznego mogą

być tylko albo przeszłe, albo przyszłe. Lecz przeszłemi same przez się są te, które przybierają słowo *byłem, byłeś, był*. Przyszłemi więc będą te dokonane, które są proste. I to zgadza się z prawem wyżej wyrażonem, według którego czas prosty niedokonany *czyniłbym*, w trybie warunkowym, staje się terażniejszym.

To wszystko ma zresztą swoje potwierdzenie w rzeczy samej, i w zwyczaju, podług którego te czasy mają znaczenie przyszłe. I tak: *chcę abyś robił*, znaczy teraz, czas terażniejszy; *chcę abyś zrobił*, znaczy kiedyś, czas przyszły; *chciałbym abyś był zrobił*, znaczy niegdyś, czas przeszły. *Gdybym miał sposób po temu* (jest czas terażniejszy) *uczyniłbym wielkie rzeczy, wzruszyłbym umysły, pobudziłbym serca, powykorzeniałbym złe nalogi, a naszczepiłbym cnót i dobrych zwyczajów* (są to wszystko czasy przyszłe). Wprawdzie nie nie przeszkadza, aby te czasy stały i po czasach przeszłych, tak jak i terażniejszy *czyniłbym* stać po nich może, według tego cośmy powiedzieli; ale jak ten terażniejszy zachowuje w tych razach swoje znaczenie terażniejsze, tak i te przyszłe zachowują swoje przyszłe; rozumie się, przyszłe względne, warunkowe, zależne od tamtego przeszłego, po którym stoją. Np. *Pragnąłem abyś ozdrowiał, Kazałem abyś to zjadł, Uczyniłem to abyś mi podziękował*; są czasy przyszłe względnie do tych przeszłych które je poprzedziły; i właśnie ten wzgląd stanowi i jich zależność, warunkowość, łączność (tryb łączny), i zarazem to że są przyszłe czasy, a nie przeszłe, bo w przeciwnym razie nie byłyby zależne, ale proste.

Z tych zasad wypływa bardzo ważne prawidło, którego dobre zrozumienie zależy od zrozumienia powyższych zasad. Prawidło to jest następne: że żadnego czasu przyszłego łącznego nie można stawić, w zdaniu naczelnem (od którego inne zależą), zamiast czasu przeszłego; można to tylko w zdaniach zależnych. Można tedy mówić: *Uczyniłem to, abyś mi podziękował*; bo przeszły *uczyniłem* jest oznajmający, więc przyszły łączny: *podziękował*, może stać po nim, jako zależny. Ale nie można mówić w znaczeniu przeszłym: *Gdybyś mi to uczynił, podziękowałbym ci za to*; tylko trzeba powiedzieć: *Gdybyś mi to był uczynił, byłbym ci podziękował za to*. Inaczej będzie znaczenie przyszłe, i wtenczas lepiej jest zamiast spójnika *gdy*, jako bardziej właściwego do czasów przeszłych niż przyszłych, użyć jakiego innego: np. *Jeślibyś mi to uczynił, podziękowałbym ci za to*. Albo: *Jak skorobyś mi to uczynił, stałbyś się natychmiast moim wielkim dobroczyncą*, i. t. p. Oczywiście że to są czasy przyszłe, że tedy zamiast przeszłych same przez się używane być nie mogą. Prawidło to jest bardzo wielkiej wagi dla chcącego dobrze pisać po polsku, a zarazem dostatecznem samo przez się stwierdzeniem całego naszego rozkładu trybu łącznego, i jego czasów.

Tryb bezokoliczny, który na końcu przychodzi, zamiast jednej odmiany którą mu dotychczas dawano, z przyczepieniem jakiegś drugiej dokonanej, ma jich cztery bardzo regularnych, i z których

każda ma równe prawo do obywatelstwa. Rozumiem, że po tém wszystkiem co się wyżej powiedziało, nie trzeba każdej z tych odmian osobno usprawiedliwiać, i dosyć będzie je wypisać.

Tryb bezokoliczny (Modus Infinitivus).

Niedokonany (Imperfectum).

Czynić. Strzelać.

Pełny pierwszy (Plenum I.).

Poczynić. Postrzelać.

Pełny wtóry (Plenum II.).

Naczynić. Nastrzelać.

Dokonany (Perfectum).

Uczynić. Strzelić.

Do tego trzeba dodać:

Tryb nieosobisty oznajmujący (Modus impersonalis Indicativus).

P. N. Czyniono. Strzelano.

P. P. P. Poczyniono. Postrzelano.

P. P. W. Naczyniono. Nastrzelano.

P. D. Uczyniono. Strzelano.

Tryb nieosobisty łączny (Modus impersonalis Conjunctivus).

P. N. Czynionoby. Strzelanoby.

P. P. P. Poczynionoby. Postrzelanoby.

P. P. W. Naczynionoby. Nastrzelanoby.

P. D. Uczynionoby. Strzelanoby.

Imiesłowy czynne (Participia activa).

Imiesłów teraźniejszy (Participium praesens).

Czyniący, ca, ce. Strzelający, ca, ca.

Co do imiesłowu czynnego przeszłego, z wielkim żalem widzieć przychodzi żeśmy go w naszym języku nie zachowali, jak go zachował język rossyjski, a razem niech wolno będzie wyrazić *pium desiderium* aby mógł być u nas przyjętym. W téj jakiegokolwiek nadziei postawimy go między nawiasami.

Imiesłów przeszłego czasu (Participium praeteriti temporis),

[Czyniwszy, sza, sze, Strzelawszy, sza, sze,]
[czyniwszego, éj, ego, i t. d. strzelawszego, éj, ego, i t. d.]

Być może że to ze szczątków nieforemnych tego imiesłowu powstała owa zawołana w Polsce Litewszczyzna: *wybiwszy jest, uczyniwszy jest*. Idą dalej

Imiesłowy przyszłe (Participia futura),

N. Czynić mający, a, e, Strzelać mający, a, e,
P. P. Poczynić mający, a, e. Postrzelać mający, a, e.
P. W. Naczynić mający, a, e. Nastrzelać mający, a, e.
D. Uczynić mający, a, e. Strzelić mający, a, e.

Z powodu tego imiesłowu robimy uwagę iż słowo *mam*, wchodzące do jego składu, jest rzeczywiście słowem posiłkowem, ale takim słowem, za pomocą którego każde słowo tworzy nowe, pię-

kne i potrzebne czasowanie, równie bogate jak to główne, leżące teraz przed oczyma naszymi. Podobnego temu czasowania ze słowem posiłkowem *mam*, w znanych mi językach nie spotkałem, chyba w angielskim i to nie dokładnie, bo i coś niedokładniejszego nad angielskie czasowanie? i to tylko w czasach niektórych, gdzie nasze *mam* jest zastąpione przez *chcę* (I will), albo przez *powinienem* (I shall), lub też gdzieindziej przez *mogę* (I can, I mag), lecz to ostatnie jest wspólne wszystkim językom. U nas słowo posiłkowe *mam*, tworzy, jakem powiedział, odrębne i całkowite czasowanie: Mam czynić, miałem czynić, miałem być czynić, miałem poczynić, naczynić, uczynić, miałem być poczynić, naczynić, uczynić; potem czasy przyszłe: mam uczynić, poczynić, naczynić; dalej tryb warunkowy: miałbym czynić i t. d. Nie jest to ani francuzkie *j'ai à faire*, ani niemieckie: *ich habe zu thun*, bo to się tłómaczy przez polskie: *mam do czynienia*; tymczasem *mam czynić* zupełnie co innego znaczy. Przykład najlepiej rzecz objaśni; i tak mówi się: *Wiele mam do czynienia, ale nie wiem czy mam to czynić. Nic nie mam do powiedzenia, a jednak mam mówić* i t. d., gdzie oczywista jest różnica między temi dwoma sposobami mówienia.

Z tego cośmy powiedzieli, z przykładów przytoczonych, i z tego co wnet powiemy, wynika, że to nie jest złożenie dwóch słów, jak np. *chcę mówić, pójdę robić, położył się spać* i t. d., ale że to jest rzeczywista osobna forma czasowania. Głównym i wewnętrznym powodem do utrzymywania tego, jest to, że te dwa słowa (*mam*, i to co mu się dodaje) nie zachowują swego osobnego każde znaczenia, ale zlewają się w jedno wspólne znaczenie; tak dalece, że *mam* traci zupełnie swoje własność, i znika zjednoczone w jedną całość ze słowem któremu przychodzi w pomoc. Kiedy powiem: *chcę mówić*, volo loqui, to *chcę* zachowuje swoje znaczenie, a *mówić* swoje, ale kiedy powiem: *mam mówić*, jest wtedy to, co Łacinnicy wyrażają: *loquiturus sum*, jest jedno wspólne znaczenie. Ten jest powód dla czego ta forma jest rzeczywiście całkowitem w sobie czasowaniem.

Rzecz wszakże prosta, że się tu nad nią dłużej zastanawiać nie będziemy, ani do tablicy czasowania zamieszczać; dosyć tego, i nadto, cośmy o tem napomknęli. Wracamy do imiesłówów:

Imiesłów nieodmienny teraźniejszy (Participium indeclinabile Praesens).

Czyniąc.

Strzelając.

Imiesłów nieodmienny przeszły (Participium indeclinabile Praeteriti).

N. Czyniwszy.

Strzelawszy.

P. P. Poczyniwszy.

Postrzelawszy.

P. W. Naczyniwszy.

Nastrzelawszy.

D. Uczyniwszy.

Strzeliwszy.

Co do nieporozumienia gramatyków czy słowa nasze mają ten ostatni imiesłów w czasie niedokonanym (*czyniwszy, strzelawszy* i t. d.), małej to wagi rzecz; jednakże, zdaje nam się że te imiesłowy niezaprzeczenie w słowie naszym mają te czasy, i dla tego je

tu kładziemy. Wprawdzie ten imiesłów niemal nigdzie w mowie używany nie jest; prócz tego niektóre słowa zdają się go nie cierpieć, i nikomu pewno mile brzmieć nie będzie: *ruszawszy, rzucawszy, skakawszy* i t. d., wszyscy to zastąpią czasem terazniejszym: *ruszając, rzucając, skakając*, co szczególnie w słowach złożonych dobitniej się pokazuje; bo i komuż dziko się nie wyda: *przepisywawszy, rozdmuchiawszy, opalawszy, okradawszy, wypuszczawszy*, i t. d. i t. d. Mimo to jednak zdają się być powody za utrzymaniem tego imiesłowu, a głównym powodem zdaje się być ten, że od niego tworzą się następne imiesłowu; i tak od *czyniwszy* tworzy się *poczyniwszy, naczyniwszy, uczyniwszy*; od *strzelawszy, postrzelawszy, nastrzelawszy*, i samo nawet *strzeliwszy*, tylko innym sposobem, (przez skrócenie wewnętrzne), któryśmy wyżej wskazali. To tworzenie się tak jest porządne, że w onych nawet ostatnich, dziko wydających się, przykładach, ma ten imiesłów swoje pochodne w bardzo kształtnej postaci; i tak mówi się bardzo dobrze, i żadne ucho tém się nie obrazi: *poprzepisywawszy, porozdmuchiawszy, poopalawszy, pookradawszy, powypuszczawszy* i t. d. i t. d. Co jest dowodem, że tamten pierwotny imiesłów od którego te pochodzą musi mieć przecie swoje istnienie. Drugim powodem przemawiającym za tém jego istnieniem jest to, że jest przyczyna rozumna jego istnienia. Imiesłów przeszły niedokonany *czyniwszy* co innego znaczy aniżeli terazniejszy *czyniąc*, albo przeszły dokonany *uczyniwszy*; jest przeto miejsce dla niego właściwe. Dla czegożby więc być nie miał? Nie-szczęście dla niego, że może być łatwo zastąpiony przez imiesłów terazniejszy, i to jest przyczyną że jest u nas w mowie zupełnie zaniedbany. Ale o tym szczególnie dosyć już, i za nadto.

Na ostatniem miejscu przychodzi imiesłów nieodmienny przyszły:

Imiesłów nieodmienny przyszły (Participium indeclinabile futurum).

N. Mając czynić.	Mając strzelać.
P. P. Mając poczynić.	Mając postrzelać.
P. W. Mając naczynić.	Mając nastrzelać.
D. Mając uczynić.	Mając strzelić.

Ten imiesłów równie jak i imiesłów czasu terazniejszego używa się w zwykłym mówieniu, nietylko za czas przyszły, ale nawet i za przeszły. Prawdziwe jego znaczenie, które jest przyszłe, pokazuje się naprzykład w tém wyrażeniu: *Mając jutro mówić do ludu, przygotuje się wprzód*. Cras verba facturus ad populum, praeparabo me antea. Ale używamy go i w przeszłym: *Wczora mając zejść się z Tytusem, wyruszyłem z domu*. Heri congressurus cum Tito, profectus sum domo. Myślilbym że w tym ostatnim razie słuszniej byłoby mówić: miewszy zejść się. Żeby jednak nie pomnażać liczby odmian naszego słowa, i trzymać się we wszystkiem powszechnego zwyczaju, opuszczamy nasze zdanie; zwłaszcza że zwyczaj nasz ma za sobą powagę Łaciny. Ograniczamy się przeto na powyższych odmianach.

Tęm się zamyka forma czyli postać czynna naszego słowa. Żeby się teraz ostatecznie przekonać jak ona jest całkowita, porządna i kształtna, ale szczególnie jak jest prawdziwa, weźmy inne jakie słowo, i to podwójne: proste i jego złożone. Słowo złożone mając już w czasie teraźniejszym przedstawkę, a mimo to jednak przybierając najporządniej, we wszystkich właściwych odmianach które tego żądają, owe przedstawkę: *po* i *na*, dowodzi niezbicie prawdziwości, właściwości i konieczności podanego przez nas sposobu czysowania.

Postać czynna Słowa (Forma activa Verbi).

Tryb oznajmujący (Modus Indicativus).

<i>Teraźniejszy (Praesens.)</i>	Palę.	Rozpalam.
<i>Przeszł. nied. (Pr. Imp.)</i>	Pałilem.	Rozpałalem.
<i>Prz. p. p. (Praet. pl. I.)</i>	Popałilem.	Porozpałalem.
<i>Prz. p. w. (Pr. pl. II.)</i>	Napałilem.	Narozpałalem.
<i>Prz. dok. (Praet. perf.)</i>	Spałilem.	Rozpałilem.
<i>Z. nied. (L. P. Imperf.)</i>	Pałilem był.	Rozpałalem był.
<i>Z. pełn. p. (L. P. pl. I.)</i>	Popałilem był.	Porozpałalem był.
<i>Z. p. wt. (L. P. pl. II.)</i>	Napałilem był.	Narozpałalem był.
<i>Z. dokon. (L. P. perf.)</i>	Spałilem był.	Rozpałilem był.
<i>Przysz. nied. (Fut. imp.)</i>	Pałię — będę — pałię.	Rozpałać — będę — rozpałię.
<i>P. pełn. p. (Fut. pl. I.)</i>	Popałię.	Porozpałam.
<i>P. pełn. wt. (Fut. pl. II.)</i>	Napałię.	Narozpałam.
<i>Przysz. dok. (Fut. perf.)</i>	Spałię.	Rozpałię.

Tryb rozkazujący (Modus Imperativus).

<i>Niedokonany (Imperf.)</i>	Pal, pałże.	Rozpałaj, rozpałajże.
<i>Pełn. pierwsz. (Plen. I.)</i>	Popal, popałże.	Porozpałaj, porozpałajże.
<i>Pełn. wtóry (Plen. II.)</i>	Napał, napałże.	Narozpałaj, narozpałajże.
<i>Dokonany (Perfectum.)</i>	Spal, spałże.	Rozpał, rozpałże.

Tryb łączny (Modus Conjunctivus).

<i>Teraźniejszy (Praesens.)</i>	Pałilbym.	Rozpałalbym.
<i>Przeszł. nied. (Imperf.)</i>	Pałilbym był.	Rozpałalbym był.
<i>Prz. p. p. (Praet. pl. I.)</i>	Popałilbym był.	Porozpałalbym był.
<i>Prz. p. w. (Pr. pl. II.)</i>	Napałilbym był.	Narozpałalbym był.
<i>Prz. dok. (Praet. perf.)</i>	Spałilbym był.	Rozpałilbym był.
<i>Przyszły (Futurum.)</i>	Spałilbym.	Rozpałilbym.
<i>P. pełn. p. (Fut. pl. I.)</i>	Popałilbym.	Porozpałalbym.
<i>P. pełn. w. (Fut. pl. II.)</i>	Napałilbym.	Narozpałalbym.

Tryb bezokoliczny (Modus Infinitivus).

<i>Niedokonan. (Imperfect.)</i>	Pałię.	Rozpałać.
<i>Pełny pierwsz. (Plen. I.)</i>	Popałię.	Porozpałać.
<i>Pełny wtóry (Plen. II.)</i>	Napałię.	Narozpałać.
<i>Dokonany (Perfectum.)</i>	Spałię.	Rozpałię.

Tryb nieosobisty oznajmujący (Modus impersonalis indicativus).

<i>Niedokonany (Imperf.)</i>	Palono.	Rozpalano.
<i>Pełny pierw. (Plen. I.)</i>	Popalono.	Porozpalano.
<i>Pełny wtóry (Plen. II.)</i>	Napałono.	Narozpalano.
<i>Dokonany (Perfectum.)</i>	Spalono.	Rozpalono.

Tryb nieosobisty łączny (Modus impersonalis Coniunctivus).

Niedokonany. (Imperf.)	Palonoby.	Rozpalanoby.
Pełny pierw. (Plen. I.)	Popalonoby.	Porozpalanoby.
Pełny wtóry (Plen. II.)	Napalonoby.	Narozpalanoby.
Dokonany (Perfectum.)	Spalonoby.	Rozpalonoby.

Imiesłowy odmienne (Participia declinabilia).

Teraźniejszy (Praesens.)	Palący.	Rozpalający.
Przeszły (Praeteritum.)	[Paliwszy.]	[Rozpalawszy.]
Przyszł. nied. (Fut. imp.)	Palić mający.	Rozpalić mający.
P. pełn. p. (Fut. pl. I.)	Popalić mający.	Porozpalać mający.
P. pełn. wt. (Fut. pl. II.)	Napalić mający.	Narozpalać mający.
Przyszł. dok. (Fut. perf.)	Spalić mający.	Rozpalić mający.

Imiesłowy nieodmienne (Participia indeclinabilia).

Teraźniejszy (Praesens)	Paląc.	Rozpalając.
Przesz. n. (Praet. imp.)	Paliwszy.	Rozpalawszy.
P. pełn. p. (P. plen. I.)	Popaliwszy.	Porozpalawszy.
P. pełn. wt. (P. plen. II.)	Napaliwszy.	Narozpalawszy.
Prz. dok. (Praet. perf.)	Spaliwszy.	Rozpaliwszy.
Przysz. nied. (Fut. imp.)	Mając palić.	Mając rozpalać.
Prz. p. p. (Fut. pl. I.)	Mając popalić.	Mając porozpalać.
Prz. p. wt. (F. pl. II.)	Mając napalić.	Mając narozpalać.
Przysz. dok. (Fut. perf.)	Mając spalić.	Mając rozpalić.

IV.

To cośmy dotychczas wyłożyli jest główna część naszego odkrycia; jest to całkowity obraz odmian naszego słowa w jego postaci czynnej. Zostaje nam powiedzieć nieco o dwóch innych jego postaciach, naprzód o postaci jego biernej, a potem o trzeciej, którą Grecy nazywają średnią, a którą my nazwiemy samodzielną.

My w naszém mówieniu, nie często używamy sposobu biernego; bo łatwiej i zgrabniej go nam wyrazić albo przez czynny, albo szczególnie przez samodzielny, którego Łacinnicy, i wiele innych, nowych mianowicie języków, nie zna wcale. I tak: zamiast *amamur ab amicis*, mówimy czynnie: *kochają nas przyjaciele*, zamiast: *bonum opus perfectum est*, mówimy samodzielnie: *dobrze dzieło zrobiło się*. Ale cóż nam przeszkadza powiedzieć to biernie, w pierwszym razie np. *kochaniśmy od przyjaciół*; a w drugim: *dobrze dzieło zrobione*? Wszakże są to dokładne, i zupełnie odpowiednie łacińskim, bierne sposoby mówienia, jak to natychmiast zobaczymy.

Dla czego my dotychczas nie poznaliśmy, że w naszym języku jest bierna postać słowa, dokładna i całkowita, nie inna jest tej rzeczy przyczyna, jedno ta sama która nam przeszkodziła rozpoznać podobnie nasz tryb łączny. Tą przyczyną jest samo bogactwo i dziwna śmiałość i sprężystość naszych odmian gramatycznych, i niesłychana swoboda jaka w nich panuje. Nasz język jest prawdziwie językiem wolnych umysłów; nie go, że tak powiem, nie krępuje, wolność jest jego najwyższym zakonem. Nie żeby on nie znał

szczególnych przepisów i prawideł; owszem, widzieliśmy w układzie słowa czynnego, objaśnionym dotychczas, jak te przepisy są liczne, a zarazem stateczne i porządne; ale przy całej tej ścisłości prawideł, jest niezmierna swoboda w wykonaniu tego co one nakazują: nie troszczą się one o to gdzie je wykonasz, abyś je tylko wykonał; nie troszczą się one o miejsce, ale o rzecz; nie troszczą o ciało, ale o ducha. I dla tego język polski, będąc jednym z najswobodniejszych, jest zarazem jednym z najduchowniejszych języków, jakimi mówi rodzaj ludzki.

Wracam do postaci biernej naszego słowa, i nie waham się twierdzić, że ona jest następująca:

Liczb. poj.	Palonym, nam, nem, palonyś, naś, neś, palony, na, ne.	Rozpalanym, am, em. rozpalanyś, aś, eś, rozpalany, na, ne.
L. podw.	Paleniswa, oneśwa, paleniśta, oneśta.	Rozpalaniswa, neśwa, reżpalaniśta, neśta.
Liczb. mn.	Paleniśmy, oneśmy, paleniście, oneście, paleni, one.	Rozpalaniśmy, neśmy, rozpalaniście, neście, rozpalani, ne.

Że zakończenie tego czasu oderwać od niego mogę, i powiedzieć: *jam palony, tyś palony* i t. d., to wcale nie dowodzi że to nie jest zakończenie osobne, właściwe postaci biernej słowa; tak jak *jam był, tyś był* i t. d. nie dowodzi że *byłem, byłeś, był* i t. d. nie jest formą osobną i właściwą czasu przeszłego oznajmującego. Ale tu może kto powie że *palonym, palonyś* i t. d. jest złożeniem imiesłowu *palony* ze słowem *jestem*. Na to mu odpowiemy bardzo prostą uwagą. A *byłem, byłeś* i t. d. co to jest jeżeli nie złożenie z *był jestem, był jesteś* i t. d.? O czém bardzo łatwo się przekonać, udając się do języka słowiańskiego, w którym dotychczas nieinaczej się to słowo odmienia, tylko *ѣхъ есмь* (był jesm) *ѣхъ еси* (był jesi), i t. d. Wejście słowa *jestem* od odmian innych słów, nietylko nie jest zbytne, ale jest konieczne, i ono właściwie stanowi tło wszystkich odmian, jak to niżej przy objaśnianiu tworzenia się czasów obszerniej zobaczymy. A to nietylko w polskim języku, lecz i w innych; jak np., że bijących w oczy użyję przykładów; łacińskie *amavi* jest *amofui, amaveram, jest amofueram, amavero, jest amofuero, amavissem, amofuissem* i t. d. W tych zaś czasach, w których nie możemy dojść pierwotnego składu, rzecz tę to tłómaczy, że zgubione są dla nas pierwiastki. Ale w polskim języku wszystkiego dojść można, i ta, że tak powiem, zbytńia przezroczystość jego wnętrza była przyczyną że je zanadto zewnętrznie wzięto, i nie postrzeżono głębszego znaczenia rzeczy, które zbyt dobrze z wierzchu widziano.

Z tego wszystkiego wypływa, że odmiana powyższa: *Palonym, palonyś* i t. d. nie jest przypadkowym złożeniem z imiesłowu: *palony*, i słowa: *jestem*, ale jest złożeniem organiczném, żywotném, tak jak *byłem, kochałem* i t. d. czemu bynajmniej nie przeszkadza sposo-

bność oderwania zakończenia właściwego tym odmianom, i postawienia go gdzieindziej; i że jak te ostatnie odmiany są dokładnymi formami czasów przeszłych, tak owa odmiana: *palonym*, *palonyś* i t. d. jest dokładną formą bierną słowa. Co objaśnwszy, wypiszemy teraz od razu całą postać bierną słowa polskiego, a na końcu dopiero dodamy kilka uwag potrzebnych.

Postać bierna Słowa (Forma passiva Verbi).

Tryb oznajmujący (Modus Indicativus).

<i>Teraźniejszy (Praesens)</i>	Palonym, am, em, Palonyś i t. d.	Rozpalanym, am, em, Rozpalanyś, i t. d.
<i>Prz. nied. (Praet. imp.)</i>	Palonym był.	Rozpalanym był.
<i>Prz. pełn. p. (Pr. pl. I.)</i>	Paleniśmy, (zwykle tylko liczba mnoga).	Porozpalaniśmy, (liczba mnoga)
<i>Prz. p. wt. (Pr. pl. II.)</i>	Niema. ¹⁾	Niema.
<i>Prz. dokon. (Pr. perf.)</i>	Spalonym.	Rozpalonym.
<i>Z. nied. (L. P. imperf.)</i>	Niema.	Niema.
<i>Zap. p. p. (L. P. pl. II.)</i>	Popaleniśmy, (zwykle liczba mnoga).	Porozpalaniśmy byli, (liczba mnoga).
<i>Z. p. wt. (L. P. pl. II.)</i>	Niema.	Niema.
<i>Z. dokon. (L. P. perf.)</i>	Spalonym był.	Rozpalonym był.
<i>Przy. nied. (Fut. imp.)</i>	Palony będę.	Rozpalany będę.
<i>Prz. p. p. (Fut. pl. II.)</i>	Popaleni będziemy, (zwykle tylko liczba mnoga).	Porozpalani będziemy, (liczba mnoga).
<i>Prz. p. wt. (Fut. pl. II.)</i>	Niema.	Niema.
<i>Przyszł. dok. Fut. perf.)</i>	Spalony będę.	Rozpalony będę.

Tryb rozkazujący (Modus Imperativus).

<i>Niedokonan. (Imperfect.)</i>	Bądź, bądźże palony.	Bądź, bądźże rozpalany.
<i>Pełny pierw. (Plen. I.)</i>	Bądźmy, bądźmyż popaleni, (liczba mnoga).	Bądźmy, bądźmyż porozpalani, (liczba mnoga)
<i>Pełny wtóry (Plen. II.)</i>	Niema.	Niema.
<i>Dokonany (Perfectum)</i>	Bądź, bądźże spalony.	Bądź, bądźże rozpalony.

Tryb łączny (Modus Conjunctivus).

<i>Teraźniejszy (Praesens)</i>	Palony byłbym.	Rozpalany byłbym.
<i>Przeszł. nied. (Imperf.)</i>	Palony byłbym był.	Rozpalany byłbym był.
<i>Prz. p. p. (Praet. pl. I.)</i>	Popaleni bylibyśmy byli. (liczba mnoga).	Porozpalani bylibyśmy byli (liczba mnoga).
<i>Prz. p. wt. (Pr. pl. II.)</i>	Niema.	Niema.
<i>Prz. dok. (Praet. perf.)</i>	Spalony byłbym był.	Rozpalony byłbym był.
<i>Przyszły (Futurum)</i>	Spalony byłbym.	Rozpalony byłbym.
<i>Prz. p. p. (Fut. pl. I.)</i>	Popaleni bylibyśmy.	Porozpalani bylibyśmy.
<i>Prz. p. wt. (Fut. pl. II.)</i>	Niema.	Niema.

¹⁾ W tém słowie *pałę* możnaby wprowadzić w tym czasie powiedzieć: *napalonym*, *yś*, *y*, i t. d. ale to jest szczególne temu tylko słowu i niewielu innym, o czém w następnych uwagach przestrzeżemy czytelnika. Że tu jednak idzie o prawo ogólne, więc ten czas i w tém słowie wypuszczamy, zwłaszcza że w pokrewném słowie *rozpalam*, tu obok tamtego postawioném, czasu tego już niema.

Tryb bezokoliczny (Modus Infinitivus).

<i>Niedokonan. (Imperfec.)</i>	Palonym być.	Rozpalanym być.
<i>Pełn. pierw. (Plen. I.)</i>	Popalonymi być, (liczba mnoga).	Porozpalanymi być. (liczba mnoga).
<i>Pełny wtóry. (Plen. II.)</i>	Niema.	Niema.
<i>Dokonany (Perfectum)</i>	Spalonym być.	Rozpalonym być.

Imiesłowy odmienne (Participia declinabilia).

<i>Ter. nied. (Praes. Imp.)</i>	Palony.	Rozpalany.
<i>Pełny pierw. (Plen. I.)</i>	Popaleni, (zwykle tylko liczba mnoga).	Porozpalani, (zwykle tylko liczba mnoga).
<i>Pełny wtóry (Plen. II.)</i>	Niema.	Niema.
<i>Dokonany (Perfectum)</i>	Spalony.	Rozpalony.
<i>Przysz. nied. (Fut. Imp.)</i>	Palonym być mający.	Rozpalanym być mający.
<i>Prz. p. p. (Fut. pl. I.)</i>	Popalonymi być mający. (liczba mnoga).	Porozpalanymi być mający. (liczba mnoga).
<i>Prz. p. wt. (Fut. pl. II.)</i>	Niema.	Niema.
<i>Prz. dok. (Fut. Perf.)</i>	Spalonym być mający.	Rozpalonym być mający.

Imiesłowy nieodmienne (Participia indeclinabilia).

<i>Ter. i P. N. (Pr. et Imp.)</i>	Palonym będąc.	Rozpalanym będąc.
	[Palonym bywszy.]	[Rozpalanym bywszy.]
<i>Prz. dokon. (Pr. Perf.)</i>	Spalonym będąc.	Rozpalonym będąc.
	[Spalonym bywszy.]	[Rozpalonym bywszy.]

Taka jest postać bierna naszego słowa. Przystępuję teraz do dania kilku potrzebnych uwag. Wyczerpać przedmiotu nie myślę, bo nie piszę Gramatyki, ani rozprawy *ex professo*, udzielam tylko głównej myśli, a szczegóły niech się potem same rozjaśniają i usprawiedliwiają.

Pierwszą rzeczą do objaśnienia jest przyczyna dla czego, w biernej postaci naszego słowa, niema onych czasów pełnych, poczynających się przez *na*, a tych które się poczynają przez *po*, są tylko liczby mnogie. Przyczyna jest bardzo prosta, i pięknie stwierdzająca używanie tych czasów w postaci czynnej. Przypomnijmy sobie co te czasy znaczą. Czas zaczynający się przez *po* wyraża, powiedzieliśmy, taką czynność, która miała wiele przedmiotów, i na wszystkie się rozciągnęła. Tutaj tedy wypadaloby aby taka sama była bierność przez słowo wyrażona. Otóż, w biernym sposobie mówienia, słowo nie może mieć wiele przedmiotów w liczbie pojedynczej, i na wszystkie się rozciągnąć: bo przedmiotem słowa, w biernym mówieniu, jest samaż osoba słowa, a ta w liczbie pojedynczej jest jedna tylko. I dla tego, najkonieczniej i najrozsądniej, czas ten, w biernym mówieniu, liczby pojedynczej nie ma; to zaś że ma mnogą, potwierdza jego prawidłność i stateczność. Tak samo ma się i z czasem zaczynającym się przez *na*; tylko z tą różnicą, że jego własność jest taka, iż ni jednej liczby w biernym mówieniu nie przypuszcza. Albowiem, jakeśmy widzieli, ten czas wyraża mnogosc samėjej czynności, powiedzieliśmy że jest wsobnym (subjectivum), ale wsobnym samėjej czynności; i ta jest przyczyna dla czego nie może nic znaczyć w biernym mówieniu. Bo wtedy trzeba by było, żeby się

on wyosobił że tak powiem z czynności z którą zlał się w jedno, przestał być rdzennie czynnym, i stał się przedmiotowym, przed-sobnym, co właśnie jest przeciwne jego naturze. Kilka tych słów niech dosyć będzie na objaśnienie tej rzeczy.

Musimy jednak przestrzedz, że są niektóre wyjątki, a które, dobrze rozebrane, potwierdzają tylko to ogólne prawidło. Są one szczególnie w odmianach na *po*. Np. *potłuczonym, potłuczonyś* i t. d. *porżniętym, porżniętym* i t. d.; ale każdy widzi że tu jest mowa o całym ciełe mojem, które się uważa jako złożone z członków, i dotknięte tą czynnością, przez słowo wyrażoną, we wszystkich swoich członkach. Przetoż zawsze jest mnogość przedmiotów, i czynność na wszystkie się rozciąga.

Drugą rzeczą, na którą zwrócić trzeba uwagę, jest pospolite używanie, w naszym języku, biernego sposobu mówienia w czasie przeszłym, z czego jednak nie wiem czyśmy sobie zdali dokładną sprawę. I tak mówimy: *Adam zgrzeszył, i cały rodzaj ludzki potępiony, dopiero krwią Chrystusa zgładzona wina i odkupieni wszyscy*. Nie są to bynajmniej imiesłowy, ale najwyraźniej trzecie osoby czasu przeszłego biernego: *potępionym, potępionyś, potępiony, zgładzonym, zgładzonyś, zgładzony, a, e; odkupieniśmy, odkupienieście, odkupieni*. Gdyby to były imiesłowy, zdanie nie miałoby żadnego sensu, jak to łatwo o tem się przekonać, przenosząc to polskie zdanie na inny język; a imiesłowy tłómacząc nie przez czasy bierne, ale przez imiesłowy; i tak po francuzku byłoby: *Adam a péché, et tout le genre humain damné, par le sang de Jésus-Christ la faute effacée, et tous les hommes rachetés... cóż? czy jest sens?* To samo i w niemieckim, i w innych językach. I próżno ktoby chciał odpowiedzieć, że w naszym języku domyśla się przy tych imiesłowach słowa *jestem*, a w innych językach nie domyśla. Bo wtedy pytamy się: dla czegoż ta różnica, i dla czego w naszym się domyśla, kiedy się w innych nie domyśla? Oto prosta jest na tę rzecz odpowiedź: Domyśla się u nas, bo to nie są imiesłowy, ale czasy bierne, nie domyśla się w innych, bo tam nie są czasy bierne, ale imiesłowy. Rzecz ta jest tak jasna, że w samym łacińskim języku chociaż czas przeszły bierny składa się z imiesłowu i słowa *sum*, jednakże kiedy sam imiesłów położę bez słowa *sum*, wtedy to słowo trudno się domyśla i takie położenie sprawia, że to raczej już nie są czasy przeszłe, ale imiesłowy, zamiast przymiotników użyte, czekające innego jakiego słowa dla dopełnienia sensu. Np. *Adae peccato humanum genus omne damnatum, sanguine Christi culpa deleta, et homines redempti...* Oczywiście że zdaje się brakować słowa. Jednakże dawszy na to że się tu wszędzie domyśla słowo *sum*, któż nie widzi że wtedy nie będą to już imiesłowy, użyte jako imiesłowy, ale najzupełniejsze i najdokładniejsze czasy bierne?

Po tych dwóch głównych uwagach, objaśniających naszą bierną postać słowa, byłoby jeszcze kilka innych do czynienia, (jak np.

że zamiast Palonym, nys, ny, można mówić: *Palonem, oneś, on*, i t. d.) ale te są mniejszej wagi. Pośpieszamy do trzeciej postaci słowa polskiego.

V.

Zawsze ta sama przyczyna niepostrzeżenia wszystkich odmian naszego słowa, to jest, jego bogactwo, i zarazem jego swoboda. Mamy najdokładniejszą trzecią postać czasowania naszego słowa, jednakże ponieważ to: *się*, które jest zakończeniem cechującym tę postać, najłatwiej się od słowa odrywa, i gdzie chcąc się przenosi, więc osądziliśmy że to nie jest nic ważnego, że to jest jakaś igraszka języka, jakaś zabawka, cacko dziecinne; a nawet znaleźli się tacy językoznawcy, żal się ich wszelka uczciwa duszo! którzy sądzą, że to: *się*, jest coś strasznie nieporządnego, niedorzecznego i jakoby zakała naszego języka. Takie to rozumy, umiejące tylko psuć języki przez Boga stworzone, chciałyby nowe z niczego stwarzać!

Naprzód co do nazwy tej trzeciej postaci, zdaje nam się że nazywać ją *średnią* mniej jest rzecz właściwa; bo niewiadomo co to nazwisko ma wyrażać; wnosimy przeto, póki kto lepszego wniosku nie uczyni, aby ją nazywać *samodzielną*. Ta nazwa zdaje się nam najbardziej odpowiadać naturze tej postaci czasowania, o której kilka słów teraz musimy powiedzieć.

Postać nasza słowa zakończona na *się*, nie jest bynajmniej ta sama, która w innych językach nazywa się zaimkowa i tworzy się przez przybranie zaimków *mnie, ciebie, siebie*. Niemieckie: *Ich liebe mich, du liebst dich, er liebt sich*, nie jest bynajmniej naszym *kocham się, kochasz się, kocha się*, ale jest raczej naszym: *kocham siebie, kochasz siebie, kocha siebie*; co od tamtego pierwszego najzupełniej się różni. Wprawdzie często nasze słowo samodzielne da się przetłumaczyć przez cudzoziemskie zaimkowe, np. *wstydzę się, ich schäme mich, czuję się, ich fühle mich*, je me sens i t. d.; ale to spotkanie się nie pochodzi z podobieństwa samychże tych postaci czasowania, pochodzi ono z innej przyczyny, o której później mówić będziemy. Otóż, oprócz tego spotkania się, choć dosyć częstego, z tem wszystkiem przypadkowego, nasza postać samodzielna zupełnie się różni od zaimkowej u obcych; na potwierdzenie tego dość będzie kilka przykładów. I tak mówimy:

W postaci samodzielnej.

Rachuję się ze wszystkimi ludźmi.
Bije się z nim na szable.
Chwytam się wszelkich środków.
Drzeć się na wysokie stopnie.
Kto chrzci się, zostaje chrześcianinem,
Każdy pcha się chcąc iść naprzód;
Chociaż widuję się z Pawłem codziennie;
Kiedy rzną się przez szyki nieprzyjaciół,
I koń, co rwie się do stajni,
I dziecko, co grzebie się w piasku,

W postaci zaimkowej.

Rachuję siebie do dobrych ludzi.
Bije siebie różgą.
Chwytam siebie za każde słowo.
Drzeć siebie na drobne kawałki.
Kto chrzci siebie, pozostaje poganinem.
Nikt nie pcha siebie idąc naprzód.
Nie widuję siebie nigdy.
Nie rzną siebie jednak wtedy.
Nie rwie siebie na dwie poly.
Nie grzebie siebie w piasku.

Dosyć tych przykładów, które możnaby nieograniczenie pomnożyć, a które najoczywściej pokazują, że co innego jest czasowanie samodzielne, a co innego zaimkowe: to ostatnie może być na inne języki przetłumaczone za pomocą zaimków: *mnie*, *ciebie*, *siebie*, ale nie pierwsze. Różnica ta między temi dwoma sposobami czasowania jest najwyraźniejsza; ale jej dotychczas niepostrzeżono wyraźnie, dla tego szczególnie, że widząc podobieństwo w niektórych przypadkach tego naszego czasowania z czasowaniem zaimkowym innych języków, wzięto je za czasowanie zaimkowe; to jest wzięto to, co jest wyjątkiem i przypadkiem, za prawo i rzecz samą, a za rzecz samą, to jest czasowanie samodzielne o ile jest różne od zaimkowego, wzięto za wyjątek, za coś nieregularnego, coś niekształtnego i że tak powiem barbarzyńskiego, czemu w porządnym języku miejsca naznaczyć niemożna. Już pora naprawić tę pomyłkę.

Znaczenie tedy słowa w tej postaci samodzielnej czasowania jest takie, że czynność odbywa się sama przez się, w osobie, lub z osobą którą słowo wyraża, i dla tego nazywamy tę postać samodzielną. Żeby dobrze zrozumieć to znaczenie, trzeba sobie wprzód zdecydować sprawę ze wszystkich postaci, jakie słowo przybrać może. Jest ich cztery: czynna, bierna, tak nazwana zaimkowa, i ta którą nazywamy samodzielną. W czynnej, osoba słowa jest czynnikiem, wsobem działającym, a inna jakaś rzecz jest biernikiem tej czynności, to jest przedsobem odbierającym, znoszącym tę czynność. W biernej postaci, nie osoba słowa, ale inna jakaś osoba, lub rzecz, jest czynnikiem, czyli wsobem działającym, a osoba słowa jest biernikiem, przedsobem znoszącym czynność. W postaci zaimkowej, którą możnaby równie nazwać *czynnobierną*, osoba słowa jest naprzód czynnikiem, ale potem swoimże własnym biernikiem, to jest że swoją czynność jako wsób działający, wywiera na siebie samą jako na przedsób też czynność znoszący. W postaci przeciwnie samodzielnej, którąby równie nazwać można *biernoczynną*, osoba jest naprzód biernikiem znaczącym jakąś czynność, ale wnet tę czynność odebraną przemienia na własną, i staje się téjże czynności odebraną czynnikiem, wsobem działającym tą odebraną i bierną czynnością. Lepiej nie umiem opisać w tej chwili ceny i znaczenia tej ostatniej postaci słowa; ale będę się starał objaśnić ją jeszcze w przykładach, bo rzecz ta potrzebuje koniecznie wszechstronnego objaśnienia.

Otóż i przykłady, a inne od poprzedzających, aby z nowej co raz strony rzecz całą obejrzeć. Zresztą tamte dane były dla poczucia różnicy między temi dwiema postaciami, te zaś dla ostatecznego poczucia i ustalenia wartości tej samodzielnej postaci czasowania. I tak kiedy mówię: *Palę siebie*, jest to samo, co inne języki zaimkowo wyrażają: je me brûle, ich brenne miß, comburo me i t. d. Osoba czynna obraca swą czynność na siebie samą: nie jaśniejszego od tej postaci słowa. Ale kiedy mówię: *palę się*, wyrażam nie czynność która przechodzi w bierność, jak w pierwszym razie, w bier-

ność, czyli w cierpienie przezemnie samego sprawione, którego przyczyna we mnie leży; ale wyrażam bierność przechodzącą w czynność, czynność przezemnie przyjętą, coś co się zemną dzieje (a nie co sam sobie robię), czynność której pierwsza przyczyna we mnie nie leży. *Palę się!* właśnie to znaczy. Żeby dobrze pojąć to znaczenie, weźmy to słowo w czasach, w których najbardziej jest używane. Wyobrażam sobie sąsiada, który, po spłonieniu swego majątku, przyjeżdża do mnie, szukając schronienia; wychodzę, przyjmuję, i pierwsze słowa jakie do niego wymawiam: Ach! nieszczęście, przyjacielu! słyszałem, widziałem, *spalileś się!* A ten mi odpowiada: Tak, niestety! wszystko u mnie *spaliło się!* Proszę te oba wyrażenia wziąć w znaczeniu, nie biernoczynnym, czyli samodzielnie, ale w czynnobiernym czyli zaimkowym, a jakie będzie znaczenie. Jeden z nich byłby powiedział sąsiadowi: że on sam siebie spalił, a drugi byłby odpowiedział że, przeciwnie, wszystko u niego samo siebie spaliło. Czyż tu jest sens? Kiedy tymczasem ci dwaj sąsiedzi bardzo dobrze siebie rozumieli w znaczeniu biernoczynnym, wyżej objaśnionem. Mówię: *siebie rozumieli*, o nie: *rozumieli się* i to jest nowy przykład postaci zaimkowej i postaci samodzielnej. *Rozumiem siebie* wtedy, kiedy czynność mego rozumienia obracam do moich własnych słów, lub myśli, *rozumieli siebie* w liczbie mnogiej, kiedy kilku obraca tę samą czynność do swoich wspólnych słów i myśli. Ale *rozumiem się* wtedy mówi się, kiedy jakieś rozumienie obce we mnie weszło i stało się czynnym i mojem własnym, to jest mnie samego tytującym się, np. *Rozumiem się być wielkim człowiekiem*. *Rozumieli się wtedy być najszcześniejszymi, kiedy wszystko stracili....*

Jeszcze kilka przykładów. *Słyszę się być ogłoszonym za mędrca*, jest wyrażenie samodzielne, *słyszę siebie mówiącego*, czy to mądrze czy niedorzecznie mówię, jest zaimkowe. Nie można powiedzieć, *słyszę się mówiącym*, ani *słyszę siebie ogłoszonego*; bo w pierwszym razie, tam gdzie natura obu słów potrzebuje wyrażenia czynnobiernego, postawione jest bierno czynne; a w drugim przeciwnie, gdzie potrzeba samodzielnego, postawione jest zaimkowe. Ta sprzeczność, z innej strony, tłómaczy różnicę jaka zachodzi między temi dwiema postaciami. Znowu inny przykład: *W złém towarzystwie mimowolnie zepsujesz się, i zgubisz się na zawsze*; jest powiedziane samodzielnie, od którego widocznie różni się następne zaimkowe, czyli czynnobiernie: *przez rozmyślne czytanie złych książek dobrowolnie zepsujesz siebie, i zgubisz siebie na zawsze*. Ktoby w tym ostatnim razie powiedział: *zepsujesz się, i zgubisz się*, popełniłby omyłkę którą każdy dobrze znający polski język uczułby natychmiast, chociażby sobie sprawę z tego na razie nie zdał. Otóż przyczyna tego w tém leży, że w tym ostatnim razie jest powiedzenie z czynnego bierne (bo przyczyna jest dobrowolna), więc potrzebuje postaci zaimkowej, kiedy tymczasem pierwsze powiedzenie jest

z biernego czynne (bo przyczyna jest mimowolną) więc powinno wyrazić się w postaci samodzielnej. Mówię: *wyrazić się*, a nie, *wyrazić siebie* i tu znowu jest przykład tej różnicy, a każdy czuje co znaczy *wyrażam się*, a co *wyrażam siebie*.

Myślę, dla ostatniego objaśnienia tej rzeczy, nielatwój do objaśnienia, dać przykład we wszystkich czterech postaciach czasowania, których wzajemne różnice będą mogły ten przedmiot rozświecić. I tak mówię czynnie: *Kocham Pawła*; biernie: *Kochanym przez Pawła*, czynnobiernie: *Kocham siebie i Pawła*, biernoczynnie: *Kocham się w Pawle*, a *Paweł we mnie*. I znowu mówię czynnie: *Skarzę Michała*, biernie: *Skarżonym przez Michała*, czynnobiernie: *Skarzę siebie wraz z Michałem*, biernoczynnie: *Skarzę się na Michała*, a *Michał skarży się na mnie*. I znowu czynnie: *Męcę moich uczniów*, biernie: *Męczonym przez moich uczniów*, czynnobiernie: *Męcę siebie, niemniej sam, jak i uczniowie*, biernoczynnie: *Męcę się nad uczniami*, a *uczniowie męczą się nad książką*.

Ażali rzecz ta cała już na tém ukończona? W każdym razie dosyć było mowy o tém. Jedną tylko dam przestrożę, żeby się nieomylić w sądzie o tych dwóch postaciach czasowania, zaimkowém i samodzielném; a ta dotyczy się tłumaczenia ich na inne języki.

Powiedzieliśmy wyżej że, często, nasza postać samodzielna spotyka się z postacią zaimkową innych języków. Objaśniamy dalej tę rzecz, powiadając, że to spotkanie się dzieje się najczęściej z postacią zaimkową języka francuzkiego, często i języka niemieckiego, biorąc tu języki z którymi piśmiennictwo nasze było w styczności. Otóż nie trzeba się w tém mylić i ubóstwem francuzkiem lub niemieckiem nie trzeba mierzyć bogactwa naszego, trzeba owszém dokładnością i pełnością naszego języka, rozjaśnić i naprawić niedostatki i niemieckie i fancuzkie. Francuzi z Niemcami, niemając dwóch osobnych postaci na te dwa osobne czasowania, a jednak zachowawszy w niektórych słowach pojęcie o znaczeniu samodzielném, wyrażają to znaczenie sposobem zaimkowym. Ztąd u nich powstaje niemale zamieszanie, na które nie mają żadnego prawidła. I tak np. *je me bats*, jest samodzielne, i znaczy: *biję się* (ils se sont battus entre eux, bili się z sobą), kiedy tymczasem pokrewne temu: *je me frappe*, jest zaimkowe, i znaczy: *biję siebie*, albo *uderzam siebie*. Niema na to prawidła, i Francuz musi na to odpowiedzieć tém, co stanowi najwyższe prawidło w jego Gramatyce: *C'est l'usage*, taki zwyczaj! Mnie się zdaje że ten wzgląd na język francuzki był dla nas jedną z najmocniejszych przeszkód do dokładnego rozpatrzenia się w naszym własnym języku. Gdybyśmy byli zapatrywali się na język łaciński, bylibyśmy daleko łatwiej przyszedli do poznania prawdy. W łacińskim samodzielne znaczenie słowa nigdy albo przynajmniej bardzo rzadko wyraża się w postaci zaimkowej, ale wyraża się raczej w postaci biernej, dla braku osobnej, samodzielnej, albo wcale się nie wyraża. I tak *pale się*, będzie *uror*; zapalam się, *accendor*; widzę się, *videor*, i t. d. i t. d. chociaż i to nie często.

Tyle o istocie, znaczeniu i używaniu tej postaci czasowania. Wypadałoby teraz postawić przed oczy cały wzór tego samodzielnego czasowania; lecz że myślimy dać, na końcu tego naszego wykładu, ogólną tablicę wszystkich postaci czasowania naszego, tam więc odsyłamy czytelnika. Tu tylko dodamy jeszcze kilka uwag szczegółowych.

Czasowanie to, na wzór biernego, w czasach pełnych przedso-bnych nie ma liczby pojedynczej, ale to nie we wszystkich słowach, jak i w biernej postaci, tylko w niektórych, a mianowicie w takich, które same przez się wyrażają wyłączną i prostą czynność; jakimi są: czynię, robię, macham, rzucam, ciskam i t. d. Nie mówi się więc: *poczyniłem się, porobiłem się, pomachałem się* i t. d. To zaś dla tego, że w tych słowach ma miejsce ta sama przyczyna która nie pozwala w postaci biernej używać w tych czasach liczby pojedynczej; słowo bowiem w tych czasach wymaga przedmiotu mnogiego, a słowa powyższe w liczbie pojedynczej nie mogą mieć przedmiotu mnogiego w tej postaci czasowania. Mówi się jednak w liczbie mnogiej: *poczyniliśmy się, porobiliśmy się* i t. d., bo przedmiot stał się mnogim. Inne jednak słowa dla przeciwniej przyczyny, o której była mowa przy biernej postaci, mają liczbę pojedynczą, np. *potłukłem się, posiekałem się, pozarzyndłem się* i t. d.

Ta rzecz jest spólna z postacią bierną, a nawet z postacią zaimkową, bo mówi się: *potłukłem siebie, posiekałem siebie, pozarzyndłem siebie* i t. d. Ale co jest właściwe jednej tylko postaci samodzielnej, to używanie drugich czasów pełnych, to jest wsobnych. Tego nie może ani postać bierna, ani postać zaimkowa. I to jest jeden dowód więcej, a dowód bardzo mocny, różnicy jaka zachodzi między temi dwiema postaciami, to jest między samodzielną, a zaimkową. Mówi się: *natłukłem się, nasiekałem się, narobiłem się, nakochałem się* i t. d., ale zgoła nie mówi się: *natłukłem siebie, nasiekałem siebie, narobiłem siebie, nakochałem siebie*.

Tu winniśmy nawiasową uwagę. Może komu przyjdzie na myśl, że się bardzo dobrze mówi: *nasyciłem się i nasyciłem siebie, narzuciłem się i narzuciłem siebie* i t. d., a nie przyjdzie mu zarazem myśl, jak to ma tłómaczyć, i będzie sądził że nasze prawidło nie jest ogólne. Ale tak nie jest, i te przykłady które tu są przytoczone, wcale nie są na swoim miejscu. To: *nasyciłem się*, i to *narzuciłem się*, nie pochodzą od słów *syć* i *rzucam*, ale od *nasycam*, *narzucam*, więc to nie są czasy pełne wsobne, o których tu mówimy, ale są po prostu czasy przeszłe dokonane. Żeby to lepiej stanęło przed oczyma, położmy szereg czasów tych obu słów:

T. Nasycam.	Narzucam.
P. N. Nasyciałem.	Narzuciiałem.
P. P. I. Ponasyciałem.	Ponarzuciiałem.
P. P. II. Napasyciałem.	Nanarzuciiałem.
P. D. Nasyciłem.	Narzuciłem.

Oczywista tedy rzecz że to są czasy przeszłe dokonane; nie więc dziwnego że w nich można mówić i *się* i *siebie*, tak jak w powyższych słowach można mówić *ukochałem się* i *ukochałem siebie*, *zrobiłem się* i *zrobiłem siebie* i t. d. Ale w czasach pełnych uczynić tego niemożna. Dodamy tutaj że dla niezamieszania się w sądzie o prawidłach przez nas tu podanych, trzeba strzedz się aby czasów dokonanych ze słów zaczynających się w czasie teraźniejszym przez *po* i przez *na*, nie brać za czasy pełne innych słów niezłożonych, od których tamte złożone pochodzą, lub przeciwnie. I tak, jest słowo *ruszam*, a od niego pochodzą słowa *poruszam* i *naruszam*, czasy pełne słowa *ruszam* są *poruszałem* i *naruszałem*, czasy niedokonane słów *poruszam* i *naruszam* są także *poruszałem* i *naruszałem*, tylko że co innego znaczą, i dla tego nie trzeba brać jednych za drugie. Potem czasy dokonane tychże słów są *poruszyłem* i *naruszyłem*; te się już nie spotykają z żadnym czasem słowa *ruszam*, jednakże przez nieogłędność mogłyby być wzięte za czasy pełne tegoż słowa. Tego strzedz się trzeba, a dla dokładniejszego obeznania się i rozpatrzenia się w całej tej rzeczy, wybierzemy do naszej ogólnej tablicy słowo, które jak to *ruszam*, ma swoje słowa pochodne, przez *po* i *na* zaczynające się w czasie teraźniejszym.

Jeszcze jedna uwaga. W tej postaci, jak i w czynnej, jest tryb nieosobisty: *Pali się*, *palilo się*, *spaliło się* i t. d., który różni się od osoby trzeciej, za wzór mu służącej, nietylko tem że jest nieosobisty, ale tem szczególnie, że daleko wyraźniejsze ma bierne znaczenie aniżeli osoba trzecia; a to dla tego właśnie, że jest pozbawiony osoby, a przeto pozbawiony jest myśli czynności która z osobą jest połączona. I dla tego ten tryb nasz samodzielny nieosobisty doskonale tłómaczy się przez łaciński bierny nieosobisty: *Rozumie się*, *intelligitur*; *spostrzega się*, *conspicitur*; *mówi się*, *dicitur*; *kocha się*, *amat* i t. d. i t. d.

Ostatnia nareszcie uwaga jaką uczynimy, tyczy się rzeczowników słownych do tej postaci należących. Wielkie to a niewdzięczne zapoznane bogactwo naszego języka. Bo i któryż inny język podobne myśli i rzeczy wyrazić potrafi, jak nasz kiedy mówi: *poznanie się*, *pobranie się*, *połączenie się*, *zobowiązanie się*, *pogodzenie się*, *porozumienie się* i t. d. i t. d. Jest to znowu dowód i nowe objaśnienie tej postaci czasowania. Tu zaś byłbym zdania, aby te rzeczowniki nierozłącznie pisać, zwłaszcza że to: *się*, nie może być rozłączone od rzeczownika, tak jak może być od słowa.

Nim teraz przystąpimy do dania naszej ogólnej tablicy czasowania, podamy główne prawidła podług których tworzą się nasze czasy; a szczegółowe ułożenie i wykończenie tych prawideł, i dokładniejsze wykazanie wyjątków, zostawiamy czasowi i dobrej woli a pracy tych, którzyby chcieli podług niniejszych prawideł Gramatykę ułożyć.

VI.

Aby dobrze tworzenie się czasów w języku naszym zrozumieć, trzeba, jakeśmy to wyżej napomknęli, zwrócić uwagę na to, że słowo *jestem* służy za podstawę całego czasowania. To zaś słowo, przypro-
wadzone do swojej najpierwszej postaci, ma się w czasie terażniej-
szym następująco:

jesm, jesi, jest, jeśmy, jeste, sut' (sa).

Tak przynajmniej ma się w języku słowiańskim. Jednakże, za-
stanawiając się nad naszą polską postacią: *jestem*, *jestes* i t. d., zdaje
mi się w niej coś bardziej foremnego spostrzegać, jeżeli tę postać
rozbierzemy na jej części. Jest ich trzy mojem zdaniem. Naprzód
sam pierwiastek czyli źródło ogólne słowa, a tem jest to *je*; potem
źródła szczególne osób, łączące się z tem źródłem ogólnem słowa;
a z ich połączenia się wynika najprostsza postać następna przez
wszystkie osoby:

jem, jesz, je, jemy, jecie, jeą (albo ją).

Do tego dodana jest pośrodku między jednym a drugim pier-
wiastkiem słowa pewna przyrosłość, *s* albo *st*, dla dania pewnej
właściwości temu słowu, i zrobiło się:

jestem, jesteś (ś), jest, jesteśmy, jesteście, jeśą (albo są).

Co ta przyrosłość znaczy, możnaby o tem niektóre prawdopo-
dobne czynić domysły, ale nie tu ich miejsce. Tu tylko idzie o fakt
czyli o czyn, wyświecony przez rozebranie tego słowa na jego pier-
wiastki, że to *s* albo *st* jest przyrosłością, i że najpojedynczejszą,
że tak powiem, postacią tego słowa jest owo:

jem, jesz, je, jemy, jecie, ją;

postacią, zachowaną zresztą w słowie *jem*, *jadłem*, którego stycz-
ność ze słowem *jestem* wszystkie niemal poświadczają języki.

To samo słowo ma w czasie przeszłym:

byłem, byłeś, był, byliśmy, byliście, byli.

By jest pierwiastek; *em*, *eś* i t. d., zakończenie osoby; *ł* znak czasu
przeszłego. Nie przeciwie się zresztą uważaniu tego *był* za imiesłów,
ale to rzeczy nie zmienia.

Tak samo w czasie przyszłym ma:

będę, będziesz, będzie, będziemy, będziecie, będą.

To *bę* jest to samo co *by*, pierwiastek słowa; to *ę* jest to samo co *em*,
zakończenie osoby, a to *d*, naleciałością użytą do oznaczenia czasu
przyszłego. Ale czas przyszły słowa *jestem* nie służy bezpośrednio
za wzór tworzenia się czasów innych słów; do tego służą terażniej-
szy i przeszły.

Mając to przed oczyma, przystąpmy do samych prawideł.

Prawidło I. Czas terażniejszy składa się z pierwiastku słowa
i zakończenia słowa *jestem*. Po odrzuceniu tego zakończenia pozo-

staje pierwiastek, od którego tworzą się wszystkie inne czasy, bezpośrednio lub pośrednio.

UWAGA I. Aby poznać sposób jakim ma się odrzucać to zakończenie, trzeba wprzód poznać sposoby jakimi to zakończenie słowa *jestem* przyłącza się do pierwiastku słowa. Jest ich cztery:

1) Jeżeli pierwiastek kończy się na samogłoskę *a*, dodaje się *m*, w drugiej osobie *sz*, w trzeciej *nie*, a w liczbie mnogiej: *my*, *cie*, *ja*, np. *kocha-m*, *kocha-sz*, *kocha*, *kocha-my*, *kocha-cie*, *kocha-ja*.

2) Jeżeli pierwiastek kończy się na *e*, *i*, *u*, *y*, dodaje się *ję* (zamiast *jem*), *jesz*, *jemy*, *jecie*, *ja*; np. *le-ję*, *le-jesz*, *le-je*, *le-jemy*, *le-jecie*, *le-ja*.

NB. Nigdy pierwiastek nie kończy się na *o*. Nigdy też pierwiastek kończący się na *a* nie przybiera zakończenia *ję*, *jesz* i t. d. W słowach *kraję*, *łaję* i t. d. pierwiastek kończy się nie na *a*, ale na *j* (*kraj-ę*, *łaj-ę*) i należy do słów 4. rzędu, kończących pierwiastek na spółgłoskę miękką. Ale o tem niżej.

3) Jeżeli pierwiastek kończy się na spółgłoskę twardą, dodaje się *ę*, *esz*, *e*, *emy*, *ecie*, *ę*, a spółgłoska twarda zamienia się na miękką we wszystkich innych osobach, wyjąwszy trzeciej mnogiej; np. *ciek-ę*, *ciecz-esz*, *ciecz-e*, *ciecz-emy*, *ciecz-ecie*, *ciek-ę*.

4) Jeżeli pierwiastek kończy się na spółgłoskę miękką, dodaje się *ę*, *isz* (albo *ysz*), *i* (*y*), *imy* (*yimy*), *icie* (*yicie*), *ę*, z wyjątkiem małej liczby słów, przybierających *esz*, *e*, *emy*, *ecie*; np. *pal-ę*, *pal-isz*, *pal-i*, *pal-imy*, *pal-icie*, *pal-ę*. Albo *lecz-ę*, *lecz-ysz*, *lecz-y*, *lecz-yimy*, *lecz-yicie*, *lecz-ę*. A co do wyjątku: *orz-ę*, *orz-esz*, *orz-e*, *orz-emy*, *orz-ecie*, *orz-ę*.

UWAGA II. Z tego pokazuje się że pierwiastkiem nie jest trzecia osoba liczby pojedynczej, ale to co zostaje z pierwszej osoby po odrzuceniu zakończenia słowa *jestem*. Teraz po powyższem objaśnieniu łatwo jest w każdym razie odrzucić zakończenie, i mieć czysty pierwiastek słowa.

Prawidło II. W pierwszych trzech rodzajach słów inne czasy tworzą się wprost od samego pierwiastku. Wszakże jeśli ten kończy się na samogłoskę *e*, samogłoska ta zamienia się w czasach przeszłych na *a*.

Prawidło III. W ostatnim rodzaju słów inne czasy tworzą się także od pierwiastku, ale z przeniesieniem do innych czasów samogłoski przybranej *i*, *y*, *e*, ze zmianą jaką ona w pierwiastku sprawiła. Ostatnia wszakże przybrana samogłoska, to jest *e*, jak i w powyższem prawidło zamienia się na *a*; a wtedy też miękka spółgłoska poprzedzająca zamienia się na twardą.

UWAGA. To *i* albo *y* zdają się być przybrane dla zachowania miękkości spółgłoski pierwiastkowej, która inaczej w większej liczbie przypadków musiałaby się stać twardą.

Do tych trzech prostych, i jak może być najprostszych prawideł, odnosi się całe, tak zawikłane na pozór, tworzenie się naszych czasów. Bez mozołu i z prawdziwą roskoszą będziemy mogli przebiec teraz całe to obszerne pole, i wskazać w szczegółach jasne i pewne prawidła na tworzenie się każdego czasu.

I. Czas przeszły niedokonany tworzy się przez dodanie do pierwiastku zakończeń *łem*, *łeś*, *ł*, *liśmy*, *liście*, *li*.

Prawidło tworzenia się tego czasu podpadało dotychczas nierozwikłanym trudnościom, np. *Ciekłem*, od czego się tworzy? Teraz, z temi prawidłami, niema najmniejszej zawilości. Aby zaś ich dokładność ze wszystkich stron sprawdzić, przebieżemy wszystkie rodzaje słów naszego języka, i zobaczymy jak we wszystkich czas przeszły niedokonany regularnie się tworzy podług tego prawidła.

1) Co do pierwszego rodzaju słów, których pierwiastek kończy się na *a*, czyli, innemi słowy, których pierwsza osoba terażniejsza kończy się na *am*, najmniejszej z niemi nie spotyka się trudności. Jestto najliczniejszy szereg słów naszych, i zajmujący w sobie może połowę ich całości. Wszystkie regularnie dodają *łem* i t. d. do pierwiastku; *kocha* ma *kochałem* i tak następnie. Widziano to bardzo dobrze i przed nami, ale w czem się omylono, to w tem że to *kocha* wzięto za trzecią osobę czasu terażniejszego, kiedy tymczasem to jest pierwiastek, i nie ma wspólnego z trzecią osobą czasu terażniejszego, jedno że w tych słowach na *am* spotyka się z nią w jednakiem brzmieniu.

Tu ważną trzeba dodać uwagę. Kiedy powiedzieliśmy w I. sposobie że pierwiastki zakończone na *a* przybierają *m* w terażniejszym, powiedzieliśmy to w znaczeniu wyłącznem, to jest, że słowa mające *a*, lecz przybierające inne zakończenie w terażniejszym, nie są słowami należącemi do tego wydziału, to jest kończącemi swój pierwiastek na *a*. Tu należą wszystkie słowa zakończone na *aje*, których pierwiastek kończy się nie na *a*, ale na *j*, liczącą się do rzędu miękkich spółgłosek, a zatem słowa te należą do czwartego rzędu słów. I dla tego będzie od *kraje*, *krajesz*, *kraje*, pierwiastek *kraj*, od którego według trzeciego prawidła zmieniawszy *e* na *a* i dodawszy *łem*, będzie regularnie niedokonany *krajałem*. Tęm bardziej regularne będzie *raje*, *rajiesz*, *rajilem*, *taje*, *tajiesz*, *tajilem*, bo tu przybranęj do pierwiastku *raj*, *taj*, samogłoski *i* nie trzeba nawet na inną przemieniać. Wszystko to według trzeciego prawidła. Mówiąc zaś o tych słowach na *aje*, nie trzeba z niemi mieszać pewnej liczby słów zakończonej w czasie terażniejszym na *aje* i na *awam*, jak np. *daje* i *darwam*, *staje* i *stawam* i pochodne od nich, tudzież pochodne od słowa *znam*, jakimi są *przyznaje* i *przyznawam*, *poznaje* i *poznawam* i t. d. Te słowa należą do rodzaju słów zupełnie osobnego, o którym w następnym paragrafie będzie mowa, przy słowach na *uje*, bo to zakończenie *uje* ma najwięcej słów tego rodzaju.

2) Tyle o pierwszym rodzaju słów. Drugi rodzaj, według powyższego naszego podziału, zamyka w sobie słowa których pierwiastek kończy się na *e*, *i*, *u*, *y* i które do pierwiastku dodają *ję*, *jiesz*, *je* i t. d., tak że to są słowa zakończone w czasie terażniejszym na *eje*, *ije*, *uje*, *yje*. Teraz łatwo się pojmuje dla czego tu nie wchodzi słowa na *aje*, bo tych pierwiastek kończy się na *j*, i dla tego należą do czwartego słów rodzaju. Dla téjże samej przyczyny i słowa na *oje* należą do czwartego rodzaju i podług niego najregularniej

tworzą swoje czasy: *goję*, *gojisz*, *gojilem*, *poję*, *pojisz*, *pojilem*. Ze słów wchodzących do tego drugiego rodzaju najliczniejsze są na *eję*, które według drugiego prawidła *e* przemieniają na *a*. Zresztą wszystkie jak najprawidłniej tworzą czasy: *pie-ję*, *pie-jesz*, *pie-łem*, *bi-ję*, *bi-jesz*, *bi-łem*, *czu-ję*, *czu-jesz*, *czu-łem*, *szy-ję*, *szy-jesz*, *szy-łem*. Wmiesza się czasem między te słowa jakoby jakie nieregularne, np. *kleję*, *klej-isz*, *klej-ilem*, ale i to jest równie porządne jak i inne, bo z przybranėj samogłoski *i* natychmiast poznać możesz, że pierwiastek tego słowa nie kończy się na *e* ale na *j*, że przeto należy do czwartego słów rodzaju i podług niego czasy swoje tworzy.

Drugi ten wydział słów byłby równie prawidłny jak i pierwszy, gdyby w słowach zakończonych na *uję*, nie znajdował się liczny poczet słów, o którym wyżej wspomnieliśmy, inaczej czasy tworzących, chociaż w swoim szczególnym rodzaju bardzo regularnie. Np.: *brukuję*, *brukowałem*, a nie *brukulem*, *choruję*, *chorowałem*, a nie *chorulem* i t. d. Chcąc się małym kosztem tego kłopotu pozbyć, możnaby powiedzieć że taka jest reguła; że np. *psuję*, *psulem*, *snuję*, *snulem*, *truję*, *trulem*, to jest wszystkie prawidłne, są wyjątkami, dla tego że mniej liczne, a tamte nieprawidłne, że liczniejsze, więc stanowią prawidło. Ale to byłoby ominąć trudność, wcale jęj nie rozwiązawszy. Woleliśmy więc zostawić nietkniętą ogólną regułę, tak pięknie nawet w tych słowach na *u*, i to słowach rodzimych i pierwotnych stwierdzającą się, a szukać innėj przyczyny, rodzącėj prawo podług którego tamte słowa się odmieniają podrzędne i sztuczne. Zastanowiwszy się nad niemi, zdaje nam się w nich na pierwszy rzut oka trzy rzeczy postrzegać: wyraz z którego słowo się utworzyło, np. *bruk*, — zakończenie *ję* jak w innych słowach — i samogłoską *u* niewiadomo z razu dokąd należącą. Ale oczywista rzecz że do wyrazu *bruk* nie należy, bo ten wyraz sam w sobie jest skończony; nie należy przeto ta samogłoska do pierwiastku, którym jest wyraz *bruk*. Nie jest samogłoską przybraną, bo w pierwszėj osobie żadnej słowa nie przybierają. Musi przeto należeć do zakończenia. Ale jakież wtedy byłoby to zakończenie? Oto zważywszy na to że w przeszłym niedokonanym to *uję*, zamienia się na *owalem*, a nawet na *ywałem* (*pisuję*, *pisywałem*), łatwo przypuścić że to samo znaczy co *ywam*; że jest tego *ywam* przemianą zastosowaną do czasu teraźniejszego. Co więc, są słowa które mają oba zakończenia, np.: *oszukuję* i *oszukiwam*, *rozpamiętuję* i *rozpamiętywam*. Niemasz przeto wątpliwości że to *uję* jest to samo co *ywam*. A zatem jest to zakończenie słowa *bywam*, tak jak *ję* i *m* są zakończenia słowa *jestem*. Rozwiązana przeto trudność; tak jak słowa zwykle tworzą czas niedokonany przez dodanie do pierwiastku zakończenia czasu przeszłego słowa *jestem*, to jest *łem*, tak te słowa na *uję* i *ywam* tworzą go przez dodanie zakończenia przeszłego słowa *bywam* t. j. *wałem* poprzedzonego przez *o* lub *y* stosownie do postaci słowa w czasie teraźniejszym. Jeżeli tam jest tylko *uję*, więc

owalem, jeżeli *uję* i *ywam*, albo samo *ywam*, wtedy: *ywałem*. Tak więc zawsze sprawdza się reguła, że wszystkie czasy tworzą się wprzód od pierwiastku przez dodanie zakończenia stosownego: *bruk-owalem*, *czar-owalem*, *dar-owalem*, (*pod-*) *szept-ywałem*, (*pod-*) *śluch-iwałem*. Tu należą słowa na *aje*, o których wyżej była mowa, *daje*, *staje*, *poznaje*, *przysnaje*, i t. d. Mają one inne jeszcze postacie terażniejsze, t. j. *darwam*, *stawam*, i t. d., co dowodzi że to *ję* u nich jest to samo co w słowach na *uję* to ich zakończenie *uję*; to jest, że to samo znaczy co *ywam*, czyli co zakończenie słowa *bywam*. I dla tego czasy przeszłe niedokonane mają podobnie na *wałem*: *dawałem*, *stawalem*, i t. d.

NB. Pochodne od tych słów na *uję* które nazwaliśmy podrzednemi i sztucznemi, tworzą się zwykle przez podwojenie zakończenia *bywam* i tak od *bruk-uję* będzie *przebruk-ow-ywam*, od *dar-uję*, *rozdar-ow-ywam*; kiedy tymczasem pochodnie od słów prostych i rodzimych na *uję* tworzą się przez zamienienie pojedyncze zakończenia słowa *jestem* na zakończenie słowa *bywam*, i tak od *smu-ję* będzie *wysnuwam*, od *żuję*, *przeżu-wam* i t. d. To jeszcze dobitniej przekonywa że tu jest zakończenie słowa *jestem*, a tam zakończenie słowa *bywam*. Bo gdyby tam było zakończenie słowa *jestem*, nie podwajałoby się zakończenie, ale przemieniłoby się po prostu jak w tym ostatnim przypadku.

3) Trzeci rodzaj słów według powyższego podziału zawiera w sobie te, których pierwiastek kończy się na twardą spółgłoskę, przybierającą zakończenie *ę*, *esz* i t. d. Te słowa zakończone są w czasie terażniejszym na *kę* i *gę*, *sę* i *zę*, *tę* i *dę*, tudzież na *rę* i na *nę*. O tych słowach mało mamy co do powiedzenia, naprzód że są najmniej liczne, powtóre że wyjąwszy pięciu lub sześciu, (*idę*, *jadę*, *biorę*, *porę*, *piorę*), wszystkie są prawidłne. I tak *ciek-ę* ma *ciek-łem*, *mog-ę*, *mog-łem*, *nios-ę*, *nios-łem*, *gryz-ę*, *gryz-łem*, *gniot-ę*, *gniot-łem*, *wiod-ę*, *wiod-łem*.

Zakończone na *rę* ponieważ są jednozgłoskowe (wyjąwszy trzech powyższych nieprawidłnych: *biorę*, *piorę*, *porę*), więc po odtrąceniu zakończenia zostaje pierwiastek bez samogłoski, i dla tego dodaje się *a* dla dźwięku; *tr-ę* tedy, zamiast *tr-łem* ma *tar-łem*, *mre*, zamiast *mr-łem*, ma *mar-łem*, i t. d.

Zakończone na *nę* są najliczniejsze z tego słów rodzaju. Ponieważ to *n* zawsze jest poprzedzone w tych słowach inną spółgłoską, więc gdyby się natychmiast po niem dodawało *ł*, byłby zbieg spółgłosek niepodobny do wymówienia. Dla tego albo się *n* wyrzuca, albo, co częstsza, między *n* i *ł* kładzie się najkrótsza samogłoska, i to nosowa z poprzedzającą nosową spółgłoską *n* w styczności będąca, to jest: *a*. Będzie tedy od *bladn-ę* zamiast *bladn-łem*, *blad-łem*, od *łakn-ę*, zamiast *łakn-łem*, *łakn-ąłem*, od *mkn-ę*, zamiast *mkn-łem*, *mkn-ąłem* i t. d. Zresztą o tych słowach i ich naturze będzie w szczególności mowa przy czasie dokonanym. Wyjmują się *gnę*, *giałem*, *kłn-ę*, *kłąłem*, *pn-ę*, *piąłem*, *tn-ę*, *ciąłem*, i *zn-ę*, *ząłem*. Także *dnę*, *dąłem*, *żnę*, *żąłem*, jedyne słowa jakim spotkał na *mę*.

4) Czwarty rodzaj słów liczy w sobie te których pierwiastek kończy się na miękką spółgłoskę, i które przybierają w czasie terazniejszym *ę*, *isz*, *i*, i t. d. Powiedzielibyśmy że samogłoska *i* albo *y* wchodząca do tego zakończenia, albo nawet *e* zamieniająca się potem na *a*, przenosi się do innych czasów, ze zmianą w tym ostatnim razie spółgłoski miękkiej na twardą. Przypominamy tu z przyczyny tych słów dane wyżej prawidło III. Podług tego prawidła czas przeszły niedokonany będzie się tworzył przez dodanie zakończenia *łem*, do samogłoski przybranej *i*, *y*, albo *e*, zamieniając tę ostatnią na *a*, razem ze spółgłoską która się zamienia na swoją twardą. Będzie tedy *chwał-ę*, *chwał-isz*, *chwał-i-łem*, *ucz-ę*, *ucz-y-sz*, *ucz-y-łem*, *placz-ę*, *placz-esz*, *placz-a-łem*, *karz-ę*, *karz-esz*, *kar-a-łem*.

Przebiegając wszystkie zakończenia właściwe słowom tego rodzaju, będziemy mieli następny wypadek: wszystkie na *bie* i *wię* są prawidłne bez najmniejszego wyjątku. Zakończone na *pie* są wszystkie prawidłne wyjąwszy *cierpie* i *skrzypie*, które chociaż drugie osoby mają *cierpisz* i *skrzypisz*, z przybraną *i* samogłoską, czas jednak niedokonany nie mają *cierpiłem* i *skrzypilem*; ani *cierpałem* i *skrzypałem*, jak te które mają drugie osoby na *esz* (np. *drapie*, *drapiesz*, *drapałem*, *skubie*, *skubiesz*, *skubałem*), ale mają coś obu tym postaciom spólnego, to jest: *cierpiałem* i *skrzypiałem*. Zakończone na *nie* są także prawidłne bez żadnego wyjątku. Zakończone na *mie* są prawidłne (dwa słowa wyjąwszy, *brzmie* i *grzmie*, które mają jak tamte powyżej: *brzmiał* i *grzmiał*.) Zakończone na *le* mają więcej wyjątków: *kolę*, *miele*, *piele*, *ściele*, *skomle*, *wole*, i może jeszcze jakie. Zakończone na *ce* (*c* uważa się tu za miękką nie od *k* ale od *t*) są także prawidłne wszystkie, jeden tylko spotkałem wyjątek: *lece*, *lecisz*, *leciał*, podobny do powyższych. *Depc-ę*, *depc-esz*, *dept-a-ł*, dla tego że po zamienieniu *e* na *a* zamienia się *c* miękie na swoją twardą, która tu jest *t* a nie *k* jakęśmy przestrzegli. Zakończone na *dze* i *dże* (*dz* i *dż* jest tu miękką od *d* a nie od *g*) są także bardzo prawidłne, i tu także nie więcej nad jeden wyjątek spotkałem: *siedzę* mimo *siedzisz*, ma *siedziałem*. Te wszystkie przybierają wyłącznie samogłoskę *i*. Przybiera zaś samogłoskę *y* daleko mniejsza słów liczba, i to nie wyłącznie, ale często na powrót do *i* wracają; są to słowa zakończone na *czę*, *szę*, *rzę* i *żę*. Słowa na *czę*, wprawdzie dosyć liczne, mają jednak największą liczbę nieprawidłnych, a nawet stosunkowo większą aniżeli jakikolwiek inny gatunek słów. Słów tych bowiem naliczyłem niewiele nad 70, a wyjątków spotkałem 17. Kiedy prawidłne tworzą ten czas porządnie na *yłem*: *broczę*, *broczyłem*, te wyjątkowe tworzą go na *ałem*: *burczę*, *burczałem*; podobne w tym do powyższych wyjątków: *cierpie*, *cierpiałem*. Co jednak dziwnego jest w tej liczbie słów do wyjątku tego należących, to że wszystkie, albo niemal wszystkie, wyrażają jeden rodzaj czynności, tym rodzajem jest wydawanie rozmaitych dźwięków ludzkich i zwierzęcych. Słowa te są następne

(jeśli tylko żadnego nie opuścił): *beczę, brzęczę, burczę, huczę, krzyczę, kwęczę, miauczę, milczę, mruczę, piszcze, ryczę, skrzęczę, skwierczę, słęcze, trzeszczę, warczę, wrzeszczę*; do których trzeba dodać *błyszczę i klęczę*, podobnież czas ten tworzących. Mojem zdaniem właściwie te ostatnie tylko do nieprawidłnych policzyć się powinny. Tamte zaś swoją jednostajnością i niemalą liczbą raczej osobne prawidło aniżeli wyjątek stanowią. Ze słów zakończonych na *szę* tylko *dyszę, słyszę i wiszę* są nieprawidłne. Zakończone na *rzę* wszystkie są regularne bez wyjątku. Nareszcie w zakończonych na *zę* dwa tylko wyjątki spotkałem, *lezę* które ma *leżałem*, zamiast *leżyłem*, i *rzę* które ma *rżałem* zamiast *rżyłem*; ale to ostatnie słowo należy oczywiście do tego osobnego gatunku słów wyrażających rozmaite dźwięki, które wszystkie mają czas niedokonany na *alem*, zapewne dla dania większej donośności głosowi, i dla zbliżenia go do naśladowania dźwięku wyrażonego przez słowo. — Do tego ostatniego czworakiego rodzaju słów dodać wypada uwagę, że jak *cz* miękkie zastępuje w nich *k* twarde, a *rz* zastępuje *r*, tak *sz* zastępuje *s*, a nie *ch*, i *ż* zastępuje *z*, a nie *g*. I dla tego odmiany miękkich na twarde w słowach przybierających samogłoskę *e*, będą się robiły podług tej uwagi: *piszę, piszesz*, będzie miało *pis-a-łem, liż-ę, liż-esz*, będzie miało *liz-a-łem*.

Zostaje na ostatek szereg słów kończących swój pierwiastek na *j*, do którego przybrawszy *ę*, kończą się w pierwszej osobie teraźniejszej na *ję*, podobnie do słów innego zupełnie rodzaju, to jest do drugiego ze czterech tu wskazanych, a które kończąc swój pierwiastek na samogłoskę przybierają do niego całe *ję*; i tym sposobem podobne są w swoim zakończeniu do tamtych słów na *j*. Atoli łatwo je rozróżnić jedno od drugich patrząc na drugą osobę obu słów; jedne mają w niej *jesz* stosownie do swojej natury i sposobu wyżej wskazanego pod liczbą 2; kiedy drugie mają na *jisz* stosownie do sposobu wskazanego pod liczbą 4. Trzy tylko słowa sprawiłyby mogły niejaka trudność: *baję, kraję, łaję*, które choć z pierwiastkiem na *j*, mają jednak *bajesz, krajiesz, łajesz*; ale o nich każdy jest teraz uprzedzony. Zresztą słowa te nie są nieprawidłne dla tego że nie *i* ale *e* przybierają; bo, jak widzieliśmy, wiele słów zakończonych na miękką, przybierają *e*. *Dziubię, dziubiesz, trzępię, trzępiesz* i t. d. Tak samo i *baję, kraję, łaję*, przybierają *e*, *bajesz, krajiesz, łajesz*. Wszakże dzieje się to pod warunkiem aby w przeszłym niedokonanym zamienić *e* na *a*, co też te słowa regularnie czynią i mają: *baja-łem, kraja-łem, łaja-łem*. Te słowa są tedy zupełnie prawidłne.

Tu się nasuwa ważna uwaga i rozwiązanie wątpliwości której w sobie doświadczaaliśmy, nimeśmy odkryli przyczynę, wyżej podaną, dla czego słowa na *uję*, nieproste, mają przeszły na *owa-łem* albo *ywa-łem*. Przychodziła nam myśl czy *j* nie zamienia się niekiedy na *w*, jakoby na swoją twardą; i chociaż *j* swojej twardej nie ma, czy jednak *w* nie jest wyręczycielką? Zdaje się nam nawet że ktoś

tak to tworzenie się onych czasów tłómaczył. Ale tak nie jest. Tłómaczenie tworzenia tamtych czasów jak najdostateczniej objaśnione, czyni to przypuszczenie niepotrzebnem, które zresztą tamtego tworzenia się dostatecznie nie tłómaczy. Ten zaś przykład który teraz mamy przed oczyma, tych trzech słów *kraję*, *kaję*, *baję*, w których z pewnością jest *j* do przemienienia, i to *j* z wszelką pewnością powinniśmy się przemienić gdyby mogło, a jednak się nie przemienia, ten przykład mówię, jest dowodem, że się *j* nie przemienia, i przemieniać nie może. To zaś i tę ma za sobą korzyść, że jest w zgodzie z pewnością iż *j* swojej twardości nie ma.

Tyle o tworzeniu się czasu przeszłego niedokonanego. Umyślnie przebiegliśmy wszystkie nasze słowa, cały nasz język, aby podane prawidła stwierdzić; i cóż się pokazało? Pokazało się że tak mało w naszym języku jest słów nieregularnych, iż niemal powiedzieć można że wcale ich niema. Tu prawdziwie wyrывa się z ust wykrzyknik: *Stupete Gentes!* W polskim języku niema słów nieregularnych? A toć dotąd przeciwnie sądzono że niema w nim regularnych! Dostatecznie jest otworzyć najlepszy nas słownik, słownik Ropelewskiego, którego autor pewno nie jest temu winny; oto przy każdym niemal słowie (chyba że przy którym zapomniał) znajdziesz ten znaczek *v. tr. imp.*, *v. tr. def.*, *v. imp.*, co znaczy: Słowo nieregularne. A tu teraz wszystkie mają być regularne. Prawdziwie jest się czemu dziwić! A tymczasem tak jest rzeczywiście; i dalsze przepatrzenie prawideł podług których nasze czasy się tworzą, stwierdzi tę rzecz do ostatka.

II. Oba czasy przeszłe pełne tworzą się od niedokonanego, dodając przedstawkę *po* do czasu pełnego pierwszego, a przedstawkę *na* do czasu pełnego drugiego.

Przykład: *robiłem*, czas pełny pierwszy, *porobiłem*, czas pełny drugi, *narobiłem*. Albo lepiej w słowach mających już jaki przedstawkę w swoim składzie np. *odprawiałem*, *po-od-prawiałem*, *na-od-prawiałem*; *przebierałem*, *po-prze-bierałem*, *na-prze-bierałem* i t. d. Ponieważ tworzenie się tych czasów tak jest prawidłowe iż najmniejszego nigdzie nie przedstawia zбочenia, więc nie mamy co o niem więcej mówić. To jedno chyba dodamy, że są niektóre słowa, w małej bardzo liczbie, które wcale tego czasu nie tworzą; są to słowa których właściwość jest taka, iż mnogości przedmiotów nie przypuszczają. Np. słowo *wolę* oznacza wybór jednej rzeczy z pomiędzy dwóch lub więcej do wyboru danych, oczywista tedy, że czasów pełnych mieć nie może. Tak samo w niektórych innych słowach.

III. Czas przeszły dokonany tworzy się od niedokonanego dwoma sposobami: albo 1) dodając jeden z następnych przedstawków *z*, *u*, *o*, *za*, *prze*, *wy*, albo 2) przez skrócenie wewnętrzne, już to zmieniając twardą spółgłoskę i samogłoskę długą na spółgłoskę miękką i krótką samogłoskę, już też ściągając dwie zgłoski na jedną.

1) Podług pierwszego z tych sposobów tworzą się czasy doko-

nane wszystkich słów pierwotnych, z małym wyjątkiem słów na *am*, o których niżej przy drugim sposobie będzie mowa. Który zaś z tych przedstawków któremu słowu dodać wypada, na to nie odkryliśmy żadnego pravidła, i zdaje nam się że stałego i niezmiennego niema, chociaż można wskazać pewne rodzaje słów, które raczej jednego aniżeli drugiego przedstawka wymagają. I tak np. o zdaje się najbardziej przystawać do słów pewien stan ciągłej czynności lub bierności wskazujących (to co gdzieindziej nazywają *verba inchoativa*) np. od *szaleję*, *oszałam*, *siwieję*, *osiwiałem*, *ślepnę*, *osleplem*, *gluchnę*, *ogłuchłem*, i w ogólności wszelką czynność która się robi w okolo, ze wszystkich stron, po wszystkich częściach, np. *solę*, *osolilem*, *słodzę*, *osłodziłem*, *złocę*, *ozłociłem*, *kopcę*, *okopciłem*, *smolę*, *osmolilem*, *golę*, *ogolilem* i t. d. Przedstawek *za* przylega najlepiej do słów wyrażających rozmaite dźwięki: *brzmiał*, *zabrzzmiał*, *plakał*, *zapłakał*, *wolał*, *zawolał*, *szczekał*, *zaszczekał*, *kwilił*, *zakwilił*, *beczał*, *zabeczwał* i t. d. w ogóle coś takiego co od razu się stało, nawet w słowach zdających się mieć wbrew przeciwne znaczenie, np. *zagłuszył*, *zamilkł*, *zadławił* i t. d. Ten tedy przedstawek nosi w sobie jakieś piętno nagłości. Przedstawek *u* przeciwnie nosi jakieś piętno powolności, używa się w czynnościach które się po pewnym przeciągu dokonywają, np. *rosł*, *urostł*, *cieszył*, *ucieszył*, *roził*, *uroził*, *mył*, *umył* i t. d. Przedstawek *prze* wyraża długość czynności, *wy* głębokość, t. j. używają się do takich słów, których czynność dokonywa się albo przez długość, albo przez głębokość, np. *przeczytałem*, *przepościlem*, *przenocowałem*, wyraża czynność która się przedłużając dokonała; *wypilem*, *wysledziłem*, *wykrzesalem* wyraża czynność dokonaną pod względem głębokości. Przedstawek *z* jest najpowszechniejszy, i on, powiedziałbym, wyraża dokonaną czynność bez żadnego innego względu, dla tego też jest najpowszechniejszy. Jakkolwiek rzecz ma się z prawdziwością uwag któreśmy tu podali, nie zawierają one pravidel ogólnych i niezmiennych; i rzecz jest pewna, że nie można wykazać i podać ustawy dla czego taki przedstawek takiemu słowu się dodaje. Mimo to jednak, tworzenie się czasów przeszłych dokonanych niemniej jest pravidłne, bo zawsze tworzy się (w tych trzech rodzajach słów) przez dodanie przedstawka do czasu niedokonanego. Aby zaś wiedzieć jaki ma być dodany, rzeczą będzie słowników naszych, na wzór łacińskich, podać przy każdym słowie naprzód drugą osobę czasów teraźniejszych, a potem pierwszą przeszłego dokonanego, w ten sposób: *robię*, *robisz*, *zrobiłem*, *topię*, *topisz*, *utopiłem*, *sądzę*, *sądzisz*, *osądziłem*, *wichrzę*, *wichrzysz*, *zawichrzyłem*, *inaczej*, *inaczysz*, *przeinaczyłem*, *trzepię*, *trzebiasz*, *wytrzepałem*.

UWAGA I. Ze wszystkich słów zakończonych na *ę*, na szczególną zasługują uwagę słowa zakończone na *nę*, o których mówiąc wyżej, że tworzą czas przeszły niedokonany na *ąłem*, przyrzekliśmy w tem miejscu o ich naturze kilka słów powiedzieć. Zdają się te słowa być nieco w tym samym przypadku

co i słowa zakończone na *uję*, w których widzieliśmy że to *u* w tem *uję*, jakkolwiek zdawałoby się należeć do pierwiastku słowa, do niego jednak nie należy. Tak samo i w tych słowach na *nę*, jakkolwiek to *n* do pierwiastku wchodziłoby się zdawało, nie wchodzi jednak bynajmniej do niego, a to dla tej samej przyczyny co tam owo *u*. Przetoż od *ślepnę*, *ślabnę*, *chudnę*, *cichnę*, i t. d. pierwiastek nie *ślepn*, *ślabn*, *chudn*, *cichn*; ale *ślep*, *ślab*, *chud*, *cich*. Jednakże w czasie przeszłym niedokonanym uważa się to *n* jakby wchodziło do pierwiastku, według tego cośmy tam widzieli, i mówiło się w tym czasie: *ślepnął*, *ślabnął*, *chudnął*, *cichnął*, a to dla dźwięku w wymawianiu, bo nader trudno byłoby wymawiać, *śleptł*, *ślabtł*, *chudł*, *cichł*; chociaż każdy widzi że te ostatnie postacie są bardzo prawidłne i mogłyby tak stać jak tu są przytoczone. Otóż w czasie dokonanym przyczyna niedźwięczności znika, bo wyraz o jedną zgłoskę zwykle się powiększa, i dla tego w tym czasie wyrzuca się *ną*, i mówi się, *osleptł*, *zastabtł*, *schudł*, *ucichł*. Co zaś to *n* w tem tu zakończeniu zastępuje, tego z pewnością powiedzieć nie mogę; to tylko pewna, że znaczy coś podobnego do *stają się*, i powyższe słowa np. znaczą: *stają się ślepym*, *stają się słabym*, *stają się chudym*, *stają się cichym*. Być może że to *n*, wyjęte jest ze słowa *stanę się*, i że to słowo zastępuje.

UWAGA II. Bardzo rzadko, kiedy żaden z powyższych przedstawków nie przypada do słowa jakiego, dodaje się wtedy przedstawek *roz* lub *do*, a niekiedy zastępuje się ten czas dokonany przez jeden z czasów pełnych. Przykłady: *trwonię*, *trwonisz*, *roztrwonilem*, *jątrzę*, *jątrzysz*, *rozjątrzyłem*; następnie *gonię*, *gonisz*, *dogonilem*, *pędzę*, *pędzisz*, *dopędziłem*; a co do czasów pełnych na miejscu dokonanych: *pobłogostawiłem*, *pogrzebałem*, *nasyciłem*, *nakarmiłem*. W tych dwóch ostatnich słowach sama ich właściwość nie pozwala, aby miały inny czas dokonany jak ten pełny.

UWAGA III. Niektóre słowa nie jeden ale kilka przedstawków przybierają w czasie dokonanym, i tyleż mają osobnych postaci w tym czasie. Np. *karzę* ma *skarał* i *ukarał*; *lepię*, *zlepił* i *ulepił*; *kropię*, ma *skropił* i *wykropił*; *bawię* ma *zabawił*, *ubawił*, *przebawił*; *ćwiczę* ma *oćwiczyl*, *zaćwiczyl*, *wyćwiczyl*; *męcę* ma *zmęczył*, *umęczył*, *zamęczył*, *wymęczył*; *cierpię* ma *ścierpiał*, *ucierpiał*, *wycierpiał*, *przecierpiał*. I w tem niema nic dziwnego. Te przedstawki są przeznaczone dla tworzenia czasów dokonanych; stoją tedy każdemu słowu *ad libitum*, byle tylko nie stały już z niem w czasie teraźniejszym. Jeżeli słowo jest w podobny sposób wolne, tedy od jego tylko właściwości zależy, który z tych przedstawków ma sobie przyswoić w czasie dokonanym. Ta jego właściwość jeżeli mu pozwala więcej niż jeden przyjąć z tych przedstawków, niema żadnej innej ustawy, któraby mu tego zabraniała. Powie kto, że wtedy czas dokonany nie ma jednego stałego znaczenia, ale kilka, według liczby przedstawków? Odpowie mu się że tak nie jest, że wszystkie te malutkie różnice i odcienia w znaczeniu, przez liczbę tych przedstawków sprawione, nie wychodzą z jednego gatunku sobie właściwego znaczenia, że zawsze oznaczają czas przeszły dokonany, a niekiedy te różnice tak są niepostrzeżone, że trudno wskazać na czem zależą. Jaka jest n. p. różnica między *skarał* i *ukarał*, między *umorzył* i *zamorzył*? między *skończył*, *zakończył* i *ukończył*?

§. 2. Drugi sposób tworzenia czasów przeszłych dokonanych jest przez skrócenie wewnętrzne. Podług tego sposobu tworzą wszystkie słowa pochodne, których nieograniczona jest liczba, czy one się kończą na *am* czy na *ję*. Np. *Rozpoznaję* albo *rozpoznawam*, ma czas niedokonany: *rozpoznawałem*, a dokonany: *rozpoznałem*. Dla lepszego objaśnienia sposobów tego tworzenia się, dobrzeby było przebieść prawidła podług których słowa pochodne tworzą się od pierwotnych w każdym słów rodzaju, ale to łatwo może każdy

uczynić, i po położonych wyżej zasadach jest rzeczą prostego zastanowienia się; przetoż, żeby rzeczy nie przewlekać zaniechamy tego, a położymy główne prawidło wszystkich słów pochodnych, które w tem się zamyka, że jakkolwiek czas niedokonany tworzą od swego terażniejszego na wzór słów pierwotnych, czas wszakże dokonany nie tworzą od swego niedokonanego jak tamte, chyba bardzo ubocznie, lecz tworzą go od czasu niedokonanego słowa pierwotnego, który całkiem przybierają, dodając do niego tylko właściwy swój charakterystyczny przedstawkę. I tak od słowa pierwotnego: *chowam*, *chowalem*, tworzy się pochodne *prze-chow-ym-am*, od tego tworzy się niedokonany na wzór słów pierwotnych, zakończonych na *am*, gdzie *a* uważa się za należące do pierwiastku; dodawszy tedy do *przechowywa* wziętego za pierwiastek, zakończenie *lem*, będzie niedokonany *przechowywałem*. Ale dokonany już nie od tego ostatniego się tworzy, chyba jak powiedzieliśmy bardzo ubocznie, wprost zaś tworzy się od słowa pierwotnego, którego czas niedokonany jest *chowalem*; dodawszy do tego właściwy przedstawkę słowa złożonego, którym tu jest *prze*, będzie *przechowałem*, dokonany słowa *przechowywam*. Tak samo od *myję*, *myłem*, będzie *umyвам*, *umywałem*, *umyłem*; od *kuję*, *kulem*, będzie *okuвам*, *okuwałem*, *okułem*. Albo też zamiana nie dwóch zgłosek na jedną, ale długiej na krótką: *kręcę*, *kręciłem*, będzie miało *nakręcam*, *nakręcałem*, *nakręciłem*; *pędzę*, *pędziłem*, będzie miało: *rozpędzam*, *rozpędzałem*, *rozpędziłem*; *prowadzę*, *prowadziłem*, będzie miało: *rozprowadzam*, *rozprowadzałem*, *rozprowadziłem*.

NB. Proszę uważać, że *każę*, *kazałem*, *piszę*, *pisałem*, i t. p. gdyby miały jak inne podobne słowa w swoich pochodnich *roskażam*, *przepiszam* etc. (jak *po-mnażam*, *przerażam*, *osuszam*, *rozglaszam*) miałyby niedokonane *roskażałem*, *przepiszałem*, a potem dokonane *roskazałem*, *przepisałem*. Dla uniknięcia tego spotkania się, wszystkie słowa czwartego rodzaju, t. j. których pierwiastek kończy się na miękką spółgłoskę, a które w czasie terażniejszym zamiast *i* albo *y*, przybierają *e* samogłoskę i tworzą niedokonany na *alem*, żeby w słowach pochodnich nie było nieregularności, wszystkie te słowa inaczej tworzą swoje słowa pochodne, to jest dają im zakończenia na *uję* nie na *am*. I dla tego *każę*, ma *rozkazuję*, *piszę* ma *przepisuję*; od tych następnie zgrabnie się tworzą *rozkazywałem*, *przepisywałem*, i dają wolny przystęp czasom dokonany według prawidła: *rozkazałem*, *przepisałem*.

Takie jest prawidło tworzenia się czasów dokonanych słów pochodnych. Przez podobneż skrócenie wewnętrzne tworzą się czasy wielu słów na *am*, które na pierwszy rzut oka zdają się pierwotne, ale które bliżej obejrzane pokazują się pochodne, albo przez to że są złożone, albo że są częstotliwe. Np. *powiadam* pochodzi od *wiem*, *stwarzam* od *tworzę*, *poczynam* od *zaniechanego cznę*, *dozwalam*, od *wolę*, *poruczam* od *ruczę* (*ręcę*) *obalam* od *walę* i t. d. I cóż dziwnego że słowa te czasy dokonane tworzą od tych swoich słów pierwotnych, i mają: *powiedziałem*, *stworzyłem*, *począłem*, *dozwoliłem*, *poruczyłem*, *obaliłem*? Tak samo wiele jest mniemanych pier-

wotnych które są pochodniami, dla tego że są częstotliwemi; *suwam* jest częstotliwe od *sunę*, ma więc dokonany *sunąłem*, (a niedokony *suwałem*), kiedy *sunę*, ma niedokony *sunąłem*, a dokonany *zasunąłem*. *Latam* jest częstotliwe od *lece*, ma niedokony *latałem* a dokonany *leciałem*; *biegam*, jest częstotliwe od *biegę*, *bieżysz*, (albo *biegnę*, *biegniesz*) ma niedokony *biegałem* a dokonany *biegłem*; *maczam* od *moczę* ma *maczałem*, *moczyłem*; kiedy właśnie te same *leciałem* i *biegłem* i *moczyłem*, w słowach pierwotnych *lece* i *biegnę* i *moczę* są czasami niedokonanymi. Ztąd ogólne prawo dla wszystkich słów częstotliwych:

Słowa częstotliwe tworzą czas niedokony od swego teraźniejszego, a zamiast dokonanego przybierają czas niedokony swoich słów pierwotnych.

Do tego ogólnego prawa jeśli dodasz że *słowa częstotliwe innych czasów przeszłych i przyszłych nie mają jedno niedokony i dokonane, które zresztą według podanych i podać się tu mających prawideł tworzą*, będziesz miał w kilku słowach całe prawodawstwo słów częstotliwych; które dosyć nam tu jest wskazać nie sądząc aby potrzeba była więcej je rozwijać i od zarzutów go bronić.

Wracamy do słów zakończonych na *am*. Reszta tych słów, to jest te które są prawdziwie pierwotne, tworzą czas dokonany jak i inne pierwotne za pomocą przedstawki, jednego ze wskazanych. Np. *kałam*, *kałałem*, *skalałem*, *kocham*, *kochałem*, *ukochałem*, *siodłam*, *siodlałem*, *osiadlałem*, *plątam*, *plątałem*, *zaplątałem*, *bujam*, *bujalem*, *wybujalem*, *czytam*, *czytałem*, *przeczytałem*, *gniewam się*, *gniewałem się*, *rozgniewałem się*.

Od tego głównego prawa stanowi wyjątek następne szczegółowe prawo.

Słowa pierwotne na *ka-*, *cha-*, *ga-*, a nawet na *da-* i *pa-*, tworzą zwykle czas dokonany przez *nąłem*, dodane do tych spółgłosek *k*, *ch*, *g*, *d*, *p*, które się nawet często wyrzucają dla dźwięku.

Przykłady: *łykam*, *łykałem*, *łyknąłem*, *sarkam*, *sarkałem*, *sarknąłem*, *błyskam*, *byskałem*, *bysnąłem*, *klaskam*, *klaskałem*, *klasnąłem*, *macham*, *machalem*, *machnąłem*, *dmucham*, *dmuchałem*, *dmuchnąłem*, *dźwigam*, *dźwigałem*, *dźwignąłem*, *sięgam*, *sięgałem*, *sięgnąłem*, *gwizdam*, *gwizdałem*, *gwiznąłem*, *szcypam*, *szcypałem*, *szczyptałem*, *tupam*, *tupałem*, *tupnąłem*. Nie mówię o wyjątkach z pod tego szczegółowego prawa, których jest kilka.

Oprócz tego rodzaju słów, które z bardzo małemi wyjątkami temu wyjątkowemu prawidłu ulegają, inne jeszcze niekiedy mające przed *am* twardą spółgłoskę tak samo tworzą, ale rzadko: *pełzam*, *pełznąłem*, *pląsam*, *pląsnałem*, *kiwam*, *kiwnąłem*, *sprzątam*, *sprzątnąłem*, nawet z *j*, *miyam*, *minąłem*, i z miękką spółgłoską, *kaszlam*, *kaszlnąłem*. Innego rodzaju podobnych słów z twardą spółgłoską tak tworzących nie znalazłem.

Teraz możnaby wskazać jeszcze jeden wyjątek z pod onego ogólnego prawa, twierdzącego że słowa pierwotne na *am* two-

rzą czas dokonany jak wszystkie słowa pierwotne, przez przedstawek. Ale ten wyjątek jest tak mały, że nie zasługuje na dłuższe zastanowienie się. Tycze się on słów podobnych jak *rzucam*, które ma *rzucalem*, *rzuciłem*, *trącam*, *trącałem*, *trąciłem*, *puszczam*, *puszczałem*, *puściłem*, *ruszam*, *ruszałem*, *ruszyłem*, *chwytam*, *chwytalem*, *chwyciłem*, *chybiam*, *chybiałem*, *chybiłem*, *kąsam*, *kąsałem*, *ukąsiłem*, i może trzech lub czterech jeszcze, które opuściłem. Te są wyjątki słów na *am* z pod ogólnego pravidła.

Nim do dalszych pravidel przystąpię, upraszam każdego któryby chciał pravidła sprawdzać tylko co przez nas podane, aby na dwie rzeczy raczył dobrze zważać, gdyby słowo jakie pod te pravidła nie chciało się poddać: naprzód, czy to słowo nie jest złożone, a potem czy nie jest częstotliwe? Bo w tem bardzo łatwo się omylić. Np. *Spinam* bardzo łatwo jest wziąć za słowo pierwotne, a tym czasem jest ono złożone z przedrostka *z* i słowa *pnę*, i dla tego ponieważ *pnę* ma niedokonany *piąłem*, więc *spinam* mający regularny niedokonany *spinałem*, będzie miało nie mniej regularny dokonany *spiąłem*, według pravidła słów pochodnych; kiedy tymczasem, biorąc je za słowo pierwotne, pod żadne pravidło podciągnąćby go nie można. Tak samo *obalam* jest złożone z *o* i *walę*, i dla tego od *waliłem*, ma *obaliłem*; *obłoczę* pochodzi z *o* i *włócę*, i dla tego od *wlokłem*, ma *oblokłem*, *spodziewam się* składa się z *z*, *po* i *dziewę się*, i dla tego od *działem się* ma *spodziałem się*, i t. d. Niemniejsza czasami trudność zachodzi w poznaniu słów częstotliwych, *ślucham* np. jest częstotliwe od *śłyszę*, i dla tego ma dokonany *ślyszałem*, który jest niedokonany od *śłyszę*, (*noszę*, jest częstotliwe od *niósę* i dla tego ma *niosłem* w dokonanym, chociaż zresztą to słowo nie tu należy,) *kłaniam się* jest częstotliwe od *kłonię*, i dla tego ma od *kłoniłem*, *po-kłoniłem się*; *nurzam* jest częstotliwe od *nurzę* (jak to łatwo się omylić) i dla tego w przeszłym niedokonanym mając *nurzałem*, w dokonanym ma *nurzyłem*, który jest niedokonany od *nurzę*. To ostatnie będąc pierwotne, ma *nurzę*, *nurzyłem*, *zanurzyłem*. Na te wszystkie różnice i osobności trzeba mieć baczną uwagę, chcąc za pomocą pravidel podanych wyjść z manowców naszych dotychczasowych zawikłań gramatycznych. Żaden język nie jest prawidłniejszy od naszego, ale że jest w nim nadzwyczaj wielkie bogactwo nie tylko wyrazów, lecz i odmian i różnych postaci, więc kto nie zna jego tajemnicy, zgubi się w nim jak w jakim wielkiem nieznaném mieście, lub w nieprzebytem lesie, a nawet dostawszy planu do rąk, trzeba jeszcze wielkiej bacności i natężonej uwagi, aby jednę ulicę nie wziąć za drugą, tęj tu ścieżki za tamtą, i przyjść do tego aby już więcej nie błądzić.

Na tem zakończymy pravidła czasu przeszł. dokonanego, sądząc że to pravidło i przyłączone przestrogi wszystkiemu zadość uczynią.

IV. Wszystkie cztery czasy zaprzeszłe tworzą się od swoich przeszłych, dodając słowo *byłem*.

V. Czas przyszły niedokonany tworzy się albo 1) od 3 osoby przeszłego niedokonanego poprzedzając ją słowem *będę*, albo 2) od trybu bezokolicznego niedokonanego, dodając przed nim lub po nim to samo słowo: *będę*.

I to prawidło jest dosyć samo przez się jasne.

VI. Oba czasy przyszłe pełne tworzą się od czasu teraźniejszego dodając na początku przedstawkę *po* albo *na*.

To prawidło jest ogólne, równie stosujące się do słów pierwotnych jak i pochodnych.

VII. Czas przyszły dokonany tworzy się dwojako:

- 1) w słowach pierwotnych od czasu teraźniejszego, dodając na początku przedstawkę czasu dokonanego.
- 2) w słowach pochodnych od słowa pierwotnego, dodając do czasu teraźniejszego słowa pierwotnego przedstawkę właściwą słowu pochodnemu.

UWAGA. Słowa pierwotne na *am* naśladujące w czasie dokonanym słowa pochodne, w przyszłym dokonanym zamieniają *am* na *e*, *isz* albo *e*, *ysz*, i tworzą taki przyszły jakiby był ich teraźniejszy gdyby się kończył na *e*.

To prawidło dosyć jest objaśnić kilką przykładami, aby je zupełnie usprawiedliwić. I tak, co do słów pierwotnych: do teraźniejszego *nęczę*, które ma przeszły *znęcił*, dodawszy przedstawkę *z*, będzie *znęczę* przyszły; od *ślucham*, będzie *usłucham*, od *kielznam*, będzie *okielznam*, od *plynę*, będzie *zapłynę*, od *doję*, będzie *wydoję*, od *rachuję*, będzie *przerachuję*.

Co do słów pochodnych: od *przynęcam*, przedstawkę *przy*, właściwą słowu pochodnemu, dodać do czasu teraźniejszego słowa pierwotnego, to jest do *nęczę*, będzie czas przyszły: *przynęczę*. Tym samym sposobem od *podśluchuję* albo *podśluchiwam*, będzie *podślucham*, od *roskielznię*, będzie *roskielznam*, od *przyplływam*, będzie *przyplłynę*, od *poddajam*, będzie *poddaję*, od *obrachowywam*, będzie *obrachuję*. Tu się od razu pokazuje dla czego *obrachowywam* inaczej tworzy czas przyszły aniżeli *podśluchiwam*, albo *rozpamiętywam*, albo *przechowywam*, chociaż takie samo ma zakończenie, a z ostatniem zupełnie jednakowe. Tu się także uważać może, że słowa pochodne tworzą swój czas teraźniejszy od słowa częstotliwego, jednakże nie uważają tego częstotliwego za swoje pierwotne, ale od prawdziwego pierwotnego czas przyszły dokonany wyprowadzają. I tak słowo *wylatuję* albo *wylatam* utworzyło się od częstotliwego *latam*, którego pierwotne jest *lecę*; słowo *powiadam*, pochodzi od częstotliwego *wiadam*, które jest postacią częstotliwą nieużywaną słowa pierwotnego *wiem*. Otóż te słowa mają w przyszłym *wylecę*, *powiem*, a nie *wylatam*, *powiadam*. Jednakże słowa pochodne od *śłyszę*, za pomocą częstotliwego *ślucham*, nie podlegają temu prawidłu, i wyprowadzają swój przyszły od tegoż częstotliwego *ślucham*; takim jest sam przykład powyższy: *podśluchuję*, *podślucham*, a nie *podślyszę*.

Nareście co do słów pierwotnych na *am* w czasie dokonanym nieprzybierających przedstawku, powiedzieliśmy, że w przyszłym zamieniają *am* na *ę*, *isz* i t. d. np. *ruszam*, *ruszę*, *puszczam*, *puszczę*, *chybiam*, *chybię* i t. d.; to jest, tworzą taki czas przyszły jaki byłby ich terażniejszy gdyby się kończyły na *ę*. Tutaj dodać potrzeba, że te same słowa, które tworzą czas dokonany przez *nąłem*, przybierają *n* i do czasu przyszłego i mają *nę*, *niesz*, *nie*. Są to słowa jak widzieliśmy zakończone zwykle na *kam*, *cham*, *gam*, a nawet i niektóre inne. I tak *pękam*, ma *pękne*, *pierzcham*, *pierzchnę*, *dygam*, *dygnę*. W tem miejscu prawidło to jest bez wyjątku, to jest, że wszystkie słowa które przeszły niedokonany mają na *nąłem*, przyszły mają na *nę*, *niesz*. Nie wszystkie jednak na *kam*, *cham*, *gam*, mają przeszły niedokonany na *nąłem*, o czem w tamtém miejscu mówiliśmy. Te słowa tworzą czas przyszły według innych wskazanych tu wyżej sposobów.

VIII. Tryb rozkazujący w słowach pierwotnych jest sam pierwiastek słowa, którego ostatnia głoska, jeśli jest twardą spółgłoską zamienia się na miękką, jeśli jest samogłoską przybiera *j*. W czasach pewnych kładą się na czele przedstawki *po* i *na*; w czasie dokonanym przedstawek czasu dokonanego.

W słowach pochodnych tryb rozkazujący jest pierwiastek mniemany tego słowa, wydobyty z czasu terażniejszego tym samym sposobem co i pierwiastek prawdziwy ze słowa pierwotnego. Zakończony na samogłoskę przybiera zawsze *j*. W czasach pełnych dodaje się do niego na czele *po* i *na*. Czas dokonany tworzy się z trybu rozkazującego słowa pierwotnego, poprzedzonego przedstawkiem pochodnemu właściwym.

Przykłady. Słowo pierwotne którego pierwiastek kończy się na spółgłoskę miękką nie zmienia nic w trybie rozkazującym. *Uczę*, *uczysz*, ma pierwiastek *ucz*, jest on tedy i trybem rozkazującym; *piszę*, *piszysz*, ma *pisz*, *rob-ę*, *robisz*, ma *rob*, *krop-ę*, *kropisz*, ma *krop* i t. d. (wiadomo, że to *i* w *robię*, *kropię* i t. d. nie jest osobną głoską ale tylko znakiem miękczącym *b*); *raj-ę*, *raj*, *koj-ę*, *koj* (tu *j*, należy do pierwiastku.) Ta jedna tu tylko jest uwaga do uczynienia, że słowa na *czę*, *dzię*, *sze*, *że*, które mają przybraną *i* a nie *y* (*cisz*, *dzisz*, *sisz*,) mają w rozkazującym nie *cz*, *dź*, *sz*, *ż*, ale *ć*, *ź*, *ś*, *ż*; *gość*, *jeźdź*, *koś*, *raź*.

Słowo pierwotne z pierwiastkiem na twardą spółgłoskę zamienia ją na miękką: *piek-ę*, *piecz*, *strzeg-ę*, *strzeż*, *pas-ę*, *paś*, *jad-ę*, *jedź*, *wiod-ę*, *wiedź*, *bior-ę*, *bierz* (a i o między dwiema miękkimi zawsze na *e*). Jeśli jednak jest zbieg spółgłosek dodaje się *ij*, albo *yj*, zawsze twardą zamieniając na miękką; *mkn-ę* ma *mknij*, *trę* ma *trzyj*, *mre* ma *mrzuj* i t. d. W tym przypadku są wszystkie słowa na *nę*, w których zawsze jest zbieg spółgłosek: *moknę*, *moknij*; *pomnę*, *pomnij*, *rosnę*, *rośnij*.

Słowo pierwotne z pierwiastkiem na samogłoskę przybiera do

niego *j*. *Mruga-m*, *mruga-j*, *działa-m*, *działa-j*, *sie-ję*, *sie-j*, *grze-ję*, *grze-j*, *gni-ję*, *gni-j*, *ży-ję*, *ży-j*, *tyj-ę*, *ty-j*, *psuj-ę*, *psu-j*, *żuj-ę*, *żyj*.

W tem całym tworzeniu się niema najmniejszej trudności i żadnego wyjątku. Tak samo i w czasach pełnych dodając *po*, będzie: *poucz*, *porób*, *pospiesz*, *potrzyj*, *podziałaj*, *posiej*, *popsuj* i t. d. a dodając *na*, będzie: *naucz*, *narób*, *napiecz*, *natrzyj*, *nadziałaj*, *nasiej*, *napsuj* i t. d. bez wyjątku.

Tak samo z resztą i w czasie przyszłym dokonanym dodając przedstawkę czasu dokonanego będzie: *wyucz*, *zrób*, *upiecz*, *zetrzyj* (co innego jest i znaczy to zetrzyj od *trę*, a co innego zetrzyj pochodzące od *ścieram*), *zdziałaj*, *zasięj*, *zepsuj* i t. d. Z tą wszakże różnicą, że w tych nielicznych słowach pierwotnych na *am*, naśladowanych słowa pochodne, ten czas tworzy się przez odrzucenie zakończenia *aj*, z tem jeszcze zastrzeżeniem dla słów przybierających *na-łem* i *ne*, że te przybierają *nij*, po odrzuceniu *aj*. Przykład pierwszego: *rzucam*, mając (*porzucaj*, *narzucaj*), ma tu *rzuc* (zawsze na miękką); *strzelaj*, (*postrzelaj*, *nastrzelaj*) ma *strzel* i t. d. Przykład drugiego: *brząkam* ma *brząkaj*, (*pobrząkaj*, *nabrząkaj*), a tu *brząknij*, *chucham*, *chuchaj*, (*podchuchaj*, *nachuchaj*), ma *chuchnij*, *wierzgam*, *wierzgaj*, (*powierzgaj*, *nawierzgaj*), ma *wierzgnij* i t. d.

Opuszczają się małe wyjątki.

Przykłady co do słów pochodnych. Nic prawidłniejszego. *Przyrównybam*, jest słowo pochodne od *równam*. Wyprowadza się z tego słowa złożonego jego pierwiastek mniemany, który po odrzuceniu zakończenia *m* jest *przyrównywa*, do tego dodawszy *j*, będzie rozkazujący niedokonany: *przyrównywaj*, od tego czasu pełne *poprzyrównywaj*, *naprzyrównywaj*. Zaś czas dokonany podług powyższego prawidła tworzy się z trybu rozkazującego słowa pierwotnego, dodając mu przedrostek słowa pochodnego; tak więc od *równaj* (tryb rozkazujący słowa *równam*) będzie *przyrównaj*, dokonany rozkazujący słowa *przyrównybam*. Tym sposobem, bez wyjątku, tworzą słowa pochodne swoje tryby rozkazujące.

O tworzeniu trybu łącznego nie mamy co mówić, naprzód, że jest oczywiste samo przez się, powtóre że się już dostatecznie wyłuszczyło tam, gdzie była mowa o samym trybie łącznym. O trybie nieosobistym to samo można powiedzieć, a i postaci osobne bierne i samodzielne nie przedstawiają żadnej trudności i dostatecznie już były wyjaśnione. Zostaje więc tylko nieco powiedzieć o trybach bezokolicznych i o imiesłowach.

IX. Tryb bezokoliczny niedokonany tworzy się od pierwiastku słowa, dodając *ć* do niego, jeśli się kończy na samogłoskę. Jeżeli pierwiastek kończy na twardą spółgłoskę, wtedy to *ć* zamienia zębowe spółgłoski (*d*, *t*, *s*, *z*) na *ś*, a gardłowe *k*, *g*, na odpowiednie miękkie, *c*, *dz*, i po tych ostatnich samo nie wymawia się. Jeżeli zaś pierwiastek kończy się na miękką spółgłoskę, między tą spółgłoską a końcową *ć* stawia się samogłoska przybrana (pośrednicząca) *i*, *y*,

albo niekiedy *e*, które według prawideł wyżej podanych przemienia się na *a*.

Do niedokonanego dodając przedstawki *po* i *na*, tworzą się pełne.

Dokonany tworzy się także od niedokonanego, za pomocą przedstawku czasów dokonanych. W słowach na *am* niebiorących przedstawków ma na *nąć*, jeżeli te przybierały *nąłem*, *nę*, inaczej będzie miało na *ić* albo *yć*.

Nareszcie w słowach pochodnych tryb bezokoliczny niedokonany i oba pełne tworzą się według tych samych prawideł, zaś dokonany tworzy się od niedokonanego słowa pierwotnego, dodając przedstawek właściwy słowa pochodnego.

Nie prostszego jak te prawidła i nie łatwiejszego jak ich sprawdzenie na przykładach. Dodać *ć* do pierwiastku *trzyma(m)* będzie bezokoliczny *trzyma-ć*, do *bole(ję)* będzie *bole-ć*, do *wy(ję)* będzie *wy-ć*, do *psu(ję)* będzie *psu-ć*.

UWAGA I. Słowa na *uję* w których według wyżej danego objaśnienia, *u* nie wchodzi do pierwiastku, czyli inaczej, w których to *uję* tyle znaczy co *owam* lub *yvam* (zakończenie słowa *bywam*) mają i tryb bezokoliczny nie przez *ć*, które jest prostym zakończeniem słowa *być*, ale przez *ować* lub *ywać*, to jest przez zakończenie słowa *bywać*; *ować* w słowach prostych, *ywać* w słowach złożonych: *mił (uję)*, *mił-ować*, *dzięk (uję)* *dzięk-ować*, *pod-chwył (uję)* *podchwył-ywać*, *ob-lup (uję)* *ob-lup-ywać*.

UWAGA II. Dla niezamieszania przypominamy, że słowa na *aje* i *oje* należą do rzędu słów kończących pierwiastek na spółgłoskę miękką (*j*); i dla tego zachowują *j*, i między tą miękką spółgłoską a końcowym *ć* stawia samogłoskę przybraną: *maj (ę)* *maj-i-ć*, *broj (ę)* *bro-i-ć*.

2) Słowa kończące pierwiastek na twardą spółgłoskę przybierają *ć* po zamienieniu zębowych spółgłosek na *ś*: *kład-ę* zmieniwszy *d* na *ś*: *kłaś-ć*, *plot-ę* *pleś-ć*, *pas-ę* *paś-ć*, *gryz-ę* *gryś-ć*. Gardłowe zaś *k* i *g* zamieniwszy na ich miękkie *c* i *dz*, samo *ć*, jako podobnej właściwości po nich się nie wymawia: *thuk-ę*, *thuc*, *bieg-ę*, *biedz*.

UWAGA I. Słowa na *nę* nie zmieniają; są zupełnie prawidłne, i tylko dla niemożności wymówienia kilku spółgłosek przybierają między nie półsamogłoskę *ą*: *mierzchn(ę)*, *mierzchn-ą-ć*, *tchn(ę)* *tchną-ć*, *lgn(ę)*, *lgn-ą-ć*. Nieprawidłne: *pnę*, *piąć*, *tnę*, *ciąć*, *gnę*, *giąć*. Tutaj trzeba zaliczyć i *dnę*, *dąć*.

UWAGA II. Słowa na *rę* powinnyby tworzyć bezokoliczny na *rć* i mieć, *trć*, *mrc*, *drć*, i t. p. Że niemożna tego wymówić, trzeba dodać jakąś samogłoskę. W przeszłym niedokonanym dla tej samej przyczyny słowa te przybierały *a*, ale tutaj zwyczaj usławił *e*, co spowodowało że i *r* zamieniło się na swoją miękką *rz*, i mówi się *trzeć*, *mrzeć*, *drzeć* i t. d. Co do owych słów *biore*, *piore*, *pore*, powiedzieliśmy że są nieprawidłne; pierwsze w całym czasowaniu, dwa drugie w czasie teraźniejszym; gdyby tam zamiast *piore* było *pram*, a zamiast *pore* było *przyę*, słowa te byłyby wszędzie jak najprawidłniejsze, i miałyby ten sam bezokoliczny ale prawidłnie, *pra-ć*, *pru-ć*.

3) Słowa kończące swój pierwiastek na miękką spółgłoskę, stawia swoją samogłoskę pośredniczącą, to jest przybraną, w czasie teraźniejszym między tę miękką a końcową *ć*. *Raż-ę*, *ra-z-isz*, przybrana jest *i*, bezokoliczny tedy będzie *raz-i-ć*, *mruż-ę*, *mruż-y-sz*,

będzie tym samym sposobem miało *mruż-y-ć*; *niż-ę*, *niż-e-sz*, będzie miało *niz-a-ć*, bo *e* zamienia się na *a*, a wtedy i miękka *z* na twardą *z*.

Tu nie widzimy żadnych wyjątków. Przypominamy znowu, że tu należą słowa na *aję* i *oję*, i że między pierwszemi, np. *łaj-ę* ma dla tego *łaj-a-ć*, przez *a*, iż jego przybrana samogłoska jest *e*, *łaj-ę*, *łaj-e-sz*, która według pravidła zamienia się na *a*.

4) O trybach bezokolicznych pełnych niema co mówić, bo ich tworzenie się jest jak najprostsze i jak najstalsze.

5) Co do dokonanego, najmniejszej niema trudności w całym ogromie słów tworzących czasy dokonane przez przedstawki, do trybu bezokolicznego niedokonanego dodawszy przedstawkę czasów dokonanych, masz tryb bezokoliczny dokonany. Zostaje niewielki szereg słów pierwotnych na *am*, a odrzucających przedstawki.

6) Te z tych słów, które mają czasy dokonane na *nątem* i *nę*, mają tryb bezokoliczny dokonany na *nąć*. Inne zaś z tego szeregu słów zakończonych na *am*, zmieniają *a* na *i* lub *y* i mają bezokoliczny dokonany na *ić* lub *yc*.

I tak: *sięgam*, *sięg-nątem*, ma *sięgnąć*; *dmucha-m*, *dmuch-ną-lem*, *dmuchną-ć*; *rzucam* ma *rzucić*, *ruszam* ma *ruszyć*. NB. Niedokonany i oba pełne tworzą według powyższych ogólnych pravidel: *puszczam*, *puszcza-ć*, *rzucam*, *rzuca-ć*.

7) Tryby bezokoliczne w słowach pochodnych czyli złożonych trzymają się najściślej pravidel; pierwsze trzy tryby bezokoliczne pravidel powyższych spólnych wszystkim słowom, a czwarty, to jest dokonany, tego, że się tworzy od niedokonanego słowa pierwotnego, dodając na czele przedstawkę słowu pochodnemu właściwy. I tak od słów: *rozrzymam*, *odmrażam*, *przepijam*, *wykrywam*, *zachowuję*, mniemane pierwiastki są: *rozrzymna*, *odmraża* i t. d., od których tryby bezokoliczne niedokonane: *rozrzymać*, *odmrażać*, *przepijać*, *wykrywać*, *zachowywać*, od tych pełne: *porozrzymać*, *narozrzymać*, *poodmrażać*, *naodmrażać*, *poprzepijać*, *naprzepijać*, *powykrywać*, *nawykrywać*, *pozachowywać*, *nazachowywać*. Chcąc mieć dokonane, biorą się tryby niedokonane słów pierwotnych, i będzie *roze-rznąć*, *od-mrozić*, *prze-pić*, *wy-kryć*, *za-chować*. I oto cały tryb bezokoliczny.

X. Imiesłowy czynne nieodmienne, terażniejszy i przeszły, tworzą się dodając do pierwiastku *ąc* i *wszy*, a odmienne dodając *ący* (i *wszy*). Po samogłosce pierwiastkowej kładzie się w pierwszym imiesłowie *j* przed *ą*, w drugim *ł* zamienia się na *w*. Po samogłosce przybranej, która wchodzi tylko do składu imiesłowów przeszłych, robi się ta sama zamiana.

Przykłady: Do pierwiastku *bieg(ę)* dodawszy *ąc*, będzie *biegąc*, dodawszy *wszy*, będzie *biegłszy*, imiesłowy nieosobiste; dodawszy zaś *ący*, będzie *biegący*, (dodawszy *wszy*, byłoby *biegłszy biegłszego*) imiesłów osobisty.

Po samogłosce pierwiastkowej *a* w pierwiastku *kocha*, doda się

jąc, i będzie *kochając*, doda się *wszy*, i będzie *kochawszy*, a od tego przedstawki: *pokochawszy*, *nakochawszy się*, *ukochawszy*. Dodawszy zaś *jący*, będzie *kochający*, imiesłów osobisty.

W słowach przybierających samogłoskę pośredniczącą, (to jest kończących swój pierwiastek na miękką spółgłoskę) imiesłowy teraźniejsze tworzą się prawidłnie, dodając *ąc*, *ący* do pierwiastku: *mierz-ę*, *mierz-ąc*, *mierz-ący*. Ale w imiesłowach przeszłych uciekają się do samogłoski przybranej, po której *ł* zamieniają na *w*; tak więc to *mierzę*, *mierz-y-sz*, mające *y* za przybraną, będzie miało: *mierzy-wszy*; a od tego: *pomierzyszy*, *namierzyszy*, *zmierzyszy*.

UWAGA I. Słowa pierwotne zakończone na *nę* zachowują *n* w imiesłowach teraźniejszych, wyrzucają w przeszłych: *mok-n-ę*, ma *mok-n-ąc*, *mok-n-ący* w teraźniejszym, *mok-łszy*, *pomok-łszy*, *namok-łszy*, *zmok-łszy* w przeszłym.

Zobacz uwagę I. przy prawidłzie czasu dokonanego.

UWAGA II. Słowa pierwotne na *am*, nie przybierające przedstawków w czasach dokonanych, tworzą imiesłowy przeszłe dokonane podobnym sposobem do tego którym tworzą czasy dokonane: *puszczam*, *puszczałem*, *puściłem*; ma *puszczawszy*, *popuszczawszy*, *napuszczawszy*, *puściwszy*.

XI. Imiesłów bierny teraźniejszy i niedokonany tworzy się od pierwiastku trojakim sposobem:

1) Dodając zakończenie *ony* po spółgłosce, która jeśli jest twarda zamienia się na swoją miękką;

2) *ny* po samogłosce *a*;

3) *ty* po *i*, *y* i *u*.

Wyjmują się wszystkie słowa wyrażające stawanie się, które mają na *ły*.

Rzecz tak jasna że i przykładów nie potrzebuje. 1) *tucz(ę)*, *tucz-ony*, *strzeg(ę)*, *strzeż-ony*; 2) *kocha(m)*, *koch-any*; 3) *bi(ję)*, *bi-ty*, *szy(ję)*, *szy-ty*, *ku(ję)*, *ku-ty*.

Słowa wyjątkowe: *gasnę*, *zgasły*, *moknę*, *zmokły*, *siwieję*, *osiwiały*, *mdleję*, *zemdlały* i t. d. Zastanowiwszy się nad temi imiesłowami, nie można powiedzieć aby one były bierne. Wprawdzie zdają się one bierny stan wyrażać, ale to wypływa z natury słowa, które znaczy czynność do biernej podobną. Same z siebie są one czynne, tą samą czynnością co i słowo.

Wyjątek. Jedyną nieprawidłność przedstawiają słowa jednogłoskowe ze swemi pochodniami: *gnę*, *gięty*, *klnę*, *klęty*, *pnę*, *pięty*, *tnę*, *cięty*, *rznę*, *rznięty*, *żnę*, *żęty*, tudzież *drę*, *darty*, *prę*, *party*, *trę*, *tarty*, *żrę*, *żarty*. *Lgnę*, *schnę*, *mre* i t. d. należą do słów mających na *ły*, szczególniej w pochodnich: *przyłgły*, *wyschły*, *zmarły*.

Imiesłów bierny dokonany tworzy się od poprzedzającego przez dodanie przedstawku. W słowach pierwotnych na *am*, nieprzybierających przedstawku, tworzy się przez zamianę *any* na *ony* i twardej na miękką. Jeżeli zaś te słowa przybierały w dokonanych *nąłem*, *nę* będzie na *nięty* albo na *niony*.

W słowach pochodnich tworzy się od niedokonanego imiesłowu

słowa pierwotnego; ale w pochodnich od tych ostatnich słów na *am*, tworzy się od imiesłowu dokonanego.

Przykłady dokonanego imiesłowu: 1) *robiony, zrobiony*, 2) *rzucany, rzucony*, 3) *pękany, pęknięty* albo *pękniiony, ciskany, ciśniony* albo *ciśnięty*, 4) *przerabiany* (od mniemanego pierwiastku *przerabia(m)*), *przerobiony* (od imiesłowu niedokonanego *robiony*), 5) *Rozrzucany* (od imiesłowu niedokonanego *rzucany*), *rozrzucony* (od imiesłowu dokonanego *rzucony*); tak samo: *przyciskany, przyciśniony*, albo *przyciśnięty* i t. d.

XII. Tryb nieosobisty tworzy się od imiesłów biernych, zmieniając zakończenie rodzajowe *y, a, e* na nieosobiste *o*, do którego w łącznym dodaje się *by*.

Nie jaśniejszego i prawidłniejszego.

Ten tryb nie ma miejsca w słowach stawania się, które niektórzy nazywają *inchoativa*, w tych jedném słowem, które imiesłów w mają na *ły*. A to dla tego, że te słowa nie mają prawdziwego imiesłowu biernego, od którego ten tryb mógłby się utworzyć.

UWAGA. Ten imiesłów na *ły* spotyka się w niektórych słowach, które zkadinać mają prawidłny swój imiesłów bierny, np. *pasę, pasiony*, ma w dokonanym *wypasiony i wypasły*. Szczególnie spotyka się to w słowach pochodnich, ale w tych wszystkich razach drugi ten imiesłów zamienia się na pewien rodzaj przymiotnika, to samo mniej więcej znaczącego, co łacińskie przymiotniki na *bilis* albo *osus*. *Przewlekam, przewlekany, przewleczony*, ma *przewlekły*; *przebiegam, przebieżony* ma *przebiegły*; *wynoszę, wyniesiony*, ma *wyniosły*, *zarastam, zarośnięty*, ma *rarosły* i t. d.

Tu podałbym wniosek tyczący się przymiotników tego ostatniego rodzaju. Dają się słyszeć niekiedy skargi, jakoby nasz język nie umiał tworzyć przymiotników wyrażających możność lub zdatność lub właściwość, które łacinnicy wyrażają przez *bilis* (*amabilis*), albo *ivus* (*activus*), albo *osus* (*odiosus*). Jest to znowu niezastanowienie się nad treścią naszego języka, który i pod tym względem jest nierównie bogatszy aniżeli inne. Przyczyna do tój niesprawiedliwości jest zapewne, jak mnie się zdaje, brak przymiotnika *amabilis*, który że często do użycia przychodzi, niedostatek jego dał pole do skarg wzmiankowanych. Otóż objaśnijmy wprzód prawidłó, podług którego te przymiotniki u nas się tworzą, a może znajdziemy sposób zastąpienia przymiotnika *amabilis* i niektórych innych podobnych do niego. Prawidłó to zdaje nam się być takiem, że te przymiotniki możności, właściwości, tworzą się od pierwiastku słowa zwykle w jak najkrótszej postaci wziętego do jakiej go tylko można przyprowadzić, i dodając do niego zakończenie *ny*. Odrzucają się tedy zwykle wszystkie spółgłoski, i te się tylko zachowują, które są potrzebne do wymawiania wyrazu. Tak więc nietylko od *bacz(e)* będzie *baczny*, od *śmieszę, śmieszny*, od *czuję, czujny*, od *straszę, straszny*, od *palę, palny* i t. d.; ale od *skakam* albo *skaczę* będzie *skoczny*, od *chwytam* *chwytny*, od *ożywiam* *ożywny*, od *spajam* *spójny* i t. d. I jeśli od *buduję* będzie *budowny*, od *czaruję* *czarowny*, od *ko-*

sztuję kosztowny, tedy od *pokutuję* będzie krócej *pokutny*, od *ślubuję* *ślubny*, od *pilnuję* *pilny*, od *kupuję* *kupny* i t. d. Takie jest główne prawo tworzenia się tych przymiotników. Wprawdzie obok niego są dwa inne sposoby; jeden, właściwy słowom częstotliwym i wielu złożonym; przez *alny*: *jada-łny*, *mieszka-łny*, *czyte-łny*, *pociera-łny*, *namaszcza-łny*, *wybiera-łny*, *dotyka-łny* i t. d.; drugi liczniejszy od pierwszego przez *liwy*, należący do słów wyrażających rozmaite dźwięki: *krzyk-liwy*, *placz-liwy*, *jak-liwy*, *pisk-liwy*, *chrap-liwy*, *wrzask-liwy*, *gadaliwy*, *fuk-liwy*; lub też rozmaite uczucia: *tk-liwy*, *życz-liwy*, *pogard-liwy*, *popęd-liwy*, *żar-liwy*, *burz-liwy*, *cierp-liwy*, *uszczyplwy*, *lęk-liwy*, a nawet *mściwy* i t. d. Mimo to jednak, te dwa ostatnie sposoby (dodawszy do nich parę innych mniej jeszcze licznych na *my*: *kryjomy*, *znikomy*, *widomy*, *znajomy*, *rodzimy*, i na *czy*: *tworczy*, *śledczy*, *badawczy*, *zachowawczy*, *przejednawczy* i t. d.) są tylko wyjątkami i sposobami podrzędnymi; głównym jest tamten któryśmy wskazali. Podług tego sposobu od każdego niemal słowa głównego tworzy się przymiotnik taki, a od tych, od których zwyczaj dotychczas nie utworzył, bardzo łatwo i prawidłnie utworzyć je można, i w razie potrzeby utworzy je każdy kto ich będzie potrzebował, byle znał prawo ich tworzenia się. I dla tego tu nad wyświeceniem tego prawa zastanawiamy się. Jak pięknie, na przykład, twórcy naszego języka naukowego wyprowadzili, podług tego prawa, od *styk-am styczna*, od *siek-am sieczna*, przymiotniki, których wprzód nie używano, a które jednak w języku leżały, jak przyszłe owoce w ziarnku nasienia. Równie szczęśliwie przypuszczono przymiotnik *wyrzutny*, dla utworzenia rzeczownika *wyrzutnia*, przymiotnik *dodatny* dla rzeczownika *dodatnia* i t. d. Byłyby niemniej szczęśliwe przymiotniki *dodatny* i *ujemny*, gdyby pierwszy pisano jak *my* go tu wypisaliśmy, przez *y* na końcu. Wszakże podobnie piszemy *zdalny*, *wydatny*, *przydatny*, i takie jest prawo, które wymaga zakończenia *ny*. Ci którzy zaczęli pisać *dodatni* przez *i*, nie poznali się na języku i odstąpili od jego prawideł.

Takie tedy jest to prawo w ogólnym swoim zarysie: do szczegółów zstępować zabronimy tu sobie, boby to przechodziło granice tego wykładu. Wspomnimy tylko to jedno, że z tem prawidłem przed oczyma mnóstwo by się rozświeciło pochodzeń w naszym języku (np. że *wol-ny* jest od *wolę*, *wal-ny* od *walę*, *marny* od *marzę*, *mierny* od *mierzę*, *śluszy* od *ślucham* i t. d.).

Zakończymy rzecz tę odpowiedzią na pytanie jak podług tego prawa przetłómaczyć *amabilis*. Niema wątpliwości, że jeśli zechcemy to wyciągnąć od pierwiastku *kocha*, trzeba powiedzieć: *ukoszy*. Może się to nie podoba wszystkim, więc niech się trzymają przymiotników *miły* i *luby*; mają dwa zamiast jednego, a nasze *ukoszy* niech zostawiają na stronie. I tak jednak nie przejdzie ono bez pożytku, bo nauczy skąd pochodzi *roskoszny*, o którego pochodzeniu ja przynajmniej długo nie wiedziałem; a drugi pożytek ten będzie,

że jeżeli podobny przymiotnik, utworzony podług tego ogólnego prawidła z tamtymi szczególnymi porównanego, pokaże się nieprzyjemnym, to jest, nie do przyjęcia, tedy już darmo szukać innego; bo pewniej niż pewno, że się nie znajdzie.

Na tem zakończymy nasze prawidła tworzenia się czasów, a razem i cały nasz ten wykład odmian słowa polskiego. *)

Zostawałoby wprowadzić wskazać prawidła tworzenia się odmian biernej i samodzielnej postaci, ale te są tak proste, że w kilku słowach dadzą się zamknąć w przypiskach do ogólnej tablicy czasowania, umieszczonej na końcu, do której czytelnika odsyłamy.

DOMÓWIEŃ.

Kiedy jaki badacz przyrodzenia odkryje zakon rządzący jaką istotą i jej zjawiskami, albo co większa jeszcze, zakon rządzący ogółem istot, pewno na myśl mu nie przyjdzie przypuścić, że to co odkrył on sam stworzył, i że dla tego, iż dziwo potrafił zobaczyć, potrafi je także zrobić. Kiedy Kopernik odkrył ruch ziemi, uradował się pewno, ale nie oszalał, nie wyszedł z trąbą na rynek, i zebrawszy ludzi na nim nie dowodził, że on ziemię jak raz zakręcił i puścił, tak odtąd ciągle kręci się i bieży. Kiedy nowi badacze sił przyrodzenia, a szczególnie owego głównego jej działacza, którego nazywają światłem i ciepłikiem, coraz nowe i coraz dziwniejsze od-

*) W tworzeniu liczby podwójnej nie mieliśmy przed sobą żadnych wzorów polskich do czasu przeszłego; przez podobieństwo zaś z czasem teraźniejszym, i przez zapatrywanie się na postać słowiańską, położyliśmy z domysłu: *czyniliśwa, czynilišta, strzelałiśwa, strzelałišta* i t. d. W rzeczy samej tak jak w teraźniejszym od mnogiej *czynimy* jest podwójna *czyniwa* i t. d., jak w słowiańskim w czasie przeszłym od mnogiej *chwalichom, chwaliste*, jest podwójna *chwalichowie, wie* zamiast polskiego *wa, chwalista*, albo od przeszłego drugiego liczby mnogiej *chwaliaachom, chwaliaaste*, jest podwójna, *chwaliaachowie, chwaliaasta*, tak i w polskim zdawało się, że od mnogiej: *czyniliśmy, czyniliście*, trzeba było utworzyć: *czyniliśwa, czynilišta*, aby mieć podwójną. Tymczasem tak nie jest. Po wydrukowaniu już pierwszej części naszej rozprawy, wpadł nam w ręce Piotr Kochanowski, który i w słowach jeszcze używał liczby podwójnej regularniej niż Jan, a może niż i inni współcześni, którzy wszakże w imionach najstateczniej wszyscy liczby podwójnej używają. Tam przekonaliśmy się, że liczba podwójna czasu teraźniejszego jest taka jakiejś ją podali, ale przeszłego ma się następnie: *czyniłaśwa, czyniłašta; strzelałaśwa, strzelałašta*. Zdawałoby się nawet, że jest i trzecia osoba; bo mówi np. Kochanowski w jednym miejscu „gdzieśwa się przechadzała“ ale szczególnie kiedy mówi: „wielką z niego dogodę wnet *będziwa miała*.“ (Orl. Szal. I., 73.) Otóż jak w przyszłym, w tem *będziemy mieli*, to *mieli* jest trzecia osoba mnoga czasu przeszłego, tak i w tem *będziwa miała*, to *miała* jest koniecznie trzecią osobą podwójną czasu przeszłego, bo inaczej nie mógłby się tamten przyszły utworzyć. I dla tego nie wahałbym się w czasach przeszłych i przyszłych złożonych kłaść trzeciej osoby podwójnej, z tem zastrzeżeniem, że zapewne nigdy w języku nie była używana, dla zbiegu z trzecią osobą pojedynczą żeńską.

Podług tych uwag prosimy poprawić wszystkie liczby podwójne, w ciągu tej rozprawy przytoczone. W tablicy zaś która następuje, mieliśmy czas sami je poprawić.

krywają w nim zjawiska i odpowiednie naznaczają mu ustawy, nie marzyło im się pewno, aby ten tajemniczy działacz był płodem twórczej siły ich pradziadów, a oni kończyicielami ich wynalazku i dalszymi jego obrabiaczami. Otóż, co się nie godzi w zakresie sił materyalnych, to się trzykroć i czterokroć nie godzi w zakresie sił duchowych; albowiem siły materyalne w porównaniu z siłami duchowymi nieskończenie niższej są wartości, znaczenia, mocy; mają się one do nich jak zmienne do stałego, jak pozór do rzeczywistości, jak skutek do przyczyny. Jeżeli tedy siła ludzka nie rozciąga się na przedmioty materyalne, jakim prawem, jakim zuchwalstwem, jakim zaślepieniem śmie się rozpasywać na rzeczy duchowe?

Jeżeli nie mogę być przyczyną tego co jest skutkiem, cóż mię upoważnia chcieć być przyczyną przyczyny? A jednak tak postępują ci wszyscy, którzy myślą, że prawidła rządzące językiem były przez ludzi pomyślane i w życie prowadzone.

Język zamyka w sobie świat cały, świat duchowy, i to podwójny: bo naprzód nazywając właściwemi imionami wszystkie rzeczy, które się w świecie cielesnym znajdują, język powtarza w swojej duchowości świat cielesny i do swojej go duchowości podnosi, a potem nazywając właściwemi imionami wszystkie rzeczy duchowe, umysłowe, moralne, samemu tylko oku ducha przystępne, wyraża, opisuje, maluje cały świat duchowy i w swoim łonie go powtarza. Tak więc język podwójny w sobie świat zamyka, o tyle wyższy nad świat cielesny, o ile nad materją duch góruje, świat, który się kręci około Boga, środka swojego; od niego bierze swoje światło, od niego swój początek, od niego swoje istnienie, swój ruch, i całe prawo biegów swoich.

Język jest dziełem bożem, i dziełem nieskończenie szlachetniejszym anizeli świat cały widomy, Jak ten ostatni składa się naprzód z materji niekształtnej, którą Bóg pierwszy stworzył, owe atomy czyli pyłki w zamieszaniu, pogrążone w ciemności i śmierci; a po ich stworzeniu, Bóg rozkazał był światłu, i stało się światło i to światło rozlało życie na materję nieżywotną, tak że która przedtém w śmierci bezwładnie leżała, za wniknięciem tego pierwiastku ożywczego, drgać, i ruszać się i żyć poczęła; tak samo świat duchowy składa się, jakoby z materji swojej, z ogromu umysłów stworzonych, tych atomów czyli pyłków duchowych, duchami istemi kiedyś być mających, ale jeszcze spoczywających w nierozwinięciu swoim, w ciemności i śmierci; dopiero kiedy Bóg prawdę swoją, siebie samego, w szatę języka ubierze, i do tych umysłów przemówi, staje się dla nich światło, i ten działacz cudowny, język, nosiciel życia, wnikając w umysły, życie swoje w nie wlewa, tak, że które przedtém w ciemnej niewiadomości martwe spoczywały, na głos jego oeucają się, poruszają się, poznawają Boga i poznawają siebie, poczynają żyć, i być czem są, duchami. Tem jest język w świecie duchowym.

Nikt jeszcze do tyła rozumu nie stracił, aby się mniemał i mienił stwórcy tego świata, albo sprawcą i rządcą tego cudownego w nim działacza, którego światło jest zewnętrznym pojawem. Maż więc ten nierozum tylko w świecie duchowym popłacać, i tam być cierpiącym gdzie właśnie najmniej ma prawa do wstępu? O świecie duchowym będzie tedy można twierdzić, że jest stworzony przez rozum człowieka, jak gdyby ten świat duchowy nie był wieczny i bez początku (mówimy tu o myśli bożej), a rozum człowieka jak gdyby nie zaczął się onego roku i dnia i godziny, którą wyrachować możemy, a przed którą godziną, i dniem i rokiem, ten rozum nie w sobie nie miał? Więc z niczego rozum ludzki mógł świat duchowy stworzyć, stokroć ładniejszy, i doskonalszy, i dziwniejszy aniżeli świat cielesny; a tego świata cielesnego człowiek z niczego stworzyć nie potrafi? Światła które na tym świecie cielesnym świeci, człowiek mocą swoją z niczego wyprowadzić nie umie, a światło ono duchowe języka, oświecające tamten świat nadziemski, światło o tylu cudach ile w sobie ma promieni, to światło, człowiek igraszką, między płasy i skoki pierwszych swoich lat zwierzęcych, żadnym trudem, jakby od niechcenia, z niczego wykrzesał?

My chcemy zostać przy zdrowym rozumie.

Język Bóg stworzył onę chwilę kiedy zaczął mówić do pierwszego człowieka. Cały, nieskażony, doskonały, jak ten świat widomy, który przed oczyma Adama postawił, postawił Bóg świat duchowy przed oczyma jego ducha, i jak tamten dał mu widzieć w świetle cielesnym, tak ten w świetle języka. Odtąd powołaniem było człowieka panować nad jednym światem za sprawą drugiego. W tej pracy człowiek widział doskonale ustawy rządzące jednym i drugim światem, ustawy przez Boga samego w tych światach złożone. To jasne widzenie stracił z upadkiem swoim człowiek; szczątki jego tylko zostały, i te przekazywane były w języku. Ale i język psuł się coraz bardziej, w miarę jak rosło zepsucie, i te zabytki pierwszej wiadomości zacierały się również coraz bardziej. Aż przyszło zupełne zepsucie języka wraz z zapomnieniem prawdy, które Bóg przy wieży Babel zewnętrznym znakiem przypieczętował.

Najgłębsze filozoficzne znaczenie pomieszania języków przy całej jego historycznej pewności, nie tu miejsce podnosić i objaśniać; rzecz to obszernego wywodu. Dosyć nam powiedzieć, że od zatrażenia pierwotnych prawd i znajomości, i świat cielesny i świat duchowy stał się martwą głośką, niezrozumiałą, nieczytelną; którą dopiero mozolną pracą i kłopotliwym śledzeniem wyświecić nieco i odgadnąć umiemy. Ten dzisiaj trud nasz, ta nasza praca! Onych ustaw które Bóg złożył w jednym i drugim świecie, i które temi światami rządzi, nie widzimy jasno jak je Adam widział, ale śledzimy je, odkrywamy, znajdujemy jedne po drugich, powoli, długo, pracowicie! O nie! nie jest to tworzenie, bobyśmy wtedy wszystko

od razu bez trudu widzieli; jest to naśladowanie, i trudne naśladowanie, postępowanie, krok w krok, za Stwórcą.

Te prawdy bardzo nam są na sercu; i dla tego jakieśmy od nich zaczęli, tak na nich kończymy. Są one jak to każdy widzi, podstawą objawienia, pokazują jak objawienie jest potrzebne, konieczne, niezbędne, tłómaczą je, dowodzą go, utwierdzają. Prowadzą one nareszcie do tego koniecznego następstwa, że objawienie jest nie tylko podstawą całej religii, ale i całej filozofii. A ponieważ odkrycie z którym przychodzimy stwierdza te prawdy jak najzupełniej, więc korzystamy z prawa jakie ono nam daje, aby je jak najmocniej i najbezpieczniej ogłosić.

Korzystamy jeszcze z tej okoliczności, aby do narodu całego te ostatnie słowa powiedzieć.

»Narodzie polski! Bóg dał ci język jak go rzadko który naród na ziemi posiada; wiedźże iż to Bóg dał ci ten język, że to jest dzieło myśli jego, a nie twojej, wpływ jego pełni, a nie plód twojej czczości, odblask jego światła, a nie żaden wytrysk twojej ciemni. Uznaj to, a strzeż się ułudy! Są w łonie twojem synowie nocy, chcący wmówić w ciebie żeś ty jest tym Bogiem który znalazł i dobre od początku, i ze swojej wszechwiedzy powoli rozwijającą się cały język wydobył. To oni w ciebie chcą wmówić, oni, którzy przez lat tyle nie tylko ci żadnego nowego języka nie przynieśli, ale nie umieli powiedzieć jakie prawo ich własnym rządzi, którego bez pracy dostali. Poznajże czczość ich gadania. A poznawszy i odrzuciwszy błąd nietylko daj świadectwo prawdzie, bądź zarazem wdzięczny za dobrodziejstwo. Ten język tak piękny, tak składny, tak udatny, tak pełny, tak brzmiący, tak żywy, obróć na chwałę Tego, który ci go darował. Niechaj w nim błąd nie znajdzie prócz pomsty i kary, cały niech się iskrzy i płonie dla prawdy bożej, jęć cały niechaj służy; a z marmurów, ze srebra i złota, z drogich kamieni i pereł które w nim reka Stwórcy jego i Dawcy tak obficie złożyła, ty, Narodzie mój! wznieś przybytek, wystaw ołtarz, uwij wieniec Najwyższemu!«



49

Obraz odmian Słowa polskiego.

TRYB.	CZAS.	POSTAĆ CZYNNA.				POSTAĆ BIERN.		POSTAĆ SAMODZIELNA.		OBJAŚNIENIA.
		SŁOWO PROSTE.	SŁOWO CZĘSTOTLIWE.	SŁOWA ZŁOŻONE.		SŁOWO PROSTE.	SŁOWO CZĘSTOTLIWE.	SŁOWO PROSTE.	SŁOWO CZĘSTOTLIWE.	
Onajmiej.	Teraźniejszy Praesens.	WŁOK-e WŁOCZ-(sz ¹⁾) WLECZ-e	WŁÓCZ-e WŁÓCZ-(sz ²⁾) WŁÓCZ-y	POWLEK-A-m ⁴⁾ POWLEK-A-sz POWLEK-A	NAWLEK-A-m ⁴⁾ NAWLEK-A-sz NAWLEK-A	WLECZ-onym, am, em ⁶⁾ NAWLEK-ony, as, es WLECZ-ony, a, e	WŁOCZ-onym, am, em ⁶⁾ WŁOCZ-ony, as, es WŁOCZ-ony, a, e	WŁOK-e się WŁOCZ-ez się WLECZ-e się	WŁÓCZ-e się ²⁾ WŁOCZ-ez się WŁÓCZ-y się	1) Twarda na miękką (k na cz), a miękką na twardą (cz na k). 2) Wraca twarda, bo samogłoska A na to p. zwala. 3) Tu y jest samogłoską przybraną, i dla tego przedzie do dalszych czasów. We wczesz, e przed s nie jest samogłoską przybraną, ale należącą do zakończenia czasowego (zwłaszcza od słowa ZESTEM) i dla tego do dalszych czasów nie przechodzi. 4) Tu A należy do mianowanego pierwiastka, a nie do prawdziwego; i dla tego będzie w czasach właściwych temu słowu, a nie w tych kładących od słowa prostego. 5) Można także mówić: rowzóczyć i nawzocz, ale tamte są używane. 6) Tworzy się od imiesłowa biernego, dodając zakończenie czasowe (od ZESTEM). 7) W rodzaju męskim o zamienianiu się na bo jest miękko dwiema miękkościami. 8) Opuszczając postać bierną słów rowzocz i nawzocz, jak i samodzielną; bo w wczesz, e przed s nie oddajemy od prawdy, zajmowały przeto niepotrzebne miejsce. W postaci zaś czynnej koniecznym było i widać ich własne odmiany i porównać ze słowem prostym. 9) Postać samodzielną tworzy się, jakiesi wzięli, w najprostszy sposób przez dodanie czynnego zakończenia szp. Kładziemy ją tu całkiem dla trudności odmian, ale dla ważności postaci. Zresztą i ten przykład słowa WŁOK potwierdza cośmy wyżej objaśnili o różnicy między tą postacią a postacią zamkową. Co innego jest WLEC się, a co innego WŁOK siebie. Np. jak sam wlecze siebie kiedy się wlecze, ale czuwać kiedy się wlecze, nie wlecze siebie. 10) Tworzy się od pierwiastku, dodając k iego ZEM i t. d. 11) O A nie E między dwoma L, ale tylko w rodzaju męskim, bo dajl Z. 12) Od pierwiastka, tylko z zachowaniem przybranego samogłoski. 13) A należy do mianowanego pierwiastka, a nie do prawdziwego; i dla tego będzie według objaśnienia 4. 14) Tak jak dokonany od POWLEKAM; tylko że co innego znaczy. Co innego: powlokłem nowaków przed sąd, od WŁOK-e; a co innego: powlokłem czapkę ceratą, od POWLEKAM. 15) Podobny zwrotu do niedokonanego od POWLEKAM, albo POWŁOCZ, które ma rowzocz, albo POWŁOCZ, tylko że co innego znaczy. 16) Że słowa zaczynające się przez ro i i mają jednak te czasy pełne, jest najwłaściwszym tych czasów dowodem; a razem i tego że te czasy a nie inne słowa. 17) Chociaż właściwie można mówić rowzocz, przed sąd, np. ale to jest wyjątek i s wykreśle w tej odmianie postać bierną i szp. pojedynczej odmiany, więc tu nie kładziemy. UWAGA. Gdybyśmy położyli postać bierną słowa POWLEKAM, czas dokonany byłby podobnie POWŁOCZ.
		WŁOCZ-ewa WLECZ-eta	WŁÓCZ-ywa WŁÓCZ-ya	POWLEK-A-wa POWLEK-A-ta	NAWLEK-A-wa NAWLEK-A-ta	WLECZ-eniśwa, oneśwa ⁷⁾ WLECZ-eniśta, oneśta	WŁOCZ-eniśwa, oneśwa ⁷⁾ WŁOCZ-eniśta, oneśta	WLECZ-ewa się WLECZ-eta się	WŁOCZ-ywa się WŁOCZ-ya się	
		WLECZ-emy WLECZ-ecie WŁOK-ą ³⁾	WŁÓCZ-ymy WŁÓCZ-yicie WŁÓCZ-ą	POWLEK-A-my POWLEK-A-cie POWLEK-A-ja	NAWLEK-A-my NAWLEK-A-cie NAWLEK-A-ja	WLECZ-eniśmy, oneśmy WLECZ-eniście, oneście WLECZ-eni, one	WŁOCZ-eniśmy, oneśmy WŁOCZ-eniście, oneście WŁOCZ-eni, one	WLECZ-emy się WLECZ-ecie się WŁOK-ą się	WŁÓCZ-ymy się WŁÓCZ-yicie się WŁÓCZ-ą się	
		WŁOK-leś, as, os WŁOK-l, ia, lo	WŁÓCZ-y-leś, as, os WŁÓCZ-y-l, a, o	leś, as, os l, a, o	leś, as, os l, a, o	oniś, as, es, był, a, o ony, a, e, był, a, o	oniś, as, es, był, a, o ony, a, e, był, a, o	WŁOK-leś się WŁOCZ-ez się	WŁÓCZ-y-leś się WŁOCZ-ez się	
		WŁOCZ-łasia ¹¹⁾ WŁOCZ-łasia	WŁÓCZ-y-łasia ¹¹⁾ WŁÓCZ-y-łasia	leśwa łasia	leśwa łasia	eniśwa, oneśwa, byli, ly eniśta, oneśta, byli, ly	eniśwa, oneśwa, byli, ly eniśta, oneśta, byli, ly	WŁOCZ-łasia się	WŁÓCZ-y-łasia się	
		WLECZ-łisimy, OK-łisimy WLECZ-łisicie, OK-łisicie WLECZ-łisimy, OK-łisimy WLECZ-łisicie, OK-łisicie	WŁÓCZ-y-łisimy, łisimy WŁÓCZ-y-łisicie, łisicie WŁÓCZ-y-łisimy, łisimy WŁÓCZ-y-łisicie, łisicie	leśmy, łisimy łisicie, łisicie leśmy, łisimy łisicie, łisicie	leśmy, łisimy łisicie, łisicie leśmy, łisimy łisicie, łisicie	eniśmy, oneśmy, byli, ly eniście, oneście, byli, ly eni, one, byli, ly	eniśmy, oneśmy, byli, ly eniście, oneście, byli, ly eni, one, byli, ly	WLECZ-łisimy się WLECZ-łisicie się WŁOCZ-łisimy się WŁOCZ-łisicie się	WŁÓCZ-y-łisimy się WŁÓCZ-y-łisicie się WŁÓCZ-y-łisimy się WŁÓCZ-y-łisicie się	
		Przeszły niedokony.	Präteritum Imperfectum.	Przeszły pełny I. Präteritum plenum I.	Präteritum plenum I.	Przeszły pełny II. Präteritum plenum II.	Präteritum plenum II.	Przeszły dokonany. Präteritum perfectum.	Präteritum perfectum.	
		poWŁOK-leś, am, om ¹⁴⁾ jak niedokony.	poWŁÓCZ-y-leś, am, om ¹⁴⁾ jak niedokony.	poNAWLEK-leś, am, om ¹⁴⁾ jak niedokony.	poNAWLEK-leś, am, om ¹⁴⁾ jak niedokony.	poWŁOCZ-leś, am, om ¹⁴⁾ jak niedokony.	poWŁOCZ-leś, am, om ¹⁴⁾ jak niedokony.	poWŁOK-leś, am, om ¹⁴⁾ jak niedokony.	poWŁOCZ-leś, am, om ¹⁴⁾ jak niedokony.	
		zaWŁOK-leś, am, om ¹⁴⁾ jak niedokony.	zaWŁÓCZ-y-leś, am, om ¹⁴⁾ jak niedokony.	zaNAWLEK-leś, am, om ¹⁴⁾ jak niedokony.	zaNAWLEK-leś, am, om ¹⁴⁾ jak niedokony.	zaWŁOCZ-leś, am, om ¹⁴⁾ jak niedokony.	zaWŁOCZ-leś, am, om ¹⁴⁾ jak niedokony.	zaWŁOK-leś, am, om ¹⁴⁾ jak niedokony.	zaWŁOCZ-leś, am, om ¹⁴⁾ jak niedokony.	
		WŁOK-leś, am, om, był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-leś, am, om, był, a, o, i t. d.	NAWLEK-leś, am, om, był, a, o, i t. d.	NAWLEK-leś, am, om, był, a, o, i t. d.	WŁOCZ-leś, am, om, był, a, o, i t. d.	WŁOCZ-leś, am, om, był, a, o, i t. d.	WŁOK-leś, am, om, był, a, o, i t. d.	WŁOCZ-leś, am, om, był, a, o, i t. d.	
Rozkazy.	Niedokony. Imperfectum.	WLECZ-(wlecze) niech(że) WLECZ-e	WŁÓCZ-(wlecze) ²⁸⁾ niech(że) WŁÓCZ-y	POWLEK-A-j(ę) ²⁴⁾ POWLEK-A-j(ę)	NAWLEK-A-j(ę) ²⁴⁾ NAWLEK-A-j(ę)	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁOCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WLECZ-(wlecze) niech(że) WLECZ-e	WŁÓCZ-(wlecze) ²⁸⁾ niech(że) WŁÓCZ-y	11) O A nie E między dwoma L, ale tylko w rodzaju męskim, bo dajl Z. 12) Od pierwiastka, tylko z zachowaniem przybranego samogłoski. 13) A należy do mianowanego pierwiastka, a nie do prawdziwego; i dla tego będzie według objaśnienia 4. 14) Tak jak dokonany od POWLEKAM; tylko że co innego znaczy. Co innego: powlokłem nowaków przed sąd, od WŁOK-e; a co innego: powlokłem czapkę ceratą, od POWLEKAM. 15) Podobny zwrotu do niedokonanego od POWLEKAM, albo POWŁOCZ, które ma rowzocz, albo POWŁOCZ, tylko że co innego znaczy. 16) Że słowa zaczynające się przez ro i i mają jednak te czasy pełne, jest najwłaściwszym tych czasów dowodem; a razem i tego że te czasy a nie inne słowa. 17) Chociaż właściwie można mówić rowzocz, przed sąd, np. ale to jest wyjątek i s wykreśle w tej odmianie postać bierną i szp. pojedynczej odmiany, więc tu nie kładziemy. UWAGA. Gdybyśmy położyli postać bierną słowa POWLEKAM, czas dokonany byłby podobnie POWŁOCZ.
		WLECZ-wa(ż) WLECZ-ta(ż)	WŁÓCZ-wa(ż) WŁÓCZ-ta(ż)	POWLEK-A-jwa(ż) POWLEK-A-jta(ż)	NAWLEK-A-jwa(ż) NAWLEK-A-jta(ż)	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁOCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WLECZ-wa(ż) WLECZ-ta(ż)	WŁÓCZ-wa(ż) WŁÓCZ-ta(ż)	
		WLECZ-my(ż) WLECZ-cie(ż)	WŁÓCZ-my(ż) WŁÓCZ-cie(ż)	POWLEK-A-jmy(ż) POWLEK-A-jcie(ż)	NAWLEK-A-jmy(ż) NAWLEK-A-jcie(ż)	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁOCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WLECZ-my(ż) WLECZ-cie(ż)	WŁÓCZ-my(ż) WŁÓCZ-cie(ż)	
		WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁÓCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	POWLEK-A-j(ę) POWLEK-A-j(ę)	NAWLEK-A-j(ę) NAWLEK-A-j(ę)	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁOCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁÓCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	
		WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁÓCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	POWLEK-A-j(ę) POWLEK-A-j(ę)	NAWLEK-A-j(ę) NAWLEK-A-j(ę)	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁOCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁÓCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	
		WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁÓCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	POWLEK-A-j(ę) POWLEK-A-j(ę)	NAWLEK-A-j(ę) NAWLEK-A-j(ę)	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁOCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁÓCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	
		WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁÓCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	POWLEK-A-j(ę) POWLEK-A-j(ę)	NAWLEK-A-j(ę) NAWLEK-A-j(ę)	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁOCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁÓCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	
		WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁÓCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	POWLEK-A-j(ę) POWLEK-A-j(ę)	NAWLEK-A-j(ę) NAWLEK-A-j(ę)	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁOCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁÓCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	
		WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁÓCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	POWLEK-A-j(ę) POWLEK-A-j(ę)	NAWLEK-A-j(ę) NAWLEK-A-j(ę)	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁOCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁÓCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	
		WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁÓCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	POWLEK-A-j(ę) POWLEK-A-j(ę)	NAWLEK-A-j(ę) NAWLEK-A-j(ę)	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁOCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁÓCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	
		WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁÓCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	POWLEK-A-j(ę) POWLEK-A-j(ę)	NAWLEK-A-j(ę) NAWLEK-A-j(ę)	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁOCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WLECZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	WŁÓCZ-ony, a, e, będe-W. będe-W.	
Łączny.	Teraźniejszy Praesens.	WŁOK-l, a, o bym WŁOK-l, a, o byś WŁOK-l, a, o by	WŁÓCZ-y-l, a, o bym WŁÓCZ-y-l, a, o byś WŁÓCZ-y-l, a, o by	POWLEK-l, a, o bym POWLEK-l, a, o byś POWLEK-l, a, o by	NAWLEK-l, a, o bym NAWLEK-l, a, o byś NAWLEK-l, a, o by	WLECZ-ony, a, e, był, a, o WLECZ-ony, a, e, byś WLECZ-ony, a, e, by	WŁOCZ-ony, a, e, był, a, o WŁOCZ-ony, a, e, byś WŁOCZ-ony, a, e, by	WŁOK-l, a, o bym się WŁOCZ-ez-l, a, o byś się WLECZ-e-l, a, o by się	WŁÓCZ-y-l, a, o bym się WŁOCZ-ez-y-l, a, o byś się WŁÓCZ-y-l, a, o by się	17) Chociaż właściwie można mówić rowzocz, przed sąd, np. ale to jest wyjątek i s wykreśle w tej odmianie postać bierną i szp. pojedynczej odmiany, więc tu nie kładziemy. UWAGA. Gdybyśmy położyli postać bierną słowa POWLEKAM, czas dokonany byłby podobnie POWŁOCZ.
		WŁOK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	POWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	NAWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WLECZ-ony, a, e, był, a, o WLECZ-ony, a, e, byś WLECZ-ony, a, e, by	WŁOCZ-ony, a, e, był, a, o WŁOCZ-ony, a, e, byś WŁOCZ-ony, a, e, by	WŁOK-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	
		WŁOK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	POWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	NAWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WLECZ-ony, a, e, był, a, o WLECZ-ony, a, e, byś WLECZ-ony, a, e, by	WŁOCZ-ony, a, e, był, a, o WŁOCZ-ony, a, e, byś WŁOCZ-ony, a, e, by	WŁOK-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	
		WŁOK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	POWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	NAWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WLECZ-ony, a, e, był, a, o WLECZ-ony, a, e, byś WLECZ-ony, a, e, by	WŁOCZ-ony, a, e, był, a, o WŁOCZ-ony, a, e, byś WŁOCZ-ony, a, e, by	WŁOK-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	
		WŁOK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	POWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	NAWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WLECZ-ony, a, e, był, a, o WLECZ-ony, a, e, byś WLECZ-ony, a, e, by	WŁOCZ-ony, a, e, był, a, o WŁOCZ-ony, a, e, byś WŁOCZ-ony, a, e, by	WŁOK-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	
		WŁOK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	POWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	NAWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WLECZ-ony, a, e, był, a, o WLECZ-ony, a, e, byś WLECZ-ony, a, e, by	WŁOCZ-ony, a, e, był, a, o WŁOCZ-ony, a, e, byś WŁOCZ-ony, a, e, by	WŁOK-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	
		WŁOK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	POWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	NAWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WLECZ-ony, a, e, był, a, o WLECZ-ony, a, e, byś WLECZ-ony, a, e, by	WŁOCZ-ony, a, e, był, a, o WŁOCZ-ony, a, e, byś WŁOCZ-ony, a, e, by	WŁOK-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	
		WŁOK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	POWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	NAWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WLECZ-ony, a, e, był, a, o WLECZ-ony, a, e, byś WLECZ-ony, a, e, by	WŁOCZ-ony, a, e, był, a, o WŁOCZ-ony, a, e, byś WŁOCZ-ony, a, e, by	WŁOK-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	
		WŁOK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	POWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	NAWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WLECZ-ony, a, e, był, a, o WLECZ-ony, a, e, byś WLECZ-ony, a, e, by	WŁOCZ-ony, a, e, był, a, o WŁOCZ-ony, a, e, byś WŁOCZ-ony, a, e, by	WŁOK-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	
		WŁOK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	POWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	NAWLEK-l, a, o bym był, a, o, i t. d.	WLECZ-ony, a, e, był, a, o WLECZ-ony, a, e, byś WLECZ-ony, a, e, by	WŁOCZ-ony, a, e, był, a, o WŁOCZ-ony, a, e, byś WŁOCZ-ony, a, e, by	WŁOK-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	WŁÓCZ-y-l, a, o bym się był, a, o, i t. d.	
Niesobisty.	Niedokony. Imperfectum.	WLECZ-ono.	WŁÓCZ-ono.	POWLEK-ono.	NAWLEK-ono.	WLECZ-onym bywano v. byto.	WŁOCZ-onym bywano v. byto.	WLECZ-ono się.	WŁÓCZ-ono się.	22) Czas połączony od słowa pierwiastka (patrz 4). Tworzy się przeszły dokonany dając do WŁOKAM (czas niedokony od słowa prostego) przedrostek ro (właściwy temu słowu pochodnemu POWLEKAM). To samo i w słowach NAWLEKAM, i w wszystkich innych złożonych, t. w przeszłych jak w przyszłych czasach. 23) Od imiesłowa biernego czasu przeszłego dokonanego. 24) Jak teraźniejszy słowa pierwiastka od WŁOKAM (patrz 4). 25) Dodaje BĘDE do trybu bezokolicznika niedokonanego, i to przed lub po; lub też do osoby czasu niedokonanego, ale wtedy przed. 26) Do czasu teraźniejszego dodaje przedrostek czasów pełnych i dokonanych. 27) Do WŁOK (czas teraźniejszy słowa pierwiastka) dodaje przedrostek ro (właściwy temu słowu pochodnemu POWLEKAM). To samo i w słowach NAWLEKAM, i w wszystkich innych złożonych, t. w przeszłych jak w przyszłych czasach. 28) Do czasu teraźniejszego dodaje przedrostek czasów pełnych i dokonanych. 29) Dodaje BĘDE do trybu bezokolicznika niedokonanego, i to przed lub po; lub też do osoby czasu niedokonanego, ale wtedy przed. 30) Od pierwiastka sposobem oczywistym. 31) Słужy zarazem i za imiesłów przeszły niedokony. 32) Patrz o tym imiesłowie w samój rozprawie. 33) Jest jeszcze imiesłów bierny czasu przyszłego, ale tylko w liczbie mnogiej: POWŁOCZ-ą się (patrz 17) od tego tworzą się czasy pełne biernego czasu przyszłego: POWŁOCZ-ą się, POWŁOCZ-ą się, POWŁOCZ-ą się.
		WLECZ-ono.	WŁÓCZ-ono.	POWLEK-ono.	NAWLEK-ono.	WLECZ-onym bywano v. byto.	WŁOCZ-onym bywano v. byto.	WLECZ-ono się.	WŁÓCZ-ono się.	
		WLECZ-ono.	WŁÓCZ-ono.	POWLEK-ono.	NAWLEK-ono.	WLECZ-onym bywano v. byto.	WŁOCZ-onym bywano v. byto.	WLECZ-ono się.	WŁÓCZ-ono się.	
		WLECZ-ono.	WŁÓCZ-ono.	POWLEK-ono.	NAWLEK-ono.	WLECZ-onym bywano v. byto.	WŁOCZ-onym bywano v. byto.	WLECZ-ono się.	WŁÓCZ-ono się.	
		WLECZ-ono.	WŁÓCZ-ono.	POWLEK-ono.	NAWLEK-ono.	WLECZ-onym bywano v. byto.	WŁOCZ-onym bywano v. byto.	WLECZ-ono się.	WŁÓCZ-ono się.	
		WLECZ-ono.	WŁÓCZ-ono.	POWLEK-ono.	NAWLEK-ono.	WLECZ-onym bywano v. byto.	WŁOCZ-onym bywano v. byto.	WLECZ-ono się.	WŁÓCZ-ono się.	
		WLECZ-ono.	WŁÓCZ-ono.	POWLEK-ono.	NAWLEK-ono.	WLECZ-onym bywano v. byto.	WŁOCZ-onym bywano v. byto.	WLECZ-ono się.	WŁÓCZ-ono się.	
		WLECZ-ono.	WŁÓCZ-ono.	POWLEK-ono.	NAWLEK-ono.	WLECZ-onym bywano v. byto.	WŁOCZ-onym bywano v. byto.	WLECZ-ono się.	WŁÓCZ-ono się.	
		WLECZ-ono.	WŁÓCZ-ono.	POWLEK-ono.	NAWLEK-ono.	WLECZ-onym bywano v. byto.	WŁOCZ-onym bywano v. byto.	WLECZ-ono się.	WŁÓCZ-ono się.	
		WLECZ-ono.	WŁÓCZ-ono.	POWLEK-ono.	NAWLEK-ono.	WLECZ-onym bywano v. byto.	WŁOCZ-onym bywano v. byto.	WLECZ-ono się.	WŁÓCZ-ono się.	
		WLECZ-ono.	WŁÓCZ-ono.	POWLEK-ono.	NAWLEK-ono.	WLECZ-onym bywano v. byto.	WŁOCZ-onym bywano v. byto.	WLECZ-ono się.	WŁÓCZ-ono się.	
Imiesł.	Teraźniejszy.	WŁOK-ący.	WŁÓCZ-ący.	POWLEK-ący.	NAWLEK-ący.	WLECZ-onym być.	WŁOCZ-onym być.	WLECZ-ący się.	WŁÓCZ-ący się.	29) Jest jeszcze imiesłów bierny czasu przyszłego, ale tylko w liczbie mnogiej: POWŁOCZ-ą się (patrz 17) od tego tworzą się czasy pełne biernego czasu przyszłego: POWŁOCZ-ą się, POWŁOCZ-ą się, POWŁOCZ-ą się.
		WŁOK-ący.	WŁÓCZ-ący.	POWLEK-ący.	NAWLEK-ący.	WLECZ-onym być.	WŁOCZ-onym być.	WLECZ-ący się.	WŁÓCZ-ący się.	
		WŁOK-ący.	WŁÓCZ-ący.	POWLEK-ący.	NAWLEK-ący.	WLECZ-onym być.	WŁOCZ-onym być.	WLECZ-ący się.	WŁÓCZ-ący się.	
		WŁOK-ący.	WŁÓCZ-ący.	POWLEK-ący.						

